Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

WYDANIE: 1, a
NAKŁAD: 152.400

PL ISSN 0137-9518
Nr INDEKSU 35022

Gazeta LUBUSKA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XXXI
Nr 267 (10.106)

Zielona Góra — Gorzów
PIĄTEK, 9 LISTOPADA 1984 R.

CENA: 5 ZŁ

Konsultacyjna Rada Gospodarcza o problemach reformy

WARSZAWA, PAP.

Kolejne posiedzenie plenarne Konsultacyjna Rada Gospodarcza poświęciła 8 bm. problemom wdrażania reformy. Pierwsza część raportu w tej sprawie opublikowana została już w ostatnim wydaniu „Życia Gospodarczego". W kolejnych jego numerach ukażą się również dwie pozostałe części, łącznie z ostatnią, dyskutowaną na czwartkowym posiedzeniu w Urzędzie Rady Ministrów.

W dyskusji wiele miejsca poświęcono zwłaszcza sprawom związanym z funkcjonowaniem reformy w okresie przejściowym. Jak podkreślono, pytanie podstawowe powinno brzmieć teraz: jak długo dochodzić będziemy do modelu docelowego i co zrobić, aby wydłużająca się tzw. ścieżka dojścia nie przekształciła się w „ścieżkę odchodzenia" od reformy?

W raporcie rady stwierdza się m. in., iż u progu reformy gospodarczej liczono się, że w pierwszym etapie konieczne będą przepisy przejściowe oraz że proces pełnego jej wdrażania potrwa kilka lat. Nikt jednak nie przewidywał, że sposób funkcjonowania gospodarki w br. — i zapewne

(Ciąg dalszy na str. 2)

15 listopada posiedzenie Sejmu PRL

WARSZAWA, PAP.

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 57 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 15 listopada 1984 roku.

Posiedzenie rozpocznie się o godzinie 10.00.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

— sprawozdania Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, Komisji Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowych projektach ustaw:

1) o podatku rolnym,

2) o funduszu gminnym;

— sprawozdanie Komisji Komunikacji i Łączności oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy prawo przewozowe;

— sprawozdanie Komisji Komunikacji i Łączności oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o łączności;

— sprawozdanie Komisji Kultury oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o ustanowieniu tytułu honorowego „Zasłużony dla kultury narodowej";

— pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o podatkach i opłatach lokalnych;

— informacja o działalności Komisji Skarg i Wniosków;

— interpelacje i zapytania poselskie.

Odprawa kierowniczej kadry Sił Zbrojnych PRL

WARSZAWA, PAP.

8 bm. odbyła się w Warszawie odprawa kierowniczej kadry Sił Zbrojnych PRL, w której wziął udział I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL, zwierzchnik Sił Zbrojnych PRL — generał armii **Wojciech Jaruzelski**.

Odprawę prowadził minister obrony narodowej — gen. armii **Florian Siwicki**.

W toku odprawy dokonano podsumowania realizacji zadań szkoleniowo - wychowawczych w 1984 roku. Spre

(Ciąg dalszy na str. 2)

GDY MAMY PRACUJĄ

Większość licznej, bo 1800-osobowej załogi „Polskiej Wełny" w Zielonej Górze, stanowią kobiety. W czasie, gdy mamy pracują, dzieci przebywają w przedszkolach przyzakładowych, których „Polska Wełna" ma trzy.

Na zdjęciu: wszystko wszystkim i zawsze smakuje.

CAF — Ryszard Janowski

W. Jaruzelski udaje się na Węgry

WARSZAWA, PAP.

Na zaproszenie I sekretarza KC WSPR **Janosa Kadara**, dziś udaje się z jednodniową, roboczą wizytą na Węgry I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, gen. armii **Wojciech Jaruzelski**.

Delegacja frakcji SPD w Bundestagu przybyła do Polski

WARSZAWA, PAP.

Na zaproszenie przewodniczącego Klubu Poselskiego PZPR, członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Kazimierza Barcikowskiego przybyła do Polski z wizytą oficjalną delegacji frakcji SPD w Bundestagu z przewodniczącym frakcji i wiceprzewodniczącym SPD Hansem Jochenem Voglem. W skład delegacji wchodzą: parlamentarny sekretarz frakcji — **Helmut Becker**, deputowany przewodniczący „Koła Polskiego" we frakcji — **Walter Polkehn**; deputowany, wiceprzewodniczący grupy roboczej ds. gospodarczych we frakcji — **Peter Mitzscherling**; deputowany, przewodniczący ZZ Drukarzy — **Rudolf Dressler**; doradca frakcji — **Eugen Selbmann**; rzecznik prasowy frakcji — **Alvin Steinke**.

PZPR i SPD łączą wieloletnie już dobre kontakty tak w dziedzinie współpracy między partyjnej, jak i na płaszczyźnie parlamentarnej.

Zadania gospodarcze rolniczych spółdzielni produkcyjnych na 1985 r.

Będzie więcej mięsa, mleka i jaj

WARSZAWA, PAP.

W Warszawie zakończyła się 8 bm. dwudniowa sesja rady Centralnego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych. Głównym jej tematem były zadania gospodarcze RSP na przyszły rok, wynikające z założeń Centralnego Planu Rocznego.

W kraju działa przeszło 2350 zespołowych gospodarstw spółdzielczych. Gospodarują one na 780 tys. ha gruntów. Coraz więcej spółdzielni zasługuje na miano ośrodków nowoczesnego rolnictwa, aktywnie oddziałujących na postęp społeczno - produkcyjny na wsi. W br. średnie plony zbóż w RSP sięgnęły 34 kw. z 1 hektara. Były jednak i takie spółdzielnie, jak np. RSP w Cyprzanowie w woj. katowickim, w których zebrano z takiej powierzchni ponad 70 q pszenicy. Z kolei w RSP w Osieku w woj. toruńskim, uzyskano średni plon tego zboża w wys. 67 q/ha. W RSP dały się również zaobserwować w br. pozytywne tendencje w produkcji zwierzęcej. Zahamowano spadek

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nowa pod wieloma względami

Nowa droga prowadząca z Sulechowa do Zawady nabiera coraz wyraźniejszych kształtów. Dość powiedzieć, że wykonano już 4 (na pięć) obiekty inżynierskie, a są to trzy wiadukty, w tym jeden kolejowy i mostek. Trwają prace przy budowie piątego. Jest już dolna warstwa asfaltowa na całej drodze o długości 9,3 km. Górna, ścieralna warstwa zostanie położona w przyszłym roku, a związane z tym prace nawierzchniowe powinny być wykonane w ciągu trzech miesięcy.

Największe zainteresowanie budzi jednak most na Odrze w Cigacicach. Jedna z podpór sprawiła pracownikom Płockiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych, oddział w Poznaniu, nie lada kłopot. Kiedy wiercili pod nią otwór w dnie, na głębokości 5—6 m, licząc od lustra wody, natrafili na narzut głazów o szerokości od kilkudziesięciu centymetrów do półtora metra i to na znacznej przestrzeni. Musieli więc sprowadzić z Anglii specjalne dłuto do kruszenia kamieni. Inny powód wydłużania prac przy budowie mostu, to znacznie późniejsze, niż mówił o tym harmonogram, wykonanie blach. Automatycznie przesunął się termin wykonania konstrukcji, która za-

(Ciąg dalszy na str. 6)

Po wyborach w USA

Prezydent wyraża gotowość do rozmów z ZSRR

Reakcje światowe na ponowny wybór R. Reagana

WASZYNGTON, PAP.

W środę **Ronald Reagan** odbył w Los Angeles pierwszą konferencję prasową po zwycięstwie (we wtorek) w wyborach prezydenckich.

Agencje zwracają uwagę na oświadczenie Reagana, w którym wyraził gotowość prowadzenia ze Związkiem Radzieckim rozmów na temat kontroli zbrojeń nuklearnych. Dodał, iż jest również gotowy do odbycia spotkania na szczycie z radzieckim przywódcą, **Konstantinem Czernienką**. Poinformował, iż rozważa obecnie mianowanie specjalnego wysłannika ds. kontroli zbrojeń oraz że Waszyngton i Moskwa dyskutują na temat tej idei kanałami dyplomatycznymi.

Tymczasem jego konkurent, **Walter Mondale** oświadczył w St. Paul (stan Minnesota), iż nie będzie, ie już więcej ubiegał o urząd polityczny i że zamierza obecnie pracować jako adwokat. Z kolei ubiegająca ię o urząd wiceprezydenta z ramienia Partii Demokratycznej pani **Geraldine Ferrar** powiedziała w Nowym Jorku, iż jeszcze nie zdecydowała, czy podczas następnych wyborów będzie kandydować na urząd senatora. Po zgłoszeniu kandydatury na wiceprezydenta pani Ferraro musiała zrezygnować z zajmowanego w poprzedniej kadencji miejsca w Izbie Reprezentantów Kongresu USA.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nie wystarczy tylko sprzedawać

W trzecim kwartale br. przedsiębiorstwa i organizacje handlowe w woj. gorzowskim sprzedały, w cenach bieżących, o 22 proc. więcej towarów, niż w tym samym okresie ub. roku. Biorąc nawet poprawkę na wzrost cen, nie tylko statystycznie, ale i chyba w odczuciu społecznym towarów przybywa, a oferty handlowe są coraz bogatsze. Nie zmienia to jednak faktu, iż zaopatrzenie rynku i praca handlu nadal w zasadniczy sposób wyznaczają stan nastrojów społecznych, są także powszechnie stosowanym miernikiem tempa przełamywania trudności gospodarczych.

Handel nie jest zatem sprawą tylko handlowców, a tym co i jak się sprzedaje interesują się także władze polityczno-administracyjne, komisje rad narodowych, instytucje kontrolne i zespoły społeczne. Nie zbywa im zajęć, bowiem w zbyt wielu jeszcze jednostkach handlowych w woj gorzowskim zapomina się o podstawowych nawet obowiązkach. Sprzedaje się więc byle co i byle jak, zamyka lub otwiera sklepy ku własnej wygodzie, za nic mając zarówno własny interes, jak i troskę o klientów. Handel jakoś wychodzi na tym na swoje, co świadczy, iż reforma gospodarcza jeszcze tu nie dotarła, ale z ilości skarg klientów i negatywnych przeważnie społecznych ocen pracy handlu wynika, iż takie praktyki są nie do przyjęcia.

Mówiono o tym także na posiedzeniach podstawowych instancji **PZPR w Myśliborzu, Kłodawie i Zwierzyniu**. Do udziału w

(Ciąg dalszy na str. 2)

USA

Start wahadłowca «Discovery»

WASZYNGTON, PAP.

W czwartek o godzinie 7.15 czasu lokalnego, 12.15 GMT z przylądka Canaveral na Florydzie wystartował w przestrzeń kosmiczną amerykański wahadłowiec „Discovery".

Lot wahadłowca „Discovery" potrwa 8 dni. Na jego pokładzie znajduje się 5-osobowa załoga, którą dowodzi **Rick Hauk**.

Polska — USA

Rozmowy o komunikacji lotniczej

WARSZAWA, PAP.

W dniach od 5 do 7 bm. odbyły się w Warszawie rozmowy między delegacjami rządowymi PRL i Stanów Zjednoczonych Ameryki w sprawie zawarcia umowy w celu przywrócenia komunikacji lotniczej między obu krajami. Jak wiadomo USA zerwały jednostronnie obowiązującą w tej dziedzinie umowę w 1981 roku.

Delegacji polskiej przewodniczył dyr. generalny lotnictwa cywilnego gen. bryg. pilot **Józef Sobieraj**. Delegacji USA — główny negocjator umów lotniczych departamentu stanu — **Samuel C. Keiter**.

Jak przewidywano rozmowy były trudne, chociaż toczyły się w rzeczowej atmosferze. Osiągnięto pewien postęp w uzgodnieniu niektórych postanowień nowej umowy. W sprawach najbardziej istotnych nie osiągnięto jednak porozumienia. Będą one przedmiotem następnej tury rozmów, które według wstępnych uzgodnień planuje się na początek grudnia w Waszyngtonie.

Liban

Rozpoczęcie rozmów z Izraelem

BEJRUT, PAP.

Przy trójkątnym stole rozpoczęły się w czwartek rano rozmowy libańsko - izraelskie w sprawie wycofania izraelskich wojsk okupacyjnych z południa Libanu. Uczestniczą w nich wojskowi libańscy i izraelscy, a odbywają się one w Nakurze, mieście libańskim na wybrzeżu śródziemnomorskim, 5 km od granicy z Izraelem

Pierwszemu spotkaniu przewodniczy dowódca sił ONZ w Libanie, **William Cellaghan**, który jest jego gospodarzem. Delegacja libańska przybyła z Bejrutu helikopterem, a izraelska drogą nadbrzeżną z punktu granicznego Rosz Ha nikra.

Jutro magazyn a w nim:

„...Słowem, życie, brutalna rzeczywistość zaostrza i kształtuje portret Polaka lat 80-tych. Nie tyle jego trwałe cechy, co zmienność postaw..." Rozmowa Teresy Kwaśniewskiej z prof. Jerzym Topolskim pt. „PORTRET POLAKA ANNO DOMINI 1984".

Ostatni odcinek z cyklu „Przetarg o ucznia" Doroty Narewskiej pt. „NA WYRÓWNANYM POZIOMIE" — to rozmowy z uczniami.

„...Najistotniejsze korzyści płyną z nieformalnych kontaktów nawiązywanych niejako przy okazji oficjalnej współpracy. Podpatrywanie cudzych doświadczeń, pomysłów i rozwiązań, wielogodzinne nocne Polaków i Bułgarów rozmowy pozwalają lalkarzom na wzbogacenie własnego warsztatu..." — pisze Danuta Piekarska o współpracy zielonogórskich i bułgarskich lalkarzy w artykule pt. „PĄCZKOWANIE".

„W Zielonej Górze otwiera swoje podwoje „Scena Studio"... prezentowane będą oryginalne, pozornie niesceniczne utwory teatralne. „Scena Studio" — kameralny mini-teatr wielkości M-2 pomieści około 30 widzów. Pierwszy spektakl to „Abelard i Heloiza" — szczegóły na str 4.

„...Może też stać się coś przeciwnego. Pięćdziesiąt lat to również wiek, w którym mężczyźni dają się porwać fali drugiej miłości, przez odrodzenie serca, przez miłość do kobiety, która mogłaby być ich córką" — pisze Marek Bierut w artykule „PIĘĆDZIESIĄTKA — WIEK NIEWDZIĘCZNY"

„Die Weltwoche"

Jak US Army ożywiła mafię

ZURYCH, PAP.

Szwajcarski tygodnik „Die Weltwoche" odsłonił kulisy odrodzenia się włoskiej mafii po drugiej wojnie światowej, niemal całkowicie rozbitej przez **Mussoliniego**. Stało się to za sprawą Amerykanów.

Lipiec 1943 r. przyniósł nie tylko początek końca włoskiego faszyzmu i niemieckiej okupacji Włoch — pisze tygodnik. W tym brzemiennym w wydarzenia miesiącu została również przywrócona do życia gangsterska organizacja, która już wydawała się martwa.

Wiele miesięcy trwały przygotowania, zanim wojska sprzymierzonych wylądowały na Sycylii. Nikt w brytyjskiej kwaterze głównej nie potrafił zrozumieć uporu prezydenta USA, **Roosevelta**, z jakim obstawał przy lądowaniu we Włoszech i odrzucał zdawałoby się rozsądne propozycje szybkiej ofensywy na Bałkanach, a wkrótce po

(Ciąg dalszy na str. 2)

Jedna z wielu ofiar klęski głodu w Etiopii w obozie dla uchodźców z obszarów dotkniętych klęską. Do obozów tych dostarczana jest żywność z ZSRR, NRD oraz innych krajów.

CAF — AP — telefoto

W. Brytania: poszukiwanie tajemniczego gościa

LONDYN, PAP.

Policja brytyjska zaapelowała o informację o tajemniczym gościu hotelu „Grand" w Brighton, który we wrześniu br. spędził trzy dni w pokoju 629, w tym samym w którym 12 października wybuchła bomba mająca pozbawić życia premier **Margaret Thatcher** i członków jej rządu.

W chwili pobytu w hotelu człowiek ów podał, iż nazywa się **Roy Walsh**, podał fałszywy adres zamieszkania, a za pokój zapłacił z góry gotówką.

ONZ: pomoc dla głodującej Etiopii

NOWY JORK, PAP

Kurt Jansson, fiński dyplomata, został powołany na stanowisko pomocnika sekretarza generalnego ONZ ds. realizacji nadzwyczajnej pomocy dla dotkniętej suszą Etiopii.

Jansson ma już pewne doświadczenie w tego rodzaju działalności. W przeszłości kierował akcją ONZ-owskiej pomocy humanitarnej dla Libanu i Kampuczy.

Jednocześnie w nowojorskiej siedzibie ONZ utworzono specjalną centralę pomocy dla Etiopii, którą two-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Po wyborach w USA

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Po obliczeniu głosów w 100 proc. okręgów wyborczych, Ronald Reagan uzyskał 53,4 mln głosów, podczas gdy Walter Mondale — 36,9 mln, co w procentach wynosi odpowiednio 59—41.

W senacie republikanie utrzymali większość, mimo utraty dwóch mandatów (w poprzedniej kadencji 55) demokraci zdobyli 47 mandatów (o dwa mandaty więcej niż w poprzedniej kadencji). Są to wyniki ostateczne.

W Izbie Reprezentantów (bez dwóch nie rozstrzygniętych jeszcze mandatów) demokraci zdobyli 253 mandaty (w poprzedniej kadencji 267) i utrzymali większość. Republikanie posiadają 180 miejsc i zwiększyli stan posiadania w porównaniu z poprzednią kadencją o 12 mandatów.

REAKCJE ŚWIATOWE NA WYBÓR REAGANA

W reakcji na ponowny wybór **Ronalda Reagana** na prezydenta USA, francuski minister handlu zagranicznego, **Edith Cresson**, oświadczyła, iż Europa zachodnia musi zdecydowanie przeciwstawiać się wszelkim próbom nowej administracji USA wprowadzenia w wymianie handlowej kroków protekcjonistycznych.

Pani Cresson oświadczyła, iż w Stanach Zjednoczonych notuje się alarmujący wzrost protekcjonizmu oraz, że Francja nie może zaakceptować tego rodzaju działań, pomimo istniejącej przyjaźni francusko - amerykańskiej.

Gaston Thorn, przewodniczący komisji EWG wyraził przekonanie, iż prezydent USA będzie dążył do rozwoju współpracy między obu stronami. Stosunki na linii Waszyngton — Bruksela nie układają się najlepiej. EWG krytykuje Stany Zjednoczone za zbyt protekcjonistyczną politykę w handlu zagranicznym. Koła w EWG wskazują ponadto, iż rozmiary zwycięstwa Reagana nad Mondalem mogą sprawić, że nowa administracja będzie mniej czuła na zaniepokojenie wspólnoty wywołane olbrzymim deficytem budżetowym USA oraz wysokimi odsetkami dolarowymi. Wzmaga to bowiem w sposób poważny trudności gospodarcze Europy zachodniej, powoduje szkodliwy odpływ kapitału za ocean.

Holenderski minister spraw zagranicznych, **Hans van den Broek** wyraził nadzieję, iż prezydent podejmie nowe inicjatywy w polityce zagranicznej, przede wszystkim w odniesieniu do stosunków z ZSRR, Europą zachodnią, Bliskim Wschodem i Ameryką Środkową.

Żadnym zaskoczeniem dla obserwatorów nie była wyraźna radość z wyboru Reagana, wyrażona przez rasistowskie władze w RPA. Źródła rządowe w Pretorii są przekonane, iż Waszyngton nadal będzie udzielał poparcia RPA w jej agresywnej polityce wobec Namibii i niepodległych państw frontowych.

Premier grecki wyraził nadzieję, iż stosunki amerykańsko - greckie będą się podczas nowej kadencji Ronalda Reagana pomyślnie rozwijały w interesie narodów obu państw. Stosunki na linii Ateny — Waszyngton — przypominają obserwatorzy — poważnie się ochłodziły w ostatnim czasie. Ateny oskarżają USA o popieranie Turcji w sporze terytorialnym z Grecją. Niezadowolenie USA wywołuje niezależna wewnątrz NATO i EWG polityka Grecji w odniesieniu do państw socjalistycznych i zbrojeń rakietowych.

Przewodniczący Palestyńskiej Rady Narodowej, **Chaled Fahum** wezwał w Damaszku nową administrację USA do radykalnej zmiany polityki bliskowschodniej oraz do zainicjowania dialogu z Organizacją Wyzwolenia Palestyny. Optymizm Palestyńczyków po zwycięstwie Reagana nie jest zbyt wielki — dodał Fahum — mimo to oczekujemy, iż USA zmienią stanowisko wobec Bliskiego Wschodu i przystaną na uczestnictwo w międzynarodowej konferencji bliskowschodniej z udziałem również OWP.

Tymczasem oficjalna prasa syryjska wyraziła sceptycyzm co do tego, iż ponowny wybór Reagana przyniesie ze sobą zmiany w amerykańskiej polityce w regionie, opierającej się (w poprzedniej kadencji) na nienawiści w stosunku do Arabów oraz na zdecydowanym popieraniu Izraela. Nadzieję na konstruktywny udział USA w rozwiązaniu problemu bliskowschodniego wyraził prezydent Egiptu, **Hosni Mubarak**.

Rzecznik chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych, wyraził przekonanie, iż w drugiej kadencji prezydenckiej Reagana, stosunki Waszyngton — Pekin będą się nadal rozwijały. Oficjalna prasa chińska stwierdza, iż zwycięstwo Reagana oznacza kontynuowanie przez Waszyngton dotychczasowej polityki wobec Chin. Między obu państwami pomyślnie rozwija się współpraca m. in. w dziedzinie wojskowej i energetyki nuklearnej, poważne zadrażnienia występują natomiast w sprawie Tajwanu.

Helmut Kohl
przed komisją Bundestagu

BONN, PAP.

Kanclerz federalny **Helmut Kohl** 7 bm. składał zeznania przed komisją parlamentarną powołaną do zbadania afery łapówkarskiej koncernu Flicka. H. Kohl potwierdził że przyjmował darowizny od koncernu Flicka, ale jednocześnie energicznie zaprzeczył, jakoby związane z tym były jakieś zobowiązania.

Jeśli chodzi o szczegóły, to Kohl wymienił darowizny o łącznej wysokości 155 tys. marek w latach 1977 i 1979 i oświadczył, że wszystkie pieniądze oddał do dyspozycji skarbnikowi CDU, **Waltherowi Leislerowi Kiepowi**. Jeśli chodzi o kolejną łapówkę w wysokości 30 tys. marek, od notowaną na liście byłego księgowego Flicka, **Rudolfa Diehla** pod datą 6 grudnia 1977 r., Kohl oświadczył że nic o tym nie wie. Nazwisko Kohla pojawia się zresztą na tej liście w latach od 1974 do 1980 w związku z łączną sumą ponad 565 tys. marek.

Kohl oświadczył następnie, że w przeszłości był często nagabywany przez **Eberharda von Brauchitscha**, byłego wspólnika koncernu Flicka o udzielenie ewentualnej pomocy. Od niego otrzymywał w kopertach wymienione wyżej pieniądze, które następnie przy najbliższej okazji — jak podkreślił — przekazywał **Uwe Luethjemu**, pełnomocnikowi skarbnika CDU.

W toku swych zeznań Kohl wielokrotnie zaprzeczył, jakoby zajmował się kwestią zwolnienia koncernu Flicka od podatku. Powiedział, że nie rozmawiał także z von Brauchitschem na temat zamiarów zakupienia przez koncern Flicka pakietu akcji „Daimler - Benz". Zapytany przez przewodniczącego komisji **Manfreda Langnera** (CDU) o prowadzone w 1975 r. rozmowy na temat stanowiska frakcji parlamentarnej CDU /CSU w sprawie zwolnienia Flicka od podatków, Kohl odpowiedział, iż nie przypomina sobie takiej rozmowy.

«Krasnaja Zwiezda»: Polska Ludowa
jest ważnym czynnikiem stabilności i pokoju w Europie

W związku z przypadającą w tym miesiącu 40 rocznicą utworzenia Towarzystwa Przyjaźni Radziecko - Polskiej, organ radzieckich sił zbrojnych, dziennik „Krasnaja Zwiezda" zamieścił w środę wywiad z przewodniczącym tej organizacji, dwukrotnym Bohaterem Związku Radzieckiego, lotnikiem - kosmonautą, generałem porucznikiem lotnictwa, Gieorgijem Bieriegowojem.

Polska Ludowa — stwierdził G. Bieriegowoj — jest dzisiaj ważnym czynnikiem stabilności i pokoju w Europie. Wraz z innymi krajami wspólnoty socjalistycznej Polska dwukrotnie wysuwała ważne inicjatywy, zmierzające do rozładowania napięcia międzynarodowego, do zachowania i utrwalenia pokoju na świecie.

Polska Rzeczpospolita Ludowa — kontynuował przewodniczący TPRP — jest trwałym ogniwem wspólnoty socjalistycznej, stroną Układu Warszawskiego i członkiem RWPG. Pomyślnie rozwijają i rozszerzają się więzi polityczne i gospodarcze PRL z innymi krajami wspólnoty socjalistycznej, przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim. W tym roku podpisano „długofalowy program rozwoju współpracy gospodarczej i naukowo - technicznej między ZSRR i PRL do 2000 roku". Dokument ten ma ważne znaczenie nie tylko gospodarcze, lecz także polityczne. Realizacja programu stwarza możliwości bardziej efektywnego, w interesach obu krajów wykorzystania potencjału produkcyjnego i intelektualnego ZSRR i PRL, wspólnego przesuwania się ku nowym granicom postępu, głębszego rozwijania możliwości twórczych socjalizmu.

Polska Ludowa — podkreślił następnie generał Bieriegowoj — jest naszym niezawodnym sojusznikiem. Przyjaźń i braterstwo broni żołnierzy Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego są niezłomne. Nasze braterstwo zahartowało się podczas ciężkich prób w trudnych latach minionej wojny. Braterstwo to zahartowało się dzięki wspólnie przelanej krwi w walkach przeciwko wspólnemu wrogowi.

Ważki wkład w dalszy rozwój i umacnianie wszechstronnych kontaktów między naszymi krajami i narodami — wskazał w zakończeniu G. Bieriegowoj — wnosi Towarzystwo Przyjaźni Radziecko - Polskiej, którego działalność w znacznym stopniu przyczynia się do wychowania obywateli radzieckich w duchu braterskiej przyjaźni z narodem socjalistycznej Polski.

(PAP)

KRONIKA

GORZÓW. Zakłady Przemysłu Owocowo - Warzywnego w Międzychodzie obchodzą 80-lecie istnienia. Na jubileuszowym spotkaniu dyrektor **Kazimierz Myszkowski** przedstawił drogę ich rozwoju — od niewielkiej manufaktury na początku wieku po nowoczesną przemysłową przetwórnię w latach Polski Ludowej. Grupa zasłużonych pracowników zakładów udekorowana została odznaczeniami państwowymi i regionalnymi. Serdeczne gratulacje i życzenia dalszych sukcesów przekazał załodze wojewoda gorzowski **Stanisław Nowak**.

Część uroczystego spotkania dedykowano — z okazji 67 rocznicy Rewolucji Październikowej — żołnierzom i oficerom Armii Radzieckiej — wyzwolicielom miasta.

Depesza
W. Jaruzelskiego do premiera Japonii

WARSZAWA, PAP.

Prezes Rady Ministrów **Wojciech Jaruzelski** wystosował depeszę gratulacyjną do premiera Japonii **Yasuhiro Nakasone** z okazji ponownego powołania go na to stanowisko.

Konsultacyjna Rada Gospodarcza o reformie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

w roku przyszłym — będzie się charakteryzował tak dużym zróżnicowaniem poszczególnych jej segmentów i tak szerokim zakresem szczegółowych regulacji państwowych.

Można wyróżnić tutaj — wskazywano — dwie kategorie przyczyn sprawczych: znacznie mniej korzystne niż zakładano warunki obiektywne oraz decyzje podejmowane na różnych szczeblach kierowania, a podyktowane brakiem cierpliwości w oczekiwaniu na efekty reformy oraz wynikające ze złudnego przekonania, iż tempo wzrostu da się przyspieszyć przez dodatkowe „ręczne regulacje". Przyjmowano przy tym założenie, że liczne rozwiązania przejściowe i zastępcze zostaną usunięte, jeżeli tylko skutkować będzie przymus do lepszego i bardziej efektywnego gospodarowania. W raporcie stwierdza się jednak, iż tego rodzaju przekonania łatwo mogą okazać się złudne.

Wiele rozwiązań przejściowych wprowadzanych do reformy wynika m. in. z obawy o nieskuteczność mechanizmów ekonomicznych, samoregulacyjnych lub dla przeciwdziałania zaburzeniom, które mogłyby one przynieść. W rezultacie nie tylko powodują one ograniczanie mechanizmów samoregulacji, ale także nie dopuszczają do pojawienia się ich pozytywnych skutków.

W dyskusji zgłaszano też postulat opracowania swego rodzaju mierników, dzięki którym można byłoby określić, na ile zbliżamy się — lub też oddalamy — od rozwiązań docelowych reformy. Miernikiem takim — mówiono — może być np. wielkość dotacji, system gwarantowanego zaopatrzenia materiałowego oraz udział inwestycji przedsiębiorstw w inwestycjach w ogóle.

Odprawa kierowniczej kadry Sił Zbrojnych PRL

(Ciąg dalszy ze str. 1)

syzowano w tym względzie kierunki działania sił zbrojnych na rok 1985 oraz zadania wynikające z uchwały XVII Plenum KC PZPR.

Zwrócono uwagę na niebezpiecznie wzrastające zagrożenia dla pokoju ze strony sił imperialistycznych, godzące również w bezpieczeństwo naszego kraju. Wskazano na konieczność dalszego umacniania, w ścisłym współdziałaniu z armiami Układu Warszawskiego, zdolności obronnej socjalistycznej wspólnoty i zagwarantowania pokojowego bytu naszego narodu i socjalistycznego państwa.

Zwierzchnik Sił Zbrojnych — gen. armii Wojciech Jaruzelski wyraził podziękowanie za ofiarną i efektywną działalność szkoleniową i wychowawczą oraz za wzorową służbę i pracę dla dobra Polski Ludowej. Przekazał również uczestnikom spotkania serdeczne życzenia dalszych osiągnięć w realizacji odpowiedzialnych zadań, w spełnianiu żołnierskich i obywatelskich powinności.

Nie wystarczy tylko sprzedawać

(Ciąg dalszy ze str. 1)

obradach egzekutywy KM-G na temat funkcjonowania handlu na terenie Barlinka i gminy, zaproszono aktyw robotniczy z największych zakładów pracy oraz przedstawicieli organizacji związkowych, młodzieżowych i kobiecych. Przykłady złej jakości pieczywa, braku towarów, których podaż jest dostateczna, nieuprzejmości wobec klientów, nagannego stanu sanitarnego sklepów wiejskich, zamykania placówek z wieloosobową obsługą na czas przyjęcia towarów, naruszania zasad sprzedaży, niedostatecznego nadzoru kierowniotw organizacji handlowych nad podległymi placówkami — wskazane podczas obrad są, jak się wydaje, typowe zarówno dla Barlinka, jak i wielu innych miejscowości regionu. Potwierdzają one tym samym ile jest jeszcze do zrobienia, aby kultura w pracy handlu podążała za wzrostem podaży towarów. Bowiem dzisiaj sprzedaje się je jeszcze raczej łatwo, ale niebawem sama umiejętność zamiany towaru na gotówkę może nie wystarczyć.

(sc)

Delegacja partyjno-państwowa
JRLD złoży wizytę w Polsce

WARSZAWA, PAP.

Na zaproszenie KC PZPR, Rady Państwa i rządu PRL w najbliższych dniach złoży w Polsce oficjalną wizytę przyjaźni delegacja partyjno-państwowa Jemeńskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej pod kierownictwem sekretarza generalnego KC Jemeńskiej Partii Socjalistycznej, przewodniczącego Prezydium Najwyższej Rady Ludowej i premiera JRLD **Alego Nasera Muhammada**.

Jak US-Army ożywiła mafię

(Ciąg dalszy ze str 1)

wylądowaniu nikt nie potrafił wyjaśnić, jak to się dzieje, że amerykański wywiad potrafi z nadzwyczajną precyzją przewidzieć każdą decyzję, każdy krok przeciwnika.

Nieliczni wtajemniczeni, którzy mogli odpowiedzieć na to pytanie, znajdowali się w Nowym Jorku i, jak na przykład **Vito Genovese**, w kwaterze głównej wojsk USA we Włoszech. Genovese, który pełnił tam funkcję oficjalnego tłumacza, należał do śmietanki amerykańskiej mafii.

Okazało się, że tajne służby USA zwróciły się do odsiadujących wyroki szefów Cosa Nostra — amerykańskiej mafii — z prośbą o nawiązanie kontaktu z ich kuzynami z mafii sycylijskiej, którzy mieli dopomóc w lądowaniu alianckich oddziałów na wyspie. W zamian za tę przysługę Amerykanie obiecali milczące tolerowanie mafii.

Rozbite latem 1980 r. „Pizza Connection" i inne syndykaty zajmujące się rozprowadzaniem narkotyków, są niczym innym jak późnym owocem dawnego sojuszu między amerykańskim państwem, a zorganizowaną zbrodnią — konkluduje tygodnik.

Będzie więcej mięsa, mleka i jaj

(Ciąg dalszy ze str. 1)

pogłowia bydła, wzrosło stado trzody chlewnej i owiec, podniosła się produkcja mleka.

Omawiając te wyniki na tle przyszłorocznych zadań rolnictwa określonych w projekcie CPR podkreślono, że w 1985 r. konieczne jest utrwalenie wszystkich korzystnych dla rozwoju produkcji rolnej procesów zachodzących w spółdzielczych gospodarstwach. W licznych z nich istnieje nadal sporo tzw. prostych rezerw, których wykorzystanie powinno przynieść dalszy postęp w różnych dziedzinach produkcji.

Na tej podstawie w programie gospodarczym RSP na przyszły rok, przyjętym przez radę, zakłada się osiągnięcie większej produkcji zbóż, ziemniaków, buraków cukrowych oraz rzepaku, niż wyniosła tu średnia z lat 1980-83. Więcej niż w br. zamierzają spółdzielcy dostarczyć także produktów zwierzęcych: mięsa, mleka i jaj.

Realizacja tych zamiarów — stwierdzono — wymaga m. in. dalszego zwiększenia urodzajności posiadanych przez RSP gruntów oraz doskonalenia gospodarki paszowej. Możliwości wzrostu produkcji rolniczej — mówiono — istnieją we wszystkich spółdzielniach, ale szczególnie duże są one w gospodarstwach słabych pod względem organizacji i kadr. Dla tych spółdzielni powinna być więc głównie skierowana pomoc związków RSP, polegająca m.in. na wskazywaniu rezerw, ustalaniu programów poprawy gospodarowania oraz na wspieraniu ich realizacji.

Rada zatwierdziła również harmonogram wykonania uchwał i wniosków podjętych na IX Krajowym Zjeździe Delegatów RSP, który obradował w czerwcu br.

Z dniem 12 bm., średnio o 50 proc.
Wzrastają taryfy pasażerskie

WARSZAWA, PAP.

Obecne ceny biletów kolejowych i autobusowych PKS są znacznie niższe od kosztów przewozu podróżnych, toteż państwo musi dotować te przejazdy. W tym roku przeznacza się na ten cel ok. 80 mld zł. W przyszłym natomiast dotacje musiałyby wzrosnąć do poziomu blisko 120 mld zł, z uwagi na spodziewany dalszy wzrost kosztów PKP i PKS, wywołany podnoszeniem cen np. zaopatrzeniowych i płac. Dla budżetu państwa dotacja o takiej wysokości stanowiłaby zbyt duże obciążenie. Przyznanie jej spowodowałoby ograniczenie innych wydatków, niezbędnych z punktu widzenia potrzeb społeczno - gospodarczych.

Dlatego też podjęto decyzję o podniesieniu taryf pasażerskich PKP i PKS. Jak informuje Ministerstwo Komunikacji, z dniem 12 bm. podwyższa się średnio o 50 proc. opłaty za jednorazowe przejazdy osób pociągami oraz autobusami PKS. Również od tego samego dnia podnosi się o połowę opłaty za przewóz koleją przesyłek ekspresowych, a o 25 procent opłaty za przewóz koleją bagażu. W PKS zmienia się strukturę opłat za transport bagażu. Obowiązywać będą, zależnie od ceny normalnego biletu pasażerskiego, opłaty w granicach od 25 zł do 100 zł za sztukę bagażu. Dotychczas płaciło się od 15 do 75 zł.

Natomiast od 1 stycznia przyszłego roku podwyższone zostaną średnio o połowę ceny biletów okresowych (pracowniczych, szkolnych i ogólnie dostępnych) ważnych na kolej i autobusy PKS.

Bez zmian pozostaje zasięg stosowania i procentowy poziom ulg na przejazdy pociągami i autobusami PKS.

Do godziny 24.00 dnia 11 listopada br. bilety PKP i PKS na przejazdy, które mają odbyć się po wejściu w życie nowych opłat, będzie można kupić w przedsprzedaży jeszcze po dotychczasowych cenach.

Dwaj francuscy lekarze
oskarżeni o zamordowanie pacjentki

PARYŻ, PAP.

Dwaj francuscy lekarze — anestezjolodzy ze szpitala w Poiters zostali oskarżeni o zamordowanie pacjentki, która zmarła w wyniku drobnego zabiegu chirurgicznego. Obaj znaleźli się już w areszcie. Tego rodzaju sprawa ma we Francji charakter precedensowy. Według pewnych informacji obaj lekarze chcieli zemścić się na swym przełożonym, z którym pozostawali wciąż w konflikcie. Przełożony ten — także lekarz — przygotowywał pacjentkę do operacji.

Pacjentka, 33-letnia kobieta, matka dwojga dzieci zmarła 30 października w czasie reanimacji po usunięciu niegroźnego guza. Dwa przewody doprowadzające tlen i związki azotu zostały celowo pomylone, co spowodowało zgon pacjentki.

Pomoc dla głodującej Etiopii

(Ciąg dalszy ze str. 1)

rzą przedstawiciele wszystkich agend ONZ zaangażowanych w powyższą sprawę. Przewodniczącym centrali został **Abdulrahim Farah**, polityk somalijski, zastępca sekretarza generalnego ONZ do specjalnych politycznych zadań.

ADDIS ABEBA, PAP.

Sekretarz generalny ONZ **Javier Perez de Cuellar** rozpoczął w czwartek pięciodniową wizytę w Etiopii podczas której przeprowadzi rozmowy z przywódcą tego państwa **Mengistu Hajle Mariamem** oraz innymi osobistościami i zapozna się z tragiczną sytuacją w jakiej znalazło się około 6 mln Etiopczyków, którym grozi śmierć głodowa z powodu klęski suszy.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 8 listopada 1984 r. odeszła nagle przeżywszy 53 lata moja droga CÓRKA i SIOSTRA

Danuta Zagórska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 10 listopada 1984 roku o godzinie 13 na cmentarzu komunalnym przy ulicy Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pogrążeni w żałobie

ojciec i brat z rodziną.

15025-G

Dnia 8 listopada 1984 r. w wieku 53 lat zmarła nagle nasza nieodżałowana KOLEŻANKA, zdolna, sumienna i ceniona PRACOWNICA

mgr

Danuta Zagórska

RODZINIE Zmarłej wyrazy szczerego współczucia składają

Zarząd Spółdzielni, Rada Nadzorcza, związek zawodowy, POP oraz wszyscy współpracownicy ze Spółdzielni Pracy „INSPRA" w Zielonej Górze.

15736-G

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 7 listopada 1984 r. odeszła od nas na zawsze przeżywszy 62 lata moja droga ŻONA, nasza kochana MAMUSIA, SIOSTRA, TEŚCIOWA i BABCIA

Weronika Lewandowska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę, 10 listopada 1984 r. o godz. 14 na cmentarzu komunalnym przy ulicy Wrocławskiej w Zielonej Górze. Po czym pogrzeb odbędzie się na Chynowie.

Pogrążona w żałobie

rodzina.

Autokar podstawiony zostanie w dniu pogrzebu o godzinie 13 przy ulicy Urszuli 12.

15026-G

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 8 listopada 1984 r. odeszła od nas na zawsze przeżywszy lat 80 moja ukochana ŻONA, nasza MAMUSIA, TEŚCIOWA, BABCIA i PRABABCIA

Emilia Płaziuk

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 10 listopada 1984 roku o godzinie 12.30 na cmentarzu komunalnym przy ulicy Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pogrążona w żałobie

rodzina.

15033-G

Drelichowa reforma

O tym, że są kłopoty z tkaninami, wiemy wszyscy. Szukamy materiałów na sukienki bądź płaszcze. Wiele pań domu bezskutecznie wypatruje tzw. „wsypowego". Zaopatrzeniowcy ze sporej liczby przedsiębiorstw szaleją, bo nie mogą dostać potrzebnej ilości ubrań roboczych szytych z drelichu. „Winowajcy", a więc zakłady przemysłu lekkiego tłumaczą się zmniejszonymi dostawami surowców, które dodatkowo są niższej jakości, zużyciem parku maszynowego czy wreszcie znacznym spadkiem zatrudnienia. To wszystko prawda, ale słowa niczego nie zmienią. Nie przybędzie od nich ani jednego metra jedwabiu, elany czy wełny Dlatego cieszy każda informacja o tym, że poszczególne firmy starają się samodzielnie wyjść z produkcyjnego impasu. Jedną z nich są Żarskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego.

Domeną ich produkcji są tkaniny: wsypowe, drelichowe i namiotowe. Te ostatnie — z przędzy bawełnianej — wytwarzają jako jedyni w kraju. Cieszą się one niebywałym powodzeniem nie tylko w krajach socjalistycznych, ale wręcz na całym świecie. Jednak o Żarach, jako ich producencie wie niewiele osób. Dzieje się tak dlatego, ponieważ w ŻZPB materiał jest tylko tkany. Finał procesu technologicznego, polegający między innymi na dekatyzacji i farbowaniu wykonuje wykańczalnia andrychowskiego „Andropolu". I ta właśnie firma spija cały miód, jako „niby" producent. Tymczasem najtrudniejszą operacją w toku produkcji jest właśnie tkanie. Proszę to sobie wyobrazić: **aby powstał pas normalnego drelichu o szerokości 1 metra tkacz musi wbić ręcznie 205 wątków. Natomiast w przypadku namiotówki tych wątków musi być aż 400.** Przędza z jednego wątku „schodzi" od 3 do 5 minut. Nietrudno więc policzyć, ile ich trzeba wbić w ciągu 8 godzin. Jak okrutnie muszą na pracować się tkaczki. Mechaniczne krosna, na których powstaje „namiotówka" są bardzo uciążliwe w obsłudze. Trzeba je ręcznie uruchamiać, a ta czynność wymaga nie lada wysiłku fizycznego.

Do tej pory wszelkie tekstylia powstające w ŻZPB były tkane na przede wszystkim dwóch rodzajach mechanicznych krosien: Roscher i Saurer 100W. Na jednym z wydziałów pracują także amerykańskie krosna automatyczne. Roschery pochodzą z 1920 roku. Saurery są o 50 lat młodsze, ale również mocno wyeksploatowane. Zresztą przywieziono je tu z innego przedsiębiorstwa, gdzie wcześniej pracowały. Decyzja o modernizacji zakładu musiała więc po prostu zapaść.

Nietypowe jest jednak to, iż wszyscy zainteresowani zgodnie stwierdzili, że praca w modernizowanym wydziale nr 4 nie będzie przerwana. Choć mogło być całkiem inaczej.

W tej firmie brakuje tkaczy. Dość powiedzieć, że na początku br. było ich 530, a obecnie (dane z początku października) **jest 470. Tych z modernizowanego wydziału można byłoby poodsyłać do innych oddziałów i spokojnie wszystko zmieniać. Lecz to jedynie pozory. Wydziały żarskiej „Bawełny"** mieszczą się nie tylko w tej miejscowości, ale i poza nią. Ułatwienie pracy brygadzie remontowej pociągnęłoby za sobą utrudnienie w wykonywaniu codziennych obowiązków podstawowej kadrze „czwórki". Ponadto zmniejszyłaby się wielkość produkcji, a przecież ludziom tu pracującym zależy na sytuacji zupełnie odwrotnej.

— Wiedzieliśmy, że trzeba zakład modernizować, powstawało jedynie pytanie jak i na którym wydziale — opowiadają **Małgorzata Szuba**, specjalista d/s surowcowych w dziale produkcji, społecznie sekretarz Rady Pracowniczej oraz **Bogusław Przybyłek** mistrz na wydziale przędzalni w Żarkach Wielkich, społecznie pełniący funkcję przewodniczącego wymienionego wyżej organu. **Ponieważ brakowało nam ludzi, musieliśmy założyć, że potrzebne są nam maszyny o większej wydajności, które by tę lukę zniwelowały. Jeden tkacz może obsługiwać 6 krosien mechanicznych albo 8 automatycznych. Ponadto STB mają podwójną szerokość. Powstaje na nich pas materiału o szerokości aż 220 centymetrów.**

I dyrekcja i my po dyskusji doszliśmy do wniosku, że najlepiej do tej modernizacji nadaje się „czwórka". To mniejszy oddział. Poza tym pracują tam maszyny jednego typu. To także znacznie ułatwia całą sprawę".

A jak to wygląda w praktyce?

Hala produkcyjna oddziału nr 4, na której stoją stare i nowe krosna składa się z dwóch części. W tej mniejszej funkcjonują już krosna STB.

— Od 1 września — wyjaśnia **Zdzisław Fibich**, kierownik tkalni — **pracują 24 nowe krosna. Początkowo wykorzystywaliśmy je podczas dwóch zmian, ale od 1 października „chodzą" już na trzy zmiany.**

Jedna z tkaczek, **Józefa Lubowiecka** pracuje w „Bawełnie" 15 lat. **„Trudno oceniać te krosna, bo pracujemy na nich od niedawna. Na razie płacą nam średnią płacę, jaką uzyskiwałyśmy obsługując poprzednie krosna. Dlatego na razie nie mogę nic powiedzieć o tym, czy opłaca się pracować na STB. Na pewno są lepsze od tych mechanicznych. Ale teraz, jak na złość, gorsza jest przędza. Bardzo się rwie i ma dużo supłów. Przedtem pracowałam w ochraniaczach, a teraz nie muszę już ich używać".**

Przechodzimy do większej sali. Na jednej czwartej jej powierzchni też są zamontowane STB i pracują... bez przędzy. **„One są na rozruchu"** — tłumaczy Z. Fibich. Trochę dalej widać rozmontowane stare krosna mechaniczne. Kiedy zostaną wywiezione, brygada remontowa wyleje kolejny fragment betonowej posadzki, a później ludzie podlegający głównemu mechanikowi zaczną montaż następnych krosien STB. W sumie ma ich być 104, a zastąpią 228 krosien mechanicznych.

W jeszcze niezmodernizowanej części „4" rozmawiam z **Ireną Gacek**. Kiedyś była tkaczką, obecnie, ze względu na chorobę kręgosłupa, została przesunięta do lżejszej pracy i jest pomocnicą tkacza.

— „Na pewno szybciej będą się męczyły nogi, bo przecież trzeba obsłużyć aż 8 krosien, ale z drugiej strony odpoczną ręce. Nie trzeba będzie wbijać ręcznie wątków, czy odpychać krosna, by zaczęło pracować. Będzie ładniej na wydziale, przestrzenniej, zmniejszy się hałas i zapylenie".

— Walczyłem o tę modernizację, dla ludzi — doda po chwili Z. Fibich — **bo na początku nie bardzo wiedzieliśmy, gdzie te STB mają pójść. Do której tkalni. Kiedy wymienimy wszyst-**

(Ciąg dalszy na str. 6)

W wielu dziedzinach medycyny, jak chociażby w kardiochirurgii, hematologii, nefrologii i urologii, poziom leczenia w Instytucie Pediatrii Akademii Medycznej w Krakowie dorównuje światowemu. Placówka ma szansę stać się kolejnym w kraju miejscem przeszczepu nerek. Dzięki wymianie doświadczeń z ośrodkiem w Harwardzie wykonuje się tu z powodzeniem najtrudniejsze zabiegi na tzw. otwartym sercu. Klinika Hematologiczna realizuje, przy współpracy 5 innych ośrodków akademickich w kraju, program leczenia białaczek, notując na tym polu znaczne sukcesy. Instytut jest także ważną placówką kształcenia młodej kadry lekarzy. Struktura Instytutu pozwala na szybkie obejmowanie przez nich odpowiedzialnych, z punktu widzenia medycyny, stanowisk.

Na zdjęciu: mały pacjent po zabiegu kardiochirurgicznym.

CAF — Tadeusz M. Socher

W nowych radach

WYCZULENI NA GŁOS OPINII

Tadeusz Florczak, robotnik ze świerkowskiego oddziału „Silwany", jest radnym GRN w Lubniewicach od kilku kadencji. Wiarus tej zaszczytnej ale i trudnej społecznej roboty. Otóż Tadeusz Florczak złożył na ostatniej sesji swojej Rady coś w rodzaju samokrytyki. Powiedział mianowicie, że jako radny wielokrotnie podnosił rękę głosując „za" — za czymś przeciw czemu dziś by protestował.

Była to niezmiernie ciekawa wypowiedź, która w sposób jednoznaczny obrazowała wolty jakie dokonywały się w radach narodowych.

Swojego czasu radny Florczak głosował za oddaniem innemu użytkownikowi i na inne cele, będącego w bardzo dobrym stanie, młyna wodnego. A przecież ten młyn, pracujący na — dosłownie — darmowej energii, mógł dziś Urzędowi Gminy przynosić zyski. Lubniewiccy rolnicy nie potrzebowaliby wędrować z ziarnem do dalekich młynów, czy śrutować zboża w prymitywnych urządzeniach. — Kurs kiedyś był taki — mówił Tadeusz Florczak — i wszyscy byli za. Podobnie przekazaliśmy za darmo stary zamek dla **Funduszu Wczasów Pracowniczych. A przecież można było dać go w dzierżawę i coś z tego mieć. Oddaliśmy też wieżę. Teraz rady znów stają się radami nie tylko z nazwy, a im więcej środków znajdować się będzie w kasie Urzędu Gminy, tym więcej będzie miała do powiedzenia rada. Trzeba więc myśleć jak środki samemu, tu w gminie, wypracowywać.**

Radny Florczak poruszył niezmiernie istotny problem. Specjalnie istotny dla Lubniewic, jednej z „pereł wczasowisk polskich", której pojemność została dawno przekroczona, a brak środków prowadzi do degradacji przyrody, a więc Lubniewic jako takich. Zamyka się kąpieliska, leśnicy myślą o wyłączaniu, jako terenów wypoczynkowych, całych partii lasów, gdyż są one dosłownie zadeptywane.

Wczoraj te skargi miałyby jednego adresata, władze wojewódzkie czy centralne, rozdzielające środki na inwestycje, na ochronę środowiska. Dziś co prawda skargi i petycje są dalej tam kierowane, bo decydenci nie podzielili jeszcze kasy między ośrodki terenowe, lecz zaczyna się równocześnie szukać możliwości wypracowywania własnych środków.

Przywykliśmy do wszystkiego dopłacać, a już „obligatoryjnie" do kultury, sportu, turystyki. Ale czy tak być musi? W Lubniewicach powiedziano sobie, że nie. Na tejże sesji składał sprawozdanie **Janusz Brunzlow**, dyrektor młodego i nowego, eksperymentalnego tworu, mianowicie **Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji. I proszę bardzo, ten GOKSiR zaczął przynosić zyski, dobrze wykorzystywać kadry, a przede wszystkim ożywiać życie kulturalne, stwarzać ciekawe propozycje turystom i wczasowiczom.**

Rozwój Lubniewic warunkuje budowa oczyszczalni ścieków i w mniejszym stopniu centralnej kotłowni, czego domagają się obrońcy przyrody.

Budowa oczyszczalni jest już nieźle zaawansowana, choć związanych z tym trudności jest niemało. Ale rozpoczęcie tej budowy byłoby niemożliwe, gdyby gmina sama nie partycypowała w środkach i nie przyłożyła własnych sił w sensie wykonawstwa.

Padły na sesji słuszne uwagi aby zmusić posiadaczy licznych ośrodków wypoczynkowych do partycypacji w rozbudowę urządzeń komunalnych, poprawę infrastruktury tej pięknej, wczasowej wsi.

Na sesji zatwierdzono projekt budowy w czynie społecznym nowej 24-izbowej szkoły z salą gimnastyczną i zapleczem socjalnym. Mieszkańcy zaczęli się już na ten cel opodatkowywać, składają odpowiednie deklaracje zakłady pracy. To jest jednak przysłowiowa kropla w morzu kosztów. Ale teraz samodzielność tego, tak zwanego terenu, jest znacznie większa, więc na miejscu można pokręcić głową jak tę samodzielność wykorzystywać.

Pomysł — już w trakcie finalizacji — jest taki: Sprzedamy awansem przedszkole, komuś kto będzie chciał mieć w Lubniewicach własny, duży i ładny ośrodek kolonijny. Przedszkole zostanie przeniesione do budynku obecnej szkoły, gdy przeniesie się ona do nowego budynku. Chętni już są i bynajmniej na cenę wywoławczą 15 milionów nie krzywią się.

Tymczasem aktyw PRON już ma nowy pomysł, polegający na tym, aby budując ową szkołę, zbudować przy niej kotłownię, która będzie służyć także nowemu, dużemu osiedlu PGR-owskiemu. Per saldo będzie to duża oszczędność, ale przede wszystkim zmniejszy się zadymienie okolicy.

Osobiście w Lubniewicach bywam dość często, gdyż każdy ma jakieś miejsce, które lubi, a ja lubię tę wieś. Znam tu trochę ludzi, w tym miejscowych działaczy politycznych i gospodarczych. Widzę więc jak zmienił się ton dyskusji, jak intensywnie szuka się teraz własnych rezerw, własnych możliwości, jak radni zaczynają nabierać wiary w siebie a i w wyborców.

Rada jest obecnie znacznie odmłodzona. Zasiada w niej m.in. dwóch młodych, a znakomitych rolników indywidualnych z Gilsna Jan Drewniak i Edward Soszlski, którzy zbierają po 50 — 60 kwintali zbóż z hektara i sprzedają rocznie płodów rolnych za 100 tys. zł z ha.

To nie malowani radni. To oni biorą się za porządkowanie cieku wodnego we wsi, za zakładanie chodników, to oni mają nowoczesne koncepcje gospodarowania ziemią, a równocześnie są zawsze gotowi przyłożyć się osobiście do prac społecznych.

Jednym z punktów posiedzenia były problemy handlu — i jak to się mówi — na tę okoliczność zaproszono na sesję wiceprezesa **Gminnej Spółdzielni z Sulęcina.**

Handel, kto dziś jest z niego zadowolony. Atakowano prezesa, a ten ataki odpierał. Nie chodzi jednak o to w czym miał rację prezes a w czym radni. Chodzi o pokłosie tej dyskusji. Otóż niemal natychmiast po sesji, aktyw zaczął się zastanawiać co robić aby ludzie nie stali w kolejkach, aby nie byli zaskakiwani nieoczekiwanym zamykaniem sklepów, aby chleb był nareszcie „zjedliwy".

Jest już bardzo konkretny plon działania. Zlikwiduje się jednoosobowe placówki, a lokale zaproponuje inicjatywie prywatnej. Tym samym zwiększy się obsadę kadrową w większych placówkach i poszerzy asortyment towarów. Będą z tego ewidentne korzyści, także finansowe. Przypomniano sobie, że w jednym z prywatnych domów znajduje się piec piekarniczy. Już rozmawiano z właścicielami domu, którzy wyrazili zgodę na przekazanie pieca prywatnemu piekarzowi.

Głosy radnych nie są więc lekceważone. Zrobić można wiele jak się pomyśli.

Jeszcze jedno było uderzające na tej sesji, mianowicie wyczulenie na głos opinii publicznej. Padła np. propozycja aby arbitralnie rozstrzygnąć sprawę nieczynnego obecnie baru w Głśnie

Natychmiast ripostował jeden z radnych dowodząc, że mieszkańcy wsi winni o losach baru sami zadecydować. Podobnie ostro zareagowano na uwagę że można przeszkodzić pracownikom handlu w zmienianiu posad. Nie, nie wolno ograniczać swobód obywatelskich...

Gdy przewodniczący GRN w Lubniewicach **Tadeusz Urbanek** zamknął posiedzenie, wychodziło się z sali z przeświadczeniem, że powiało nowym, że władza tego małego skrawka Polski jest tu właśnie, że radni zaczęli to dostrzegać i z tej władzy korzystać, ale równocześnie nie zapomnieli o przestrodze z przeszłości, o tym mianowicie, że mają służyć tym, którzy ich wybrali, działać w ich interesie i tylko w porozumieniu z nimi.

JERZY NOGIEĆ

Państwo i obywatel

Prawo jest! Ale...

(ROZMOWA Z DR. JÓZEFEM ZYCHEM, WICEPREZESEM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA PRAWNIKÓW POLSKICH)

W latach 1981-83 wydano 108 ustaw i 5 dekretów, którym towarzyszyły oczywiście liczne akty wykonawcze. I ja, jako zwykły obywatel zaczynam się niepokoić tą lawiną przepisów, których nie znam, szczególnie gdy wiem, że ta nieznajomość może być zinterpretowana na moją niekorzyść. Wszak „ignorantia iuris nocet" — nieznajomość prawa szkodzi — to niezmienna od wieków zasada prawnicza.

— Nie tylko pana dręczy ten problem — również zawodowych prawników, którzy nie są w stanie opanować przepisów. Niestety, ciągle silna jest u nas tendencja do regulowania ustawą wszystkiego co się da, przy tym tworzy się przepisy zbyt szczegółowe. Przykładowo: w zakresie gospodarki wydaliśmy w ciągu 3 lat 117 aktów podstawowych, gdy w NRD w ciągu 5 lat wydano 2 akty takiej rangi. Przepisów przybywa. Jednocześnie zmieniają się one niezwykle szybko. W jednym z wywiadów wicemarszałek Sejmu Piotr Stefański powiedział, iż średni czas przygotowywania ustawy wynosi miesiąc. Jest to niepokojące. Nie można tak szybko stanowić dobrego prawa, zawsze będą w nim spore luki, nie mówiąc o tym, iż nie da się właściwie przeprowadzić konsultacji projektu w tak krótkim czasie. Oczywiście są ustawy przygotowywane długo i starannie — ale są to wyjątki...

— Profesor Szczepański powiedział kiedyś tak: „Nadmiar przepisów jest w Polsce jednym z istotnych źródeł nieporządku. W tej sytuacji pracownicy instytucji wykonawczych niekiedy ratują się biernością, aby nie przekroczyć prawa, albo wybierają przepisy najbardziej im odpowiadające, albo się w ogóle o to prawo nie troszczą". Jak uzdrowić tę sytuację?

— Proces ten już trwa. Uporządkowanie prawa to zadanie podjęte przez Urząd Rady Ministrów i Komisję Prawa i Praworządności przy nim, oraz przez Zrzeszenie Prawników Polskich, a także Radę Legislacyjną. Ocenia się, że w Polsce obecnie obowiązuje 15 tys. aktów prawnych. Zamierza się na początek zmniejszyć ich liczbę o 4 tysiące.

— Ale czy to, że przepisów będzie mniej, znaczy, że będą lepiej znane i stosowane? Według danych Zrzeszenia Prawników Polskich większość ministerstw nie publikuje nigdzie swoich aktów wykonawczych. Przykładowo Ministerstwo Górnictwa i Energetyki opublikowało 1 proc. aktów wewnętrznych, tak ważna instytucja jak ZUS — 12 proc. a Ministerstwo Sprawiedliwości, które winno świecić przykładem — 26 proc.

Do tego dochodzi zjawisko tzw. „prawa powielaczowego", którego urzędnik obywatelowi nie udostępni, a nim się kieruje. Co gorsza, ile z tych przepisów jest niezgodnych z aktami wyższego rzędu.

— Dotyka pan tutaj problemu stosowania prawa. Bo nawet dobre prawo może być wypaczone w procesie stosowania. Rzeczywiście, występuje „contra legem" — tworzenie przepisów wykonawczych niezgodnych z normą podstawową. Dąży się do tego, by tę zgodność nadzorował Minister Sprawiedliwości, ale na razie jeszcze nie jest on w stanie opanować zalewu nadchodzących do jego akceptacji zarządzeń różnych ministerstw, departamentów, komitetów itp., pomimo, iż prowadzi rejestr aktów resortowych.

Inny problem to kadry, które to prawo stosują. Znaczna część urzędników nie jest w sposób dostateczny przygotowana do interpretacji przepisów. Stąd liczne pomyłki. Z danych Naczelnego Sądu Administracyjnego wynika, że w początkowym okresie ok. 50 proc. decyzji tam trafiających było uchylanych. Teraz ten odsetek jest znacznie mniejszy. W administracji zaczyna się przywiązywać wagę do właściwej obsługi prawnej. Ideałem byłoby, aby urzędnik informował petenta o jego sytuacji i możliwościach. Tymczasem...

— ... tymczasem ja biegam po wszystkich piętrach urzędu by pozbierać wszelkie możliwe zaświadczenia, choć należy to do obowiązku tegoż urzędnika.

— Jest jeszcze wiele do zrobienia. Większość decyzji dotyczących obywatela zapada w jednostkach szczebla podstawowego. Ale w 850 urzędach gminnych w kraju nie ma radców prawnych. Po prostu nie ma dla nich etatów. Prawnicy by się znaleźli. Wieś jest środowiskiem pod względem prawnym bardzo zaniedbanym. Wystąpiliśmy z tym problemem w Ministerstwie Administracji i obiecano nam szybkie jego rozwiązanie.

— W sumie obywatel ma smutne doświadczenia w tej mierze.

— Trzeba to zmienić, przecież przez pryzmat funkcjonowania prawa obywatel ocenia państwo.

— Więc na razie nie pozostaje mi nic innego jak wziąć się samemu za studiowanie kodeksów?

— Przesada! Obywatel nie musi znać wszystkich przepisów. Dobrze jednak gdy zna pewne ogólne zasady i najważniejsze paragrafy. I tu dotyczy sprawy kultury prawnej naszego społeczeństwa. Na pojęcie to składają się trzy czynniki: wiedza, doświadczenie w kontaktach z prawem i postawa wobec prawa. Niestety, z wiedzą nie jest najlepiej. Popularyzacja prawa kuleje, choć wiele się w tej dziedzinie zmienia. Wreszcie Zrzeszenie Prawników Polskich doszło do porozumienia z Ministerstwem Oświaty i Wychowania w sprawie sukcesywnego wprowadzania do szkół średnich elementów propedeutyki prawa. Odpowiedni podręcznik jest już w druku. Uważam jednak, że popularyzację prawa należałoby zaczynać już w szkole podstawowej, a jego elementy powinny być także w programach wszystkich kierunków studiów. Absolwenci szkół wyższych i średnich podejmujący pracę często nie znają swych podstawowych praw i obowiązków. Popularyzacja prawa w zakładzie pracy (prawa pracy, ale również prawa gospodarczego) to ogromna „działka do uprawy" przez samorządy pracownicze, związki zawodowe, radców prawnych. „Prawnym ugorem" jest wieś. Stąd ZPP organizuje tzw. „Niedziele z paragrafem", w czasie których sędziowie, adwokaci, prokuratorzy i radcy udzielają na miejscu porad. Zapotrzebowanie na popularyzację przepisów jest olbrzymie. Najlepszą jednak formą popularyzacji jest ich dobre stosowanie. Ale wielu stosuje je jak chce. Trzeba więc to zmienić, choć nie jest to łatwe. Przez lata bowiem nie uczyliśmy szacunku do prawa. Trudno na przykład oczekiwać, by kierownik zakładu pracy, który przez lata lawirował wśród paragrafów — i przymykano na to oczy, bo zakład dobrze produkował — nagle trzymał się przepisów i nie miał tendencji do ich omijania, szczególnie w okresie, kiedy musi rozwiązywać wiele trudnych problemów w gąszczu najróżniejszych przepisów.

Jest jednak pewien pozytywny paradoks: w kraju o nie najwyższej kulturze prawnej istnieje coś co określiłbym — tęsknotą za praworządnością. Ludzie chcą by prawo było dobre, to znaczy czytelne, jasne, niezbyt drobiazgowe, zgodne z normami akceptowanymi przez społeczeństwo — chcą takiego prawa przestrzegać i chcą by było ono jednakowe dla wszystkich. Myślę tutaj o praworządności nie tylko na linii urząd — obywatel, ale pracodawca — pracownik, czy o praworządności w stosunkach gospodarczych. Trzeba taką sytuację wykorzystać rozszerzając udział społeczeństwa w konsultowaniu aktów prawnych, po to by normy były zgodne z odczuciami ich adresatów. Trzeba także wykorzystać te ludzkie skłonności do rozszerzania znajomości prawa, a co za tym idzie utrwalenia wobec niego postaw pozytywnych.

— Na koniec pytanie: czy prawa należy się bać?

— Nie bać, ale mieć świadomość skutków jego przestrzegania lub nieprzestrzegania.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
ANDRZEJ BRACHMAŃSKI

Konferencja prasowa rzecznika rządu

Wczoraj odbyła się kolejna konferencja rzecznika prasowego rządu Jerzego Urbana z dziennikarzami zagranicznymi.

J. Urban nawiązał na wstępie do wizyty w Polsce ministra stanu w brytyjskim MSZ Malcolma Rifkinga. Po trzyletniej przerwie była to pierwsza wizyta na szczeblu ministerialnym z Wielkiej Brytanii. Stanowi ona poważny krok w postępującym, nie bez trudności, procesie normalizacji stosunków pomiędzy obu krajami. W trakcie wizyty dokonano szerokiej wymiany opinii na temat sytuacji międzynarodowej, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w Europie. Uwzględniając dłuższą przerwę w oficjalnych kontaktach, wizyta dała gościowi brytyjskiemu okazję do bliższego zapoznania się z realiami dzisiejszej Polski. Stosunki polsko - brytyjskie mają dobre tradycje i odegrały pozytywną rolę w stosunkach Wschód — Zachód. Obecna wizyta doszła do skutku w okresie komplikacji i napięcia w stosunkach międzynarodowych; w jej toku nawiązano więc do tego pozytywnego dorobku. Wizyta potwierdziła, podobnie jak poprzednie wizyty osobistości z krajów zachodnich, że Polska, odzyskując równowagę wewnętrzną, ponownie staje się aktywnym uczestnikiem dialogu pomiędzy Wschodem a Zachodem.

W trakcie wizyty dokonano bardzo szerokiego przeglądu stosunków dwustronnych. Wielka Brytania jest drugim co do wielkości zachodnim partnerem handlowym Polski. Jesteśmy zainteresowani rozwojem współpracy gospodarczej, wymianą kulturalną, naukową, ale na zasadach partnerstwa i wzajemnych korzyści. Gotowi jesteśmy do podtrzymania i rozwinięcia dialogu politycznego z Wielką Brytanią.

Gość brytyjski zapewnił, że na najwyższych szczeblach rządowych Wielkiej Brytanii istnieje wola polityczna normalizacji stosunków z Polską i zainteresowanie rozwojem tych stosunków. Oczywiście wizyta ta nie mogła załatwić wszystkich narosłych w międzyczasie problemów polsko-brytyjskich, ale mamy nadzieję, że będzie ona owocować, z korzyścią dla dialogu politycznego i współpracy obu krajów.

Następnie rzecznik poruszył sprawę: **Polska a Międzynarodowa Organizacja Pracy.** Jak wiadomo — powiedział — od roku zawieszona jest współpraca między MOP a Polską, czego przyczyną jest znana, antypolska akcja na forum tej organizacji. Ocenę sytuacji przedstawiła PAP w informacji opublikowanej 21 czerwca br. Przypominam to, aby stwierdzić, że stanowisko Polski wyrażone w czerwcu pozostaje w pełni aktualne. Zostało ono potwierdzone w liście stałego przedstawiciela PRL w Genewie do dyrektora generalnego MOP — list ten wystosowany został 21 września br. W związku z różnymi spekulacjami prasy zachodniej na temat stosunków pomiędzy MOP a Polską — chcę powiedzieć, że nasz kraj nie ma żadnych oficjalnych kontaktów z tą organizacją i jej kierownictwem. Natomiast w ostatnich miesiącach były pewne nieformalne, okazyjne spotkania z dyrektorem generalnym P. Blanchardem, m. in. w kuluarach 39 sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. W trakcie tych spotkań wskazywał on na celowość podjęcia działań na rzecz zdjęcia tzw. sprawy polskiej z porządku dziennego organów MOP. W trybie tych samych, nieoficjalnych kontaktów oceniliśmy pozytywnie to zainteresowanie p. Blancharda, bo my nadal konsekwentnie uważamy, że to nie strona polska doprowadziła do wcześniejszej, jaskrawej ingerencji MOP w nasze sprawy wewnętrzne.

Nie było natomiast żadnego oficjalnego wniosku z naszej strony odroczenia tej sprawy, jako, że zgodnie z naszym pryncypialnym i niezmiennym stanowiskiem, komisja śledcza była powołana bezzasadnie i stąd rezultat jej prac jest nieważny i uznany przez nas jako niebyły. Skoro jednak obecnie niektórzy autorzy działań antypolskich wydają się być gotowi do poszukiwania czegoś w rodzaju kompromisu, to przełożenie rozpatrywania tzw. raportu tzw. komisji śledczej być może miałoby pewien sens. Rozpatrzenie raportu na najbliższej sesji Rady Administracyjnej MOP, która rozpocznie się w przyszłym tygodniu, i przyjęcie tego raportu przez radę do wiadomości może mieć tylko taki skutek, że Polska notyfikuje swoje wystąpienie z MOP.

Następnie rzecznik odpowiadał na pytania dziennikarzy.

Przedstawiciela BBC interesowały kwestie związane z objęciem przez I sekretarza KC PZPR gen. W. Jaruzelskiego osobistego nadzoru nad pracą partyjną w resorcie spraw wewnętrznych, jak to sformułowane zostało w komunikacie z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR.

Odpowiadając J. Urban przypomniał, że w kierownictwie partii istnieje podział bezpośredniej odpowiedzialności politycznej za poszczególne dziedziny życia. Jest to odpowiedzialność inna niż o charakterze rządowym, państwowym. Nie znaczy to, że zmienia się charakter podległości państwowego resortu spraw wewnętrznych — a o to dopytywał się zachodni dziennikarz; znaczy to, że w obrębie podziału pracy w kierownictwie partii — najwyższy czynnik tego kierownictwa, czyli I sekretarz KC, przejął bezpośredni polityczny nadzór o charakterze partyjnym nad resortem, nad którym także, jako premier, spełnia nadzór. Chciałbym podkreślić, że nie reprezentuję KC i nie jestem upoważniony do interpretowania decyzji podejmowanych przez jego kierownicze gremia, ale cała logika dotychczasowych działań władz podkreśla znaczenie problematyki, którą zajmują się służby państwowe skupione w MSW. Jest więc rzeczą naturalną i nie sensacyjną, że osobie głównej w partii powierzono obowiązek osobistego nadzoru tej dziedziny życia. W każdym razie — dodał rzecznik — radziłbym, aby komunikat z wtorkowego posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR czytać w całości, a więc także w tej części, która mówi o jedności i jednomyślności kierownictwa partyjnego. Podkreślam to w związku z tym, że w prasie zachodniej pojawiają się najrozmaitsze sensacyjne spekulacje, szermujące nazwiskami członków kierownictwa partii. Enuncjacje te przypisują im w sposób bezpodstawny i uwłaczający ich dobremu imieniu, jakąś więź z odpowiedzialnością za zbrodnię, która miała niedawno miejsce. Uważam, że są to haniebne poczynania.

Nawiązując do niejasnego pytania dziennikarza „New York Times" dotyczącego tego czy istnieje zróżnicowanie pomiędzy sprawcami zbrodni i innymi osobami podejrzanymi o współudział a tymi, którzy chcą czerpać ze zbrodni polityczne korzyści w postaci ożywienia działalności przeciw państwu — J. Urban powiedział: Nie wiemy, czy i kto inspirował zbrodnię na księdzu Popiełuszce. W związku z tym nie możemy snuć na ten temat żadnych spekulacji, bo wpierw trzeba znać fakty, aby mówić czy i z jakiego kierunku szedł impuls, kto tej prowokacji chciał, a kto próbował z niej korzystać. Jeśli chodzi o te fakty, to dziś nie ma jeszcze pełnych urzędowych wyników sekcji zwłok. W związku z tym wszystkie spekulacje dotyczące umyślnego opóźnienia, czy w ogóle niechęci do ogłoszenia tych wyników są nieuzasadnione. Wygląda to na paradoks, że ofiara zbrodni pochowana, a wyniki sekcji nie są znane. Ale to nie jest żaden paradoks, ponieważ np. odpowiedź na bardzo istotne pytanie czy ksiądz Popiełuszko wrzucony został do wody żywy czy nieżywy — jeszcze nie jest znana. Trwają badania laboratoryjne. Są podobno na ukończeniu.

Są znane tylko wstępne wyniki autopsji wynikające z oględzin zwłok, co miało miejsce w AM w Białymstoku. Jest protokół oględzin sporządzony przez zespół specjalistów z zakresu medycyny sądowej pod kierownictwem prof. dr Marii Byrdy z AM w Białymstoku i dr Tadeusza Jóźwiaka z Zakładu Medycyny Sądowej AM w Poznaniu. Sekcji zwłok dokonano z udziałem lekarza i adwokata delegowanych przez episkopat. W czasie sekcji dokonano oględzin zewnętrznych i wewnętrznych ciała ks. Popiełuszki. W tymczasowej opinii zawartej w samym protokole sekcji stwierdza się, że uszkodzenia mechaniczne, które powstały od działania narzędzi twardych, jakimi mogą być pięści — same przez się nie były śmiertelne, ale mogły mieć wpływ na przemijającą utratę świadomości, zwłaszcza uszkodzenia stwierdzone na szyi. Nadto w protokole tym stwierdza się, że wybroczyny ponad nasierdziowe są charakterystyczne dla śmierci przez uduszenie. Konstatuje się więc, że ks. Popiełuszko był pobity, ale to nie było przyczyną śmierci. Natomiast przyczyną śmierci było uduszenie.

Jako przyczyna uduszenia brane są pod uwagę takie czynniki, jak uciski rąk czy tampony. Po wydobyciu zwłok z wody stwierdzono bowiem obecność tamponu. Nie wiadomo, czy ostatecznym czynnikiem, który spowodował śmierć, było utopienie.

Rzecznik rządu nawiązał następnie do różnych domniemań prasy zachodniej nt. sekcji zwłok. Część tych domniemań — powiedział — jest nieprawdziwa, zwłaszcza te z nich, które mówią o połamanych kościach rąk, szczęce, braku zębów. Mówię o wstępnych już wynikach sekcji dlatego — stwierdził J. Urban — aby oddalić przypuszczenia i plotki, że zwleka się z podaniem wyników sekcji zwłok lub w ogóle próbuje się je zataić.

Składając zeznania — Piotrowski, Chmielewski i Pękala w różny sposób wyjaśniają dlaczego ks. Popiełuszkę pobili. M.in. powiadają oni, że uciekał w którymś momencie po otwarciu bagażnika samochodu i to spowodowało użycie przez nich siły fizycznej. W tej chwili wszyscy trzej sprawcy zbrodni, którym jak wiadomo postawiono zarzut zabójstwa, przyznali się do dokonania tego zabójstwa. Natomiast w swoich wyjaśnieniach przedstawiają oni różne i zmienne wersje samego przebiegu wypadków. Powiadają np. że dokonali zabójstwa gdyż potracili głowy. Wrócę do tej kwestii — powiedział J. Urban.

Wyszło na jaw, że 13 października ci sami: Piotrowski, Chmielewski i Pękala — próbowali dokonać zamachu na ks. Popiełuszkę. Dokonali tej próby na trasie Gdańsk — Warszawa, jak to określają — w połowie drogi. Chcieli zatrzymać samochód, w którym jechał ks. Popiełuszko. Obrzucili samochód kamieniami, żeby spowodować jego zatrzymanie. Grzegorz Piotrowski powiedział, że rzucił kamieniem, ale samochód się nie zatrzymał.

Poszlaki więc wskazują, iż miejsce, gdzie dokonała się zbrodnia jest przypadkowe. Wszystko to mogło dokonać się w innym miejscu, gdzie ks. Popiełuszko podróżował. Wskazuje na to również fakt, że Piotrowski i jego wspólnicy, jadąc na trasę między Gdańskiem a Warszawą zabrali różne akcesoria do maskowania się, np. tzw. czapki kominiarki, które zakrywają twarz, wzięli też kamienie. Wszystkie te akcesoria mieli potem w samochodzie, kiedy jechali do Bydgoszczy w ślad za ks. Popiełuszką. Gdy wracali do Warszawy po zabiciu ks. Popiełuszki o 3-ciej nad ranem, wszystko to, razem z tablicą rejestracyjną, wrzucili do Jeziorka Czerniakowskiego. Znaleziono tam zresztą dodatkowy dowód w postaci fragmentu ręcznika wziętego z „Volkswagena" ks. Popiełuszki.

Jak stwierdził następnie rzecznik rządu — zgromadzone dowody pozwalają już obecnie skierować sprawę do sądu, gdyby nie niezbędność wykrycia wszystkich okoliczności i motywów zbrodni. Zgromadzony materiał dowodowy jest już jednoznaczny i zupełnie wystarczający do oskarżenia o zabójstwo. Przypuszczalnie była to zbrodnia, do której przestępcy przygotowywali się wcześniej już z zamiarem zabicia ks. Popiełuszki. Jednak z punktu widzenia swojego bezpieczeństwa działali w sposób niedoskonały. Stąd jest tak wiele znaków zapytania i okoliczności budzących zdziwienie. Można też przyjąć założenie, że zrazu chcieli tylko stworzyć groźbę w stosunku do ks. Popiełuszki, chcieli go zastraszyć i być może zbrodnię dokonali pod natłokiem niepowodzeń w trakcie porwania, co teraz twierdzą. Te niepowodzenia to po pierwsze ucieczka Chrostowskiego, w którą tak trudno było od razu uwierzyć. Dziwne było, że człowiek w kajdankach, zakneblowany, wyskakuje z pędzącego samochodu i ucieka trzem funkcjonariuszom w sposób skuteczny. Drugim niepowodzeniem było zepsucie się samochodu, w którego bagażniku znajdował się ks. Popiełuszko. Po jego otwarciu ofiara porwania podobno próbowała uciekać. Z kolei w rejonie Włocławka, gdy sprawcy porwania wieźli ks. Popiełuszkę w stronę zalewu, kontrolowała ich milicja drogowa, nie znajdując jednak dowodów do bliższego zainteresowania się samochodem. Sprawcy utrzymują, że pod wpływem tych wszystkich niepowodzeń ogarnął ich strach i zaczęli się zachowywać nieprzezornie.

Prowadzący śledztwo stwierdzają, że znane są przypadki, kiedy zamiar zabicia powstaje pod wpływem okoliczności. Jest to jedna z możliwości. Równie prawdopodobne jest jednak i to, że od razu był zamiar zgładzenia ks. Popiełuszki. Ustalono jeszcze jeden fakt, że ci sami sprawcy penetrowali wcześniej Puszczę Kampinoską w okolicach Warszawy. Są tam betonowe bunkry z czasów wojny. Zamierzali oni — twierdzą — zawieźć tam ks. Popiełuszkę i pozostawić uwięzionego w jednym z bunkrów.

Prokuratura postawiła zarzut zabójstwa wszystkim trzem zatrzymanym z art. 148 KK. W tej chwili śledztwo jest coraz szersze. Absorbuje coraz więcej ludzi i wątków śledczych. Szuka się maksymalnej wiedzy o kontaktach i powiązaniach sprawców, żeby coś z tego wyczytać. Sprawdza się różne wersje. Nawet wersje mało prawdopodobne. Ustalono np. że Grzegorz Piotrowski kupił w ostatnim czasie kolejno dwa drogie samochody „Audi" i „Fiata 132". Stwierdzono, że ma konto walutowe, na którym jest co prawda niewielka suma. Jednak tło pozyskania tej sumy nie jest jeszcze wyjaśnione. Rzecznik rządu stwierdził, że podaje te fakty, aby zilustrować w jak wnikliwy sposób badane są wszystkie sprawy mogące mieć związek z tym zabójstwem. Wyjaśnienie wszystkich wątków wymaga czasu. Jeśli istnieją jakieś osoby, które inspirowały tę zbrodnię, osoby w sposób wyrazisty współwinne, to trzeba czasu, aby osoby te wykryć. Dotychczasowe śledztwo okazało się bardzo sprawne i skuteczne jeśli chodzi o dostarczenie dowodów o zabójstwie i sposobie jego przeprowadzenia. Natomiast nie można przyjmować z góry żadnych hipotez czy opowiadać się z góry za jakąś wersją o szerszych okolicznościach zbrodni.

Rzecznik rządu wyjaśnił następnie, że płk Pietruszka został aresztowany pod zarzutem współudziału i pomocy w zabójstwie. Więcej na ten temat, ze względu na dobro śledztwa, nie można powiedzieć. Można tylko dodać, że jego wina nie jest bezsporna. Bezsporna jest tylko wina tych trzech, którzy dokonali zbrodni. Aresztowanie płk. Pietruszki świadczy tylko o tym, jak zdecydowanie i wnikliwie podchodzi się do kwestii wszystkiego co związane jest z tą zbrodnią i jak zdecydowanie minister spraw wewnętrznych zmierza do karania funkcjonariuszy łamiących prawo.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa gen. Piatka. Jest on odpowiedzialny za kontrolę podległego mu personelu. Kontrola ta, jak wynika z przebiegu zdarzeń, nie funkcjonowała właściwie. Chodzi więc o odpowiedzialność o charakterze służbowym, która też jest badana.

Rzecznik rządu powiedział, że sprawa zabójstwa ks. Popiełuszki badana jest nie tylko w swoich wątkach kryminalnych, ale bardzo szeroko. Szuka się wszelkich faktów, które w jakikolwiek sposób, poprzez różne osoby lub też zdarzenia, mogą się łączyć z zabójstwem ks. Popiełuszki.

Korespondent BBC interesował się tym, dlaczego milicja drogowa, po przeprowadzeniu kontroli samochodu sprawców porwania pod Włocławkiem, pozwoliła im na kontynuowanie jazdy.

Pozwolono na jej kontynuowanie — powiedział rzecznik rządu — ponieważ z punktu widzenia milicji drogowej wszystko wydawało się w porządku.

Dziennikarz „Interpressu" poprosił o skomentowanie fragmentu wypowiedzi gen. Czesława Kiszczaka w Sejmie 6 bm. mówiącego o tym, iż wydał on polecenie zatrzymania naczelnika wydziału Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych ppłk. Leszka W. odpowiedzialnego za czynności wykonywane wobec ks. Popiełuszki. Interesowało go, jakie to były czynności podejmowane wobec ks. Popiełuszki?

Były one związane — stwierdził rzecznik rządu — z polityczną działalnością ks. Popiełuszki i jego kontaktami z nielegalnymi strukturami, bo przecież ogłaszaliśmy, że toczy się śledztwo w tej sprawie. Umorzono je dopiero z mocy amnestii. Wspomniany podpułkownik nie został aresztowany przez prokuraturę, ale jego ewentualne związki ze sprawcami zabójstwa są dalej badane. Istnieje poszlaka, że uczestniczył w jakichś rozmowach, poprzedzających porwanie, które mogły go, czy powinny były naprowadzić na myśl, że jego koledzy i przełożeni pragną sięgnąć do jakichś bezprawnych metod.

Korespondent „Washington Post" i „Guardiana" interesowali się ewentualnymi powiązaniami sprawców porwania ze służbami wywiadowczymi na Zachodzie, na co wskazywałyby takie ujawnione fakty, jak zakup samochodów przez Piotrowskiego i jego konto dewizowe.

Nie mówiłem o służbach wywiadowczych na Zachodzie — wyjaśnił J. Urban — gdyż nie mam do tego podstaw. Jest to tylko jedna z wielu okoliczności, tropów, które są przedmiotem śledztwa. Korespondenci zachodni ponawiali pytanie o ewentualny udział, czy inspirację zachodnich wywiadów. Nie wiem — powiedział rzecznik rządu — jakie państwo macie porachunki ze swoimi służbami wywiadowczymi, że już za wszelką cenę chcecie je powiązać z tą sprawą. Pewno to wynika z doświadczeń o ich skłonności do zajmowania się podobnymi prowokacjami. Jeśli śledztwo coś takiego by wykazało, z całą pewnością o tym poinformuję.

Rzecznik rządu nawiązał tu do różnych spekulacji przekazywanych przez prasę zachodnią. Np. szwedzki „Expressen" w numerze z 31 października podał, co przeczytałem ze zdziwieniem — powiedział J. Urban — takie słowa: „Pan minister Urban potwierdził na konferencji prasowej mające nastąpić czystki w Biurze Politycznym...", wymieniając nawet konkretne nazwiska. Jest to po prostu gangsterstwo dziennikarskie — stwierdził rzecznik — przypisuje mi się wypowiedzi, których nigdy nie było. Strach pełnić obowiązki rzecznika, gdy każdy zachodni dziennikarz może mi wkładać w usta co zechce.

Przedstawiciel „Los Angeles Times" poprosił o skomentowanie faktu ponownego wyboru prezydenta Reagana. Nie widzę powodów, aby komentować wybór, jakiego dokonali obywatele Stanów Zjednoczonych Ameryki — odpowiedział J. Urban. — Jest to ich sprawa. Nas interesuje polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski, jak też polityka tego kraju, jeśli idzie o sprawy światowe i kwestię utrzymania pokoju. Nie wtrącamy się do wyborów w żadnym kraju, tak jak to czynią niektóre państwa, w tym Stany Zjednoczone, gdy idzie o nasze wybory.

Jedyny jakiś element ingerencji, jaki znam ze strony polskiej w te wybory, to były modły, jakie odbywały się w kościele w Nowej Hucie - Mistrzejowicach na rzecz reelekcji prezydenta Reagana. Jak widać okazały się one skuteczne. Chciałbym powiedzieć — kontynuował rzecznik rządu — że podtrzymujemy wolę dobrych stosunków ze wszystkimi krajami. Przypomniał też, że właśnie mija rocznica wystosowania do Stanów Zjednoczonych polskiej noty nt. ich stosunków z Polską. Na notę tę dotychczas nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Być może teraz, po wyborach administracja amerykańska będzie miała więcej czasu i wreszcie odpowie.

Dopiero jadąc tutaj — powiedział J. Urban — otrzymałem nieoficjalne dane o wynikach wyborów i o frekwencji wyborczej. Wynika z tego, że frekwencja wyborcza wynosiła 53 proc., a więc była niższa od frekwencji w czasie wyborów do rad narodowych w Polsce, które prasa amerykańska nazywała jaskrawo niską frekwencją. Według szacunków prezydent Reagan otrzymał 59 proc. głosów, co przy tej frekwencji oznacza, że głosował na niego mniej więcej co czwarty Amerykanin.

Jestem zdumiony — powiedział na zakończenie konferencji J. Urban — ogromną ilością różnych deklaracji i oświadczeń, jakie w sprawie zbrodni na ks. Popiełuszce wydane zostały na Zachodzie. Są to deklaracje rządowe, parlamentów, partii — wydaje się, że cały świat zachodni pospieszył dyskontować politycznie tę tragedię. Np. zdziwiony jestem deklaracją premiera Włoch pana Craxiego. Powiada on, że ci, którzy w Polsce mają odwagę upominać się o prawa do wolności, padają ofiarą ludzi nie uznających podstawowych praw człowieka, wzywa nas do wymierzenia sprawiedliwości, ukarania osób odpowiedzialnych, twierdzi, że w Polsce istnieje rozdział między władzą a społeczeństwem, który został uwypuklony po zamordowaniu ks. Popiełuszki, wypowiada się na temat naszego ruchu związkowego, itp. Zdumiewające deklaracje. Wydaje się, że premier Włoch powinien być ostatnim, który pojedynczą zbrodnię zechce uogólniać dla ujemnego charakteryzowania stosunków w Polsce. Terroryzm i zabójstwa polityczne są tak częste we Włoszech, że zjawiska tego rodzaju powinny premierowi Włoch dawać do myślenia o własnym kraju. Np. uprowadzona została już dawno temu dziewczynka, o nazwisku Orlando, córka pracowników Watykanu i na ten temat jakoś cicho i głucho, sprawców nie wykryto. Wiadomo, że we Włoszech stosunkowo często zdarzają się zabójstwa polityczne, kwitnie terroryzm, mafijność. Wszystko to jest plamą na kolebce kultury europejskiej, jaką jest Italia. Natomiast premier Craxi, tak jak i wielu innych polityków włoskich, nadzwyczaj obficie zajmuje się, odosobnionym na szczęście, choć oczywiście budzącym grozę, wydarzeniem w Polsce. Trudno nie dostrzegać tutaj złej intencji politycznej. Te wszystkie wezwania o wykrycie i ukaranie sprawców i wyjaśnienie wszystkich okoliczności czynu i wyciągnięcie z tego wszystkich wniosków nie służy w żaden sposób wykryciu i wyświetleniu czegokolwiek, ma tylko tworzyć — nieprawdziwe przecież wrażenie — jakoby polskie władze nie zmierzały do tego z całą energią i trzeba było je popychać i się wtrącać.

(PAP)

Czerwony kur znów groźny

W środę 7 bm. w godzinach nocnych na terenie gminy Wolsztyn w warsztacie pracy nakładczej Spółdzielni Pracy Inwalidów „Powstaniec" znajdującym się w Tłokach wybuchł groźny pożar. Spłonął całkowicie budynek oraz 20 ton zboża w pobliskiej stodole. Zagrożone były bezpośrednio również obiekty gospodarstw indywidualnych przylegające do spalonego obiektu. Wartość strat szacuje się na około 2 mln zł.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzą RUSW i Prokuratura Rejonowa w Wolsztynie.

W ostatnim okresie na terenie działalności Komendy Rejonowej Straży Pożarnej w Wolsztynie wzrosło znacznie zagrożenie pożarowe. Między innymi w ostatnich dniach zanotowano pożar warsztatu samochodowego w Przyprostyni, gm. Zbąszyń. Spaliło się wnętrze warsztatu oraz wnętrza samochodów Fiat 125p i Fiat 126p. Straty około 500 tys. zł. Przyczyną było nieostrożne obchodzenie się z paliwami płynnymi.

W Wielkiej Wsi, gmina Siedlec, w odstępie kilku dni z nieustalonych dotychczas przyczyn spłonęły 2 stodoły w gospodarstwach indywidualnych. Straty — około pół miliona złotych.

Z HARCERSKIEGO KOCIOŁKA

ZADUMA

Święto Zmarłych już minęło, ale w naszych sercach i umysłach w dalszym ciągu budzi się zaduma i refleksje.

Mogiły naszych bliskich znajdują się nie tylko w różnych zakątkach naszego kraju lecz też poza jego granicami i nie zawsze jesteśmy w stanie je odwiedzić. A więc ten dzień nie jest tylko dniem żywej i bolesnej jednostkowej pamięci, dotyczącej kręgu rodziny. Jest to święto powszechne, które w godności i zadumie przeżywa cały naród, składając hołd tym, co oddali życie za nas i za naszą Polskę.

Ceną wolności i zwycięstwa było życie co piątego Polaka. Jest to więc najwyższa ofiara, jaką zapłacił nasz naród wśród wszystkich narodów w tej ostatniej wojnie światowej. W 30 krajach świata są mogiły tych co nieśli wolność Polsce, idąc żołnierskim bojem przez białoruskie Lenino, afrykański Tobruk, stoki włoskiego Monte Cassino, przez śniegi Narwiku, Francję, Anglię.

Zmarli, polegli, zakatowani, zamęczeni — odeszli z naszej ziemi, ale nie odejdą nigdy z naszego życia, bo ta pamięć potrzebna jest nam żywym nie tylko na dziś, na jutro, ale na zawsze.

Pamięć o umarłych powinna trwać nie tylko o tych, którzy polegli na polu chwały, ale i o tych, którzy po tej strasznej wojnie o głodzie i chłodzie dźwigali nasz kraj z ruin wojennych.

Jakże te chwile dla nas, pozostałych naocznych świadków wojny i uczestników tej odbudowy, są jeszcze żywe i bolesne!

Tradycyjnym zwyczajem w dniu Święta Zmarłych zastępy harcerskie i w tym roku zapalały znicze pamięci nie tylko na cmentarzach. Płonęły one wśród ulic odbudowanych miast, które wyrokiem faszystowskiej nienawiści skazane były na zagładę. Płonęły u brzozowych krzyży na leśnych polanach i wśród polnych dróg, którymi wiódł szlak partyzanckich bojów. Płonęły przy obeliskach na polach żołnierskich bitew.

Świebodzińskie zastępy harcerskie ze szkoły nr 3 i ich instruktorzy z kręgu „Watra" również uczcili pamięć swojego Bohatera, Jana Kędzierskiego — oficera WP, żołnierza II wojny światowej, wybitnego pedagoga i wychowawcy wielu pokoleń, najstarszego instruktora ZHP — harcmistrza Polski Ludowej, który przez 60 lat pracował i był sercem i duszą oddany tej organizacji.

Za pamięć o Nim dziękuje „Watrakom" jego żona

— Zofia Kędzierska hm PL

SPOCZYWAJĄ Z DALA OD DOMU

Pragnę podzielić się z Czytelnikami „Harcerskiego Kociołka" swoimi wrażeniami ze zbiórki i z wyjazdu na cmentarz żołnierzy radzieckich w Cybince.

Jak powstała myśl wyjazdu na cmentarz?

Otóż na zbiórce druh Cybulski zaproponował, aby instruktorzy Wojskowego Kręgu Instruktorskiego „Pająk" uczcili pamięć bohaterskich żołnierzy Armii Czerwonej, i abyśmy to zrobili wspólnie z naszymi starymi przyjaciółmi obozowymi z Kosarzyna, czyli harcerzami ze szkoły nr 2 w Krośnie.

1 listopada wyruszyliśmy do Cybinki. Zbiórkę wyznaczyliśmy sobie w Sali Tradycji, gdzie druh Zarszyński i druh Cybulski zapoznali harcerzy ze szlakami bojowymi oraz tradycjami naszej jednostki.

Do Cybinki dotarliśmy na godz. 14 i tutaj mała konsternacja: gdzie jest cmentarz? Nasz niezawodny druh i tym razem zaprowadził naszą grupę do celu.

Na cmentarzach delegacje harcerzy i żołnierzy złożyły wiązanki kwiatów i zapaliły symboliczne znicze. Bardzo ciekawie i zajmująco mówił o wkładzie żołnierzy radzieckich w rozgromienie faszyzmu druh Zarszyński, zaś druh Cybulski opowiedział nam dokładnie o cmentarzach. **Muszę tutaj zaznaczyć, że w Cybince znajdują się dwa cmentarze: oficerski i żołnierski.**

Wyjazd na cmentarz był dla harcerzy, a także i dla nas lekcją historii i niezapomnianym przeżyciem.

W drodze powrotnej wyrwał nas z zadumy postój nad jeziorem w Osiecznicy. Każdy z nas wyruszył w las na grzyby. W bardzo krótkim czasie nazbieraliśmy całe ich mnóstwo.

Rozstaliśmy się z harcerzami i przystąpiliśmy do wykonywania codziennych żołnierskich obowiązków.

Teraz pragniemy podziękować za Twoim, Kociołku pośrednictwem, naszym przełożonym za udostępnienie nam środków na zorganizowanie wyjazdu.

Czuwaj!

„Zaru"

nasza wieś

COTYGODNIOWY DODATEK NASZEJ „GAZETY"

Problemy i refleksje

Są miliardy, mogło ich nie być...

Pojawienie się wysokich zysków w lubuskich także pegeerach, skwitowane zostało zrozumiałą dla wszystkich radością i zadowoleniem przede wszystkim samych załóg PGR, bo one sobie ten pieniądz wypracowały i one same będą nim rozporządzać. — Na wsparcie przede wszystkim mizernego dotychczas funduszu rozwojowego ze środków własnych, na załatanie niektórych choćby tylko głębokich dziur w budownictwie mieszkaniowym, na statutowe premie „trzynastkowe" dla siebie wreszcie, bo wbrew temu co fama czasami głosi, zarobki tych ludzi za ciężką w rolnictwie pracę, wcale ciężkie nie są.

Pojawienie się tych miliardowych zysków (w skali wojewódzkich zrzeszeń PPGR brzmi to dumnie, ale rozłożone na ilość partycypujących w nich PGR wygląda raczej cieniutko...) wprowadziło jednak w mniej już uzasadniony zachwyt także niektóre publikatory, które piórami zaskoczonych (pozytywnie!) tą nagłą rzeczy odmianą publicystów, uderzać zaczęły w tony „niezwykłego sukcesu".

Znam autorów, którzy jeszcze wczoraj gotowi byli przysięgać, iż gdyby rolnicy tak gospodarowali jak PGR-y to dawno by o kiju z torbami poszli, a którzy z kolei na obecny tylko pogłos o zyskach w reformujących się pegeerach, popadają w ugą skrajność i wypisują, iż nareszcie stanęło tam wszystko (w PGR-ach oczywiście) na mocnych nogach. I że skoro pojawił się wreszcie ten PGR-owski własny grosz (czasami grosz wdowi tylko, niestety), no to żadne przedsiębiorstwo nie jest już zagrożone finansowo, każde może się rozwijać.

Chciałoby się na takie dictum powiedzieć: źle się bawicie, panowie! — Jeśli naprawdę tak bardzo zaczęliście kochać nagle te rentowne już PGR-y, to takimi ocenami wyrządzacie im tylko krzywdę. Rozmijacie się z faktami i prawdą obiektywną gdyż własnym euforycznym „odczytywaniem" urody zysków jako swoistej... rehabilitacji PGR za dawne, planowane i nie planowane straty, wpuszczacie trochę w maliny także szeroką opinię publiczną.

Spróbuję opowiedzieć się skrótowo, dlaczego denerwują mnie takie właśnie fałszywe tony i pół-tony w niektórych publikacjach jakie się ostatnio pojawiają.

Wiem z autopsji, wiedzą o tym dobrze także menadżerowie produkcji z wielu ledwo dzisiaj rentownych PGR-ów (także tych w Gorzowskiem i Zielonogórskiem), iż żadne tam symboliczne właściwie, a więc mizerniutkie zyski, nie zdejmują jeszcze żadnemu przedsiębiorstwu żadnych kłopotów finansowych z głowy.

Dzisiejsze miliony, nawet jeśli każdy PGR-ich trochę zarobił, to już nie te same miliony co jeszcze kilka lat temu, a zatem nie trzeba aż tak wielkiej wyobraźni by wiedzieć, iż w skali choćby potrzeb inwestycyjnych czy „mieszkaniówki" w PGR-ach, siła nabywcza tej mamony jaką przeciętne przedsiębiorstwo wypracowało dla siebie, na niewiele właściwie wystarcza. Można wręcz powiedzieć, niezależnie od okoliczności, iż niektóre PGR zaczęły zapracowywać wreszcie na spłacanie także olbrzymich długów inwestycyjnych (i wysokich od nich odsetek) z okresu radosnej twórczości, że bez dalszego mocnego zadłużania się kredytem bankowym, większość PGR nie mogłaby się (mimo tych miliardowych zysków w makroskali) samofinansować, jak chce tego reforma. Dotyczy to przy tym nie tylko kredytów inwestycyjnych a więc środków na rozwój, ale także niedostatku własnych milionów na normalne bieżące finansowanie „produkcji w toku".

Świadectwem nadal trudnej sytuacji finansowej większości PGR, mimo tej całej famy o zyskach i rentowności, jest — nie uwzględniana na ogół przy ocenach prawdziwej ich sytuacji — okoliczność, iż środków własnych w obrocie mają one przeciętnie tylko 30 proc. natomiast aż 70 proc. to kredyty.

Tak więc przedsiębiorstwa i gospodarstwa rolne są wręcz skazane na kredyt, nawiasem mówiąc drogi i który wedle coraz częściej pojawiających się opinii, powinien być — w całym zresztą rolnictwie — o połowę tańszy niż dla pozostałych działów gospodarki narodowej, skoro „zielone światło" dla rolnictwa ma być rzeczywiście argumentem a nie tylko hasłem propagandowym.

Innymi słowy, choć nie zamierzam zajmować się szerzej innymi jeszcze niedogodnościami „bankowości PGR" rzucającymi zgoła inne światło na te blado mi błyszczące miliardy rolnictwa państwowego, nie za wiele jest jak na razie powodów do obwieszczania opinii społecznej „sensacji", jakoby te pegeerowskie zyski — dobrze że w ogóle jakieś są — otwierały im już bramy ekonomiczno - finansowego komfortu. Toż księgowi z PGR, obok dyrektorów — odpowiedzialnych za całość menadżerów produkcji — to nadal ci ludzie z kadry kierowniczej, którym głowy puchną najczęściej — i to właśnie z powodu nie malejących wcale kłopotów finansowych ich przedsiębiorstw. Tymczasem zadowoleni, żeby nie powiedzieć upojeni „eksplozją zysków" w PGR-ach bywają głównie tylko dziennikarze i czasami — żeby było sprawiedliwie — paru w każdym województwie „decydentów" z obszaru polityki rolnej.

Pojęcie „zysku" jest w przypadku systemu ekonomiczno - finansowego w PGR-ach pojęciem względnym, nie zawsze potwierdzającym prawidłowość procesów produkcyjnych, gospodarność i parę innych jeszcze rzeczy, które powinny się skł: łać na pojęcie „dobry PGR" albo „zły PGR".

To główne dzisiaj kryterium oceny jakości gospodarowania, eksponowanie kategorii zysku (jako celu samego w sobie w miejsce wynikowej skali produkcji) kwestionowane jest przez wielu praktyków i ekonomistów rolnictwa państwowego od samego początku reformy gospodarczej, a mnożące się wokół tego dylematu kontrowersje sprawiają, iż nie są wykluczone nawet jakieś kolejne zmiany modelowe w tym względzie.

Ci, którzy powiadają i udowadniają, iż pogoń za zyskami często dezorganizuje produkcję i nie sprzyja wyzyskaniu prawdziwych rezerw gospodarczych, a samo bałwochwalenie osiągniętego zysku wypacza prawdziwy stan rzeczy (PGR X ma gorzelnie i przerabia surowiec, dobrze zarabiając, a PGR Y nie ma tej gorzelni i sprzedając potencjalny dla niej surowiec, zarabia znacznie mniej) — liczą teraz na opamiętanie się i zastąpienie kategorii zysku, podziałem dochodu. Taki manewr — twierdzą — zapewniłby większe zainteresowanie załóg wynikami gospodarowania a także zagwarantował prawidłową, a w każdym razie bardziej rzetelną i porównywalną także między przedsiębiorstwami, wycenę jakości gospodarowania.

O tym, że nie chodzi w tym przypadku o jakieś fanaberie garstki rozdyskutowanych reformatorów reformy w wersji PGR-owskiej, zapewnił zresztą ostatnio w wywiadzie dla „Życia Warszawy", szef Krajowego Zrzeszenia PPGR mgr inż. **Edward Dębecki** stwierdzając, iż ta propozycja, choć też kontrowersyjna, jest tam dyskutowana. Niewykluczone zatem, iż eksperci z PGR zaskoczą niebawem „głęboki teren", jakimiś nowymi rozwiązaniami ekonomicznymi, które do rozliczania wyników produkcyjnych i w ogóle jakości gospodarowania, wprowadzą więcej... klarowności a przy okazji także „sprawiedliwości". Jej niedostatek odczuwa się zwłaszcza w przedsiębiorstwach niedoinwestowanych w przeszłości oraz usytuowanych w naturalnie gorszych warunkach przyrodniczych, gdzie o zarabianiu grubych milionów, długo jeszcze nie można będzie marzyć.

A skoro już o PGR-owskich miliardach mowa, w tymże wywiadzie ujawniono po raz pierwszy, iż w skali kraju zyski PGR wyniosły 50 mld zł. Na oko ładny pieniądz, ale mimo to E. Dębecki stwierdził, iż nie jest to „słodziutko". Jedna trzecia PGR-ów w Polsce nadal pracuje na granicy rentowności, nie mówiąc o ,65 takich, które są nadal deficytowe na kwotę ok. 1,5 mld zł. Na szczęście, na Ziemi Lubuskiej, a konkretnie w Zielonogórskiem, ostał się już tylko 1 PGR (Nowogród), co ileś tam jeszcze milionów złotych strat zachował, ale jak słyszę, jest na dobrej drodze; za rok wykaraska się z biedy.

I ostatnia już refleksja związana z miliardami PGR oraz z tym, jak się o nich czasem mówi i pisze.

Otóż cytowany już wywiad w „Życiu Warszawy" rzuca interesujące światło na sam mechanizm pojawienia się aż takiego zysku. Owszem, załogi same go wypracowały, jest zresztą w znacznej mierze następstwem zauważalnego wzrostu produkcji, ale... nie tylko Zysku tak pokaźnego mogłoby nie być, wyniósłby nie 50, ale tylko ok. 16 mld zł, gdyby fiskus zastosował wobec PGR w pełni, wszystkie poprzednio obowiązujące je, a wyraźnie niesprawiedliwe obciążenia, jak podatki od płac w starej wysokości czy składki ZUS.

(Ciąg dalszy na str. 6)

Kobieta i ryby

Takich jak ona jest 25 osób w Polsce. Ichtiopatolog to specjalizacja wyjątkowa, a na Ziemi Lubuskiej — krainie nie tylko lasów ale i jezior,niezwykle potrzebna. Pani **Irena Kramer** w roku 1971 uzyskała dyplom lekarza weterynarii w Wyższej Szkole Rolniczej — Wydziale Weterynarii we Wrocławiu. Tam też poznała, na tym samym roku, swego męża **Marka**. Oboje staż skończyli w Międzychodzie w tamtejszej lecznicy zwierząt i do dziś pracują. Ona jako kierownik Pracowni Chorób Ryb podległej Zakładowi Higieny Weterynaryjnej w Gorzowie, jej mąż, jako ordynator w lecznicy zwierząt — oboje w Międzychodzie.

Panią doktor Irenę wybrałam jako bohatera tej publikacji dlatego, że dbałość o higienę środowiska wodnego i zdrowie ryb w województwie gorzowskim są bardzo ważną sprawą. Zakłady rybackie w Międzyrzeczu, Myślibórzu i Dobiegniewie, obiekty

rybackie Zakładu Doświadczalnego w Gorzynie, jeziora Polskiego Związku Wędkarskiego oraz stawy hodowlane 180 indywidualnych hodowców ryb, czyli w sumie 836 hektarów stawów i 14.190 ha jezior oraz trzy wylęgarnie i dwa ośrodki pstrągowe w Głusku i Barnówku, to teren jej stałej pracy.

W numerze 4 z ub. roku czasopisma fachowego „Życie Weterynaryjne" lek. wet. Irena Kramer w artykule pt. „Zdrowotność ryb na terenie woj. gorzowskiego" między innymi napisała:

„...Zadania Pracowni Chorób Ryb wynikają z sytuacji epizootycznej z jednej strony i potrzeby intensyfikacji produkcji ryb z drugiej. W świetle powyższego, zadania pracowni należy podzielić na dwa następujące równoległe ciągi: 1) wygaszanie ognisk chorób zakaźnych oraz skutków inwazji pasożytów (należy tu z całym naciskiem podkreślić, że pacjentem jest środowisko w ścisłym tego słowa znaczeniu, tzn. staw, a nie pojedyncza ryba — z czym liczyć się muszą hodowcy), 2) profilaktyka chorób ryb, będąca zasadniczym zadaniem pracowni, z tym, że już wszystkie zabiegi pielęgnacyjne dokonywane na środowisku oraz cały cykl produkcyjny są aktami profilaktycznymi.

...Choroby powodujące straty w hodowli ryb są ściśle związane z niekorzystnymi zmianami zachodzącymi w środowisku wodnym, jak również wynikają z różnych błędów w technice hodowlanej. Podyktowane potrzebą intensyfikacji hodowli zwiększanie obsad, już stwarza odpowiednio więcej możliwości wybuchu epizootii".

Fragment tego ciekawego artykułu zacytowałam dlatego, by pokazać i wagę sprawy, i aktywność pani Ireny Kramer, która mając pracę terenową, będąc matką dwu synów i działaczką społeczną w miejscu zamieszkania i regionie (o czym szerzej zachwilę) potrafi i chce również zainteresować szersze grono kolegów po fachu sprawami gorzowskimi.

Oczywiście specjalizacja ichtiopatologa wymagała ukończenia wielu kursów podyplomowych, których ukoronowaniem był staż szkoleniowy w Zakładzie Badania Chorób Ryb Instytutu Weterynarii w Puławach.

W czasie naszej rozmowy dowiedziałam się, że współpraca z zakładami państwowymi nie stwarza tylu kłopotów, co kontakty z indywidualnymi hodowcami ryb. Otóż dopóki korzystali oni ze specjalnej dotacji, sygnowanej przez Wydział Rolnictwa Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa Urzędu Wojewódzkiego, to i ich zainteresowanie zdrowiem środowiska wodnego i samych ryb było duże. Teraz, gdy nie ma tej dotacji, a koszty wizyty ichtiopatologa obciążają kasę hodowcy, już wezwań jest mniej.

Szerzy się praktyka — mówiła p. doktor Irena, że ryba śnie, hodowca biega od sąsiada do sąsiada też hodowcy, z pytaniem co się dzieje i dopiero na koniec dzwoni lub biegnie do pracowni.

Koszty systematycznych odwiedzin nie są znowu takie wielkie w zestawieniu z dochodem jaki uzyskać może dobry hodowca ryb. Dla przykładu zanotowałam, że wizyta w Barlinku kosztuje 1.300 złotych, a za dojazd (własnym samochodem lekarki) hodowca zapłacić musi na tej trasie 3.700 zł.

— Malejąca liczba zamówień na nasze wizyty — mówi pani Irena Kramer — odbija się na hodowli, ale też i na naszej rentowności jako pracowni.

Nawał pracy w terenie to zwykle wiosna i jesień, nawet do grudnia (jak jest ciepło). Ichtiopatolog w spódnicy zabiera wtedy do „malucha" koleżankę laborantkę i przemierza kilometry, by zanurzyć ręce w zimnej wodzie stawu, zbadać ryby, zaordynować leki, które winny być zmieszane z karmą, obejrzeć środowisko wodne, porozmawiać z hodowcą.

— Lubię swoją pracę — zwierzała mi się. — A jak tu przyjechaliśmy z mężem na staż, było mi bardzo przykro. Rodowita wrocławianka, niech pani sobie wyobrazi, przyzwyczaić się musiała do przedmieścia Międzychodu sprzed tylu lat... Teraz? Teraz to cenią mnie w zawodzie. Niedawno na krajowym Zjeździe Zrzeszenia Lekarzy i Techników Weterynarii otrzymałam złote odznaczenie za zasługi w pracy tej organizacji. Teraz — to tutaj urodziły się moje dzieci, jedenastoletni Jacek i pięcioletni Maciek. Jestem przewodniczącą Komitetu Rodzicielskiego w szkole podstawowej...

Zapisałam jeszcze inne funkcje społeczne. Pani Irena jest przewodniczącą Komisji Rewizyjnej w MGK ZSL, ławnikiem Sądu Rejonowego w Międzyrzeczu, a w swoim środowisku lekarzy wet. też ma pracę nie byle jaką bo jest wiceprezesem gorzowskiego oddziału Zrzeszenia Lekarzy i Techników Weterynarii.

Zastanawiałam się jak ona to wszystko godzi i jak jej starcza czasu, również na haft — leżą w domu piękne bieżniki — i na roboty na drutach — właśnie kończy modny sweterek. Okazuje się, że artystyczne hobby mają oboje małżonkowie. Pan Marek Kramer nie tylko ordynuje w lecznicy, ale maluje też piękne krajobrazy Międzychodu i portrety, a także prowadzi młodzieżowy zespół muzyczny w miejscowym Domu Kultury.

Tak to inteligencja niewielkiego miasta ma wsparcie w osobach lekarzy weterynarii z ulicy Sikorskiego 8 w Międzychodzie.

Na zdjęciu: moment oddechu przed kolejną podróżą służbową nad zarybioną wodę. (Zdjęcie ze zbiorów domowych pp. Kramer).

HALINA SIMIŃSKA

Plotki, nie plotki

RAZEM CZY OSOBNO?

W każdej gminie czy mieście-gminie, siedziba naczelnika i jego urzędu oraz powiedzmy pokoik komitetu gminnego partii czy lokal miejsko-gminnego komitetu partii, to miejsca powszechnie znane, odwiedzane przez ludzi którzy mają tam „sprawę". O tym, czy lokalna władza administracyjna i polityczna w danej miejscowości „mieszka" w jednym budynku czy osobno, decyduje tylko i wyłącznie sytuacja lokalowa — i nic więcej. Naczelnik z sekretarzem — i odwrotnie — współpracują z sobą na co dzień zresztą i jak znam te „układy", nie to jest najważniejsze, kto do kogo ma... bliżej.

A jednak w czasie ostatnich reporterskich wojaży po lubuskich miasto-gminach natknąłem się niespodziewanie na sytuacje, które dają trochę, hmm, do myślenia. Z pozornie nic nie znaczącego „razem czy osobno" można, przy odrobinie fantazji, stworzyć nawet problemik.

W rozmowach z dwoma sekretarzami partyjnymi w dwóch różnych miasteczkach, usłyszałem takie oto dygresje, o wydźwięku że tak powiem — lokalnie politycznym:

W MIASTECZKU X: — Przychodzi do nas do komitetu, do mnie jako sekretarza, wielu ludzi z najrozmaitszymi sprawami. Od osobistych po społeczne. Szukają rady, pomocy, o interwencję proszą. Dobrze się składa, że jesteśmy z urzędem w tym samym budynku, bo znaczna część ludzi nas odwiedzających, to interesanci naczelnika czy jego urzędników. Mają blisko, więc przychodzą do nas, kiedy w administracji im coś nie wyszło. Staramy się oczywiście interweniować gdy mają rację a sprawa słuszna. To jest kwestia zaufania zresztą...

W MIASTECZKU Y: — Po latach gościny w budynku rady narodowej udało nam się zdobyć wreszcie ten samodzielny lokalik. Jest na uboczu trochę, ale to dobrze. Przychodzą teraz do komitetu ze swoimi bolączkami ale i z obywatelską refleksją, ot tak, pogadać po prostu, nawet tacy ludzie, którzy sami czasami mi mówią, że do tamtej siedziby, to oni by nie przyszli, bo czuliby się skrępowani tym naszym sąsiedztwem z urzędem właśnie. Szczerze: — Ja nie unikam kontaktów z ludźmi, ale tam walili do mnie jak w dym przede wszystkim ci niezadowoleni interesanci naczelnika. Sekretarz partii podbokiem, no to co szkodzi jeszcze jemu opowiedzieć swoją sprawę. Jako komitet byliśmy siłą rzeczy narażeni na zastępowanie naczelnika i jego administracji, a przecież nie o to chodzi...

No więc, osobno lepiej czy razem... raźniej?

PLOTKI O „PLOTKACH"

Czy rodacy lubią... plotkować? Lubią — i to jeszcze jak bardzo! Zwłaszcza zdaje się dlatego, że u nas jest zawsze o czym plotkować.

Zresztą, gdybyśmy nie byli tego tacy pewni i w „Gazecie", nie byłoby pewnie tej plotkarskiej rubryki.

Proszę jednak zauważyć, że my nie plotkujemy aż tak serio i „na całego", bo mamy już w tytule rubryki sprytne (ponoć) połączenie „plotek i nie plotek", dzięki czemu ani Czytelnicy ani sam autor nie zawsze wiedzą, co tutaj jest plotką a co nie plotką, lecz tylko „przecickiem" informacyjnym na przykład. Albo anonimowo tylko zapodanym felietonikiem o sprawie, w której zainteresowani informatorzy „Plotek", zastrzegają sobie dyskrecję lub inne „incognito".

Wiem skądinąd (ludzie listy piszą, a listonosz nosi...) że nie wszystkim nasze „Plotki" odpowiadają i nie wszystkim się podobają. „Oplotkowanym" w szczególności, to jasne. Ale nie oplotkowanym czasami też, gdyż powiadają, że lubią plotki mocne, bombowe, sensacyjne, a my tutaj plotkujemy „cieniutko", w rękawiczkach jakby. I w ogóle nie tak, jak plotkuje kolejka, albo ulica. Ta małomiasteczkowa i gminna także.

Tak, odbieram i takie listy (pochwalne opinie skromnie przemilczę) i stąd raz chociaż ta „plotka" o naszych „plotkach" właśnie. Jest demokracja czy nie? Mówią, że jest, więc dlaczegóż, u licha, nie pozwolić sobie choć raz na oplotkowanie i tej rubryki?

A propos, podobno władze wojewódzkie w Zielonej Górze myślą serio o tym — a nawet czyni się odpowiednie przygotowania — by uzyskać na najwyższym szczeblu zgodę na zorganizowanie w przyszłym roku ogólnopolskich dożynek krajowych na lubuskim szczeblu...

Tak, to mogłoby być coś dobrego gdyby lubuski region wyróżniono przywilejem gospodarza dożynek 40-lecia na zachodniej rubieży kraju. No, ale właśnie — plotka to czy nie plotka?

CZE-KWA

Opinie specjalistów

Mocznik w żywieniu owiec

Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego w Lubniewicach wprowadzał w bieżącym roku nowy sposób żywienia owiec z zastosowaniem koncentratu mocznikowego. W dawkach pokarmowych dla przeżuwaczy często występuje niedobór białka. Rośliny motylkowe, które mogłyby pokryć zapotrzebowanie na białko roślinne, nie są uprawiane w dostatecznej ilości, a wysokobiałkowe pasze treściwe są drogie i mało dostępne. Z tych względów poszukuje się zastępczych źródeł białka przydatnego w żywieniu bydła lub owiec.

Źródłem takim okazał się preparat białkozastępczy zwany ŁMŻ, którego technologię opracowano w ŻZD w Kołbaczu, a wprowadzono do praktyki rolniczej przy współpracy i udziale Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Lubniewicach.

Zasadniczą zaletą tego koncentratu jest to że każdy rolnik może go sporządzić we własnym gospodarstwie. Przygotowuje się go z ziarna jęczmienia, pszenicy bądź żyta przy użyciu ługu sodowego i mocznika (nawozowego lub paszowego). Jeden kilogram koncentratu zawiera: suchej masy 600 g, białka ogólnego 680 g, jednostek owsianych 0,5.

Nowy sposób żywienia wdrażano w dwóch gospodarstwach owczarskich — u **J. Molika** ze wsi Stoki, gm. Pszczew i u **M. Kocha** z Pszczewa. W obu gospodarstwach żywiono jagnięta (maciorki), począwszy od momentu odsadzenia ich od matek. W każdym gospodarstwie utworzono po dwie grupy maciorek — kontrolne żywione tradycyjnie sposobem ustalonym przez rolników i grupy doświadczalne żywione z zastosowaniem koncentratu ŁMŻ, którym uzupełniono brakujące białko dawki.

W pierwszym gospodarstwie żywienie trwało 45 dni i dawka pokarmowa grupy doświadczalnej składała się z buraków pastewnych, siana i mieszanki treściwej sporządzonej ze śruty zbożowej, ŁMŻ i dodatków mineralnych.

W drugim gospodarstwie żywienie trwało 90 dni i dawka grupy doświadczalnej zawierała kiszonkę z kukurydzy, siano i mieszankę treściwą sporządzoną jak wyżej.

Z porównania wartości pasz, zużytych na 1 kg przyrostu wynika, że żywienie grup doświadczalnych było tańsze. U M. Kocha o 12,9 zł, a u J. Molika o 36,6 zł. Mieszanki z ŁMŻ były chętnie zjadane przez zwierzęta, nie wystąpiły żadne zaburzenia trawienne.

Zaletą tego koncentratu jest również to, że w żwaczu azot uwalnia się z niego znacznie wolniej niż z mocznika, co praktycznie wyklucza niebezpieczeństwo zatrucia, nie trzeba go mleć, dobrze miesza się z innymi paszami, jest dobrze trawiony przez zwierzęta.

Wprowadzając do dawki mocznik w postaci ŁMŻ trzeba wiedzieć że ma to sens wtedy, gdy dodajemy go do dawek, w których występuje niedobór białka. Tylko wtedy mocznik będzie dobrze wykorzystany.

W roku przyszłym służba doradcza WOPR-u w dalszym ciągu będzie wdrażać stosowanie ŁMŻ w żywieniu owiec, tym razem w większej liczbie gospodarstw.

mgr inż. Bogumiła Podbielska
specjalista WOPR Lubniewice

Ocena samorządu rolniczego

Przedstawiciele Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych z województwa zielonogórskiego, w dniu 16 listopada o godz. 11 w sali kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego omawiać będą problemy działania swej organizacji i jej poprzedniczki — WZKR w tym regionie, w okresie czterdziestolecia PRL.

Piszemy o tym wcześniej, aby rolnikom i działaczom tej organizacji przypomnieć o tym ważnym zdarzeniu. HS

Śladem naszych publikacji

«Corrida» nie budzi zastrzeżeń...

W „GL" z dnia 28 września br. w felietonie pt. **„Corrida" niedaleko deptaka...** — zaprezentowaliśmy zestaw argumentów, jakie przemawiają za koniecznością wysiudania z Zielonej Góry, gdzieś na odległą prowincję, Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierząt wraz z jej hodowlą byków zarodowych. Powołując się na otrzymaną od mieszkańców z paru ulic — sąsiadów Stacji petycję, określoną i w felietonie jako „niezwykłą" i rozesłaną przez jej autorów w formie skargi do administracyjnych i gospodarczych władz szczebla wojewódzkiego — i centralnego także — publikacja wyeksponowała już na wstępie następujący pogląd przeciwników „corridy" w tej części miasta: **„... w swoim antybycznym memoriale zaklinają się na wszystkie świętości, iż obrzydzają im życie nie tylko te ryczące po nocach byki, ale także satelickie muchy, co się tam latem rojami lęgną i niczym plaga szarańczy atakują dzielnicę".**

Jak było do przewidzenia, jako pierwsza zareagowała oficjalnie dyrekcja Stacji, następnie jej stanowisko (i z jej argumentami) poparł Wydział Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa UW w Zielonej Górze, a również nadeszły dwa listy prywatne, od zadowolonych z kolei z sąsiedztwa Stacji mieszkańców ul. Olbrychta; jeden z personaliami zastrzeżonymi wyłącznie do wiadomości redakcji a drugi bez tych zastrzeżeń.

Dyrektor SH i UZ inż. **Andrzej Sierpiński**, potwierdza w swoim wyjaśnieniu wszystkie znane i redakcji fakty **(że jej lokalizacja jest prawnie legalna, że wszystko podlega ścisłej ochronie sanitarno - weterynaryjnej itd itp)**, a zatem cała ta sprawa **„nie jest skandalem"**. Stwierdza też nawiązując do kwestionowanej lokalizacji, iż **„przypadek ten nie jest odosobniony a dotyczy tak stacji unasienniania jak i ogrodów zoologicznych"**. I dalej, że **„w ciągu 27 lat pracy i istnienia Stacji nie było żadnych uwag dotyczących uciążliwości z tego tytułu"**.

O samym felietonie i autorach antybyczego memoriału dyr. **A. Sierpiński** tak pisze, cytujemy w całości:

„Powoływanie się w artykule na istnienie w mieście buhajów nie jest precyzyjne, ponieważ w tym samym wojewódzkim mieście znajduje się 14 sztuk bydła i 155 świń, które nie przeszkadzają mieszkańcom. Należy również brać pod uwagę fakt, że z petycją wystąpili mieszkańcy budynku będącego własnością Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierząt w Zielonej Górze, która tzw. „obcych lokatorów" traktuje z takim samym szacunkiem i poważaniem jak swoich zamieszkałych tam pracowników. Lokatorzy oburzeni zastosowaniem nowych stawek czynszowych pragnęliby zlikwidować lub przenieść Stację, zapominając że: — jak się już rzekło, mieszkają w budynku będącym jej własnością, korzystają z ogrzewania centralnego z kotłowni z dala od czynnej Stacji, mają usuwane nieczystości i to ludzkie a nie zwierzęce transportem Stacji, mają przed domem wiele zieleni i przestrzeń, dzięki właśnie terenowi izolacyjnemu, pozwalają sobie bez zgody adminstracji utrzymywać drób na terenie Stacji, co nie przeszkadza mieszkańcom.

Artykuł jest jednostronnym przedstawieniem wątpliwych racji, ponieważ nie uwzględnia ani rzeczywistych warunków mieszkańców, sąsiadów jak również pracy Stacji".

Z kolei dyrektor Wydziału Rolnictwa UW w Zielonej Górze inż. **Tadeusz Fry**dryk, nie wnikając już w to, kto i dlaczego rozesłał w Polskę ów „memoriał wątpliwych racji", tak m.in. pisze do Biura Listów i Inspekcji KC PZPR (zaś w związku z felietonem „do wiadomości redakcji" także):

„— Obszar, na którym znajdują się zabudowania Stacji obejmuje 3,18 ha i jest odizolowany od zabudowań mieszkalnych (z wyjątkiem budynków zakładu weterynarii i stacji) przez ogródki działkowe, garaże i warsztaty, nasyp kolejowy oraz obiekty magazynowe.

— Wskazane w anonimie zabudowania tuczarni Przemysłu Mięsnego (w Świdnicy) w obecnym stanie przydatne są wyłącznie do chowu trzody chlewnej i nie spełniają podstawowych wymogów stawianych obiektom przeznaczonym do chowu i użytkowania buhajów hodowlanych. Adaptacja tych obiektów, z uwagi na wysoki stopień zużycia, w praktyce oznaczałaby budowę zakładu inseminacji od podstaw.

— Dotychczasowe usytuowanie Stacji, system utrzymania buhajów oraz przestrzeganie wymogów sanitarno-weterynaryjnych nie budzi zastrzeżeń".

Tak więc również zainteresowany wzorową hodowlą buhajów Wydział nie znajduje uzasadnienia dla sugerowanej zmiany lokalizacji Stacji.

Kw.

Budowlani z lasów

Kilka tygodni temu pisaliśmy szerzej o efektach budownictwa mieszkaniowego w OZLP w Zielonej Górze. Dziś chcemy przypomnieć, że twórcy tych budowli a także innych, na przykład ośrodków szkoleniowo - wypoczynkowych, pięknego ośrodka w Sosnówce koło Karpacza, a także zaplecza nadleśnictw, obiektów dla OTL i właściwie wszystkiego, co trzeba wybudować na potrzeby pracowników leśnych, **to są dwa ośrodki remontowo - budowlane w Żarach i Sulechowie.**

Sięgając do historii ośrodka żarskiego trzeba przypomnieć, że powstał on w roku 1959. Istniejąca tam wówczas brygada remontowa przekształciła się w ORB. Do roku 1970 wyniki pracy tego ośrodka i sumy, jakie przeznaczano wtedy na budownictwo w lasach, były bardzo skromne. Roczny „przerób" jak mówią budowlani, wynosił wtedy około 5 mln złotych a w roku 1970 około 9 mln złotych.

Ośrodek żarski robił w tym czasie wszystko rozpraszając swoje siły i środki na wielu małych inwestycjach. Ostatnimi laty koncentruje się na robotach o większej wartości, głównie buduje osiedla mieszkaniowe oraz kompletne leśniczówki „Drobiazgami", które mówiąc nawiasem wcale nie są mniej ważne, zajmują się brygady remontowo - budowlane przy nadleśnictwach.

ORB w Żarach oprócz swej zasadniczej pracy, prowadzi także w ramach produkcji pomocniczej, stolarnię, kuźnię i warsztaty mechaniczne. Roczna wartość wykonywanych tam robót waha się w granicach 30 mln złotych. 188 osób zatrudnionych w żarskim ORB nie zarabia kroci, ich miesięczne zarobki sięgają niecałych 15 tys. złotych, a trzeba pamiętać o tym, że grupa produkcyjna i nadzór inżynieryjno - techniczny pracuje w terenie!

Budowlani z tego ośrodka dotkliwie odczuwają starzenie się sprzętu i brak samochodów samowyładowczych, co niezmiernie utrudnia pracę na budowach.

ORB w Sulechowie ma taki sam staż jak ośrodek żarski i taka sama jest historia jego działalności budowlanej. Z tą różnicą, że powstając, ten ORB musiał wybudować sobie najpierw od podstaw własne zaplecze warsztatowo-magazynowe i osiedle dla własnych pracowników.

Poza branżami budowlanymi sulechowski ORB dysponuje wyspecjalizowanymi brygadami elektryków. Pracują one na potrzeby całego Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych.

Pracownicy tego ośrodka wyspecjalizowali się także w budowie wiat — produkują je we własnych warsztatach a następnie montują, po 10 do 15 sztuk rocznie, zgodnie z zamówieniami jednostek lasów państwowych z całego województwa.

Sulechowska placówka budowlana OZLP ma trudności ze zdobyciem pracowników. Istniejące w mieście inne zakłady budowlane oraz budowany w Cigacicach zakład wełny mineralnej, odciągają już zatrudnionych w ORB robotników. Nie ma co się dziwić, skoro dotychczas wielu dojeżdżało do pracy. Aby ratować sytuację w zatrudnieniu, sulechowski ORB podjął inicjatywę utworzenia spółdzielni mieszkaniowej. W opracowaniu jest już dokumentacja na osiedle z 76 mieszkaniami. Przewidziano tam także 24 mieszkania dla potrzeb miejscowego nadleśnictwa w Sulechowie, natomiast resztę mieszkań przejmie spółdzielnia przy ORB.

H. S.

Problemy i refleksje

(Ciąg dalszy ze str. 5)

Odważne i jasne postawienie sprawy przez szefa Krajowego Zrzeszenia PPGR, ostudzi nieco jak sądzę bezkrytycyzm o prawdziwej sytuacji PGR-ów, w których jak się okazuje, ani jeszcze zbyt słodziutko ani te zyski nie załatwiają jeszcze wszystkiego. Jest przecież tak, że czasami samo tylko publiczne wylegitymowanie składników zysków prowadzi do odkrycia tej smutnej prawdy, iż to system ekonomiczno - finansowy, takie czy inne w nim nowe niuanse decydują w ostatecznym rachunku o tym, o jakiej porcji miliardów zysków możemy mówić... I to czasami niezależnie od skali produkcji w PGR-ach.

Kiedy więc wychodzi tak, iż Minister Finansów może „zarobić" dla PGR-ów więcej niż Minister Rolnictwa, warto zachować stosowny umiar i rozsądek w obrazowaniu tych zysków chociaż.

Wcześniej niż propagandyści sukcesów PGR, nauczyli się już patrzeć... chłodniej na własne przecież miliony, nawet ich twórcy, a to o czymś świadczy, czyż nie tak?

CZESŁAW KWAŚNY

Drelichowa reforma

(Ciąg dalszy ze str. 3)

kie krosna, ludziom będzie zdecydowanie lepiej, lżej. Poza tym jaka różnica w wydajności. Podczas trzech zmian STB daje 216 metrów tkaniny, a Roscher 61 m. Obecnie na moim wydziale robimy i drelich, i namiotówkę. Po modernizacji przejdziemy na wyłączną produkcję tego pierwszego materiału. Natomiast inne wydziały przejmą po nas tkanie namiotówki.

— Ta modernizacja przyniesie nam wiele korzyści — wyjaśniają: dyrektor przedsiębiorstwa **Józef Karpiński**, jego zastępca d/s technicznych **Stanisław Łukawiecki** oraz główny mechanik **Marek Kaczmarski. Podstawowa to przyrost produkcji o 4 mln metrów tkaniny (krosna mechaniczne dają 2 mln m tkanin). Wartość produkcji sprzedanej wzrośnie o 395 mln zł, a my uzyskamy dodatkowy dochód w wysokości 40 mln złotych.**

Modernizacja kosztuje w cenach bieżących 252 mln zł. ZZPB realizują ją systemem gospodarczym, a więc własnymi siłami, bez strat i przy ciągłej produkcji. Mają połowę własnych środków. Uzyskali ponadto 20-procentową ulgę w podatku dochodowym z tytułu poprawy warunków bhp. Zabiegają o kolejną ulgę, jaką mogliby otrzymać na podstawie indywidualnej decyzji ministra finansów. Wystąpi o nią minister przemysłu chemicznego i lekkiego, a wniosek ma motywować nieprzerwaniem produkcji i realizacją inwestycji systemem gospodarczym. Lecz to jeszcze nic pewnego.

Unowocześnienie „czwórki" nie usunie wszystkich kłopotów ZZPB. Kolejną niezwykle ważną sprawą jest wybudowanie nowej kotłowni na centralnym oddziale przygotowania produkcji. Dawałaby ona parę technologiczną niezbędną w procesie produkcji. Nie koniec na tym. Następnym działaniem powinna stać się dalsza wymiana krosien także tych do produkcji namiotówki.

Nie ma się bowiem co oszukiwać. Mimo dobrej pracy i niezłych wyników „Bawełna" przeżywa kryzys. Aby było śmieszniej, nie z winy ludzi tam zatrudnionych. Do tej pory dostają lanie za to, że na początku reformy wystartowali z prawie pustą kasą. Dlatego teraz, pomimo iż zarobki w samej firmie znacznie wzrosły, są żenująco niskie w porównaniu z innymi. Dość powiedzieć, że średnią płacą ZZPB plasują się na **jedenastym** miejscu w okolicy i **ostatnim** w branży. Trudno się więc dziwić ludziom, którzy przenoszą się gdzie indziej.

To wszystko jest co najmniej dziwne. Z jednej strony zakład robi bardzo wiele by zwiększyć produkcję na rynek, bo ma świadomość istniejących potrzeb, a z drugiej napotyka jakby na obojętność osób i instytucji, które powinny być zainteresowane rozwojem firmy.

EWA TWOROWSKA-CHWALIBÓG

Nowa pod wieloma względami

(Ciąg dalszy ze str 1)

miast w grudniu ubiegłego roku trafiła do Cigacic w połowie br.

Będą wykonane dwie płyty pomostowe: żelbetowa i stalowa. Na pięć przęseł nurtowych będzie położona olbrzymia płyta stalowa, zmontowana wcześniej na brzegu. Stanie się to możliwe dzięki hydraulicznym dźwignikom, które będą tę płytę osiowo nasuwały.

Powstaje pytanie — **czy kolejna przeszkodą w terminowym wykonaniu tego tak ważnego zadania nie będą elektrody?** Aby zmontować tę olbrzymią stalową płytę należy połączyć kilka mniejszych elementów spawając je ze sobą. Potrzeba do tego kilkudziesięciu tysięcy specjalnych elektrod. Teraz są z nimi kłopoty. Czy sytuacja nie powtórzy się za rok?

Jako pierwszy w kraju, ten most będzie łączony na śruby sprężające. Dlatego nadzór naukowy nad tym przedsięwzięciem pełni Instytut Inżynierii Lądowo-Wodnej Politechniki Wrocławskiej. Ciekawostkę stanowi fakt, iż podkładki pod śruby wykonał rzemieślnik z Sulechowa. Jak się bowiem okazuje, potrzebne 14 tysięcy sztuk, to gra niewarta świeczki dla przemysłu kluczowego.

Planowano, że w tym roku wartość robót na tej budowie wyniesie 319 mln zł. Do dnia dzisiejszego wykonano je za ponad 400 mln złotych. **Natomiast cała ta inwestycja ma kosztować bagatela, ponad 1 miliard złotych.**

Ta niewielka (w swej długości), ale jakże potrzebna droga ma zostać włączona do ruchu w IV kwartale przyszłego roku.

et

SPRZEDAŻ

FIATA 125p 1500 rok 1978 — sprzedam. Gorzów, Kościuszki 13d/2, po 15.00. 3710-GG

FIATA 125p rok 1980, stan bardzo dobry — sprzedam. Skwierzyna, osiedle Robotnicze 15. 3717-GG

FIATA combi rok 1977 — sprzedam lub zamienię na „malucha". Gorzów, Myśliborska 2/1. 3719-GG

ZUKA, stan idealny — sprzedam. Gorzów, Kostrzyńska 10a. 3734-GG

SILNIK C-330, nowy — sprzedam. Gorzów, Gwiaździsta 22/73, po 15.00. 3725-GG

SILNIK „Golfa 1100" wraz ze skrzynią biegów i kompletnym osprzętem, w dobrym stanie — sprzedam. Gorzów, tel. 240-82 od 10.00 do 18.00. 3731-GG

FIATA 126p z listopada 1982 — sprzedam. Gorzów, tel. 259-42. 3737-GG

AUTA: krajowe — zagraniczne, kupno — sprzedaż. Firma: Marek Kostikow, Zielona Góra, Findera 12. Zapraszamy — 9.00—16.00. 15728-G

FIATA 126p stan dobry rok 1978 — sprzedam. Stary Widzim 86, k. Wolsztyna. 1758-P

SKODĘ 105 S rok 1978 stan bardzo dobry — sprzedam. Świebodzin, osiedle Łużyckie 23B/8, po 16.00. 1756-P

FIATA 126p rok 1977 — sprzedam. Dębno Lub., Waryńskiego 49/7. 1755-P

NOWEGO Simsona oraz Junaka z bocznym wózkiem — sprzedam. Żary, Lotników 1/3. 1751-P

FIATA 126p rok 1978 — sprzedam. Sulechów, Krańcowa 3. 1760-P

CZĘŚCI Audi 100, skrzynię biegów Passata — sprzedam. Racula 9D. 14844-G

FIATA 126p rok 1980 — sprzedam. Zielona Góra, Sucharskiego 18/7. 14848-G

FIATA 125p — sprzedam. Żary, Wojska Polskiego 25/5, po 16. 14854-G

SYRENĘ 105 — sprzedam. Żary, Wojska Polskiego 44, tel. 22-17. 14854-G

DACIĘ — sprzedam. Szprotawa, Marksa 30. 14855-G

NADWOZIE Fiata 126p po regeneracji — sprzedam. Przyborów, Odrzańska 6. 14863-G

SILNIK, skrzynię biegów do Żuka na gwarancji — sprzedam. Wielka Wieś 8, k. Kargowej. 14864-G

SKODĘ 105 L — sprzedam. Stary Kisielin, Okrężna 5, po 16.00. 14867-G

SYRENĘ 104, silnik plus skrzynia biegów — sprzedam. Zielona Góra, tel. 709-42. 14868-G

SYRENĘ 105 rok 1978 — sprzedam. Zielona Góra, tel. 637-11, po 17.00. 14873-G

DWIE opony bieżnikowane 14x165 — sprzedam. Zielona Góra, tel. 650-59. 14874-G

FIATA 126p 1977 — sprzedam. Kalsk 80. 14875-Ga

FIATA 125p 1971 — sprzedam. Kalsk 47. 14874-G

KORPUS silnika, lewy przedni błotnik, rozrusznik, gaźnik do Wartburga 353, kolumnę kierowniczą do Syreny, futro z nutrii, lisa garbowanego, kojec niemowlęcy — sprzedam. Zielona Góra, Pionierów 11/6, po 15, tel. 607-93. 14876-G

PRZEMYSŁOWĄ maszynę do szycia (podszywarka) „STROBEL" — sprzedam. Gorzów, tel. 274-80, od 7.00 do 14.00. 3704-GG

UŻYWANE meble pokojowe starego typu — sprzedam. Zielona Góra, tel. 610-50. 14857-G

KOŻUCH damski turecki nowy sprzedam. Zielona Góra, Wyspiańskiego 52/6. 14858-G

TELEWIZOR czarno-biały Neptun, kożuch damski z czapką 164—170, dwa fotele wiklinowe — sprzedam. Zielona Góra, tel. 723-71, po 16.00. 14859-G

PRALKĘ automatyczną używaną — sprzedam. Zielona Góra, Lisia 51/30, po 16.00 14861-G

MINI wieżę, kolumny 30, telewizor turystyczny, korektor graficzny 0-11 D — sprzedam. Zielona Góra, tel. 709-42. 14868-G

PIANINO 4-letnie, fortepian do renowacji, silnik 220 D — sprzedam. Zielona Góra, Braniborska 20B. 14937-G

ZX SPEKTRUM 16 k nowy oraz różne scalone układy mikroprocesorowe — sprzedam. Aktualne tylko w sobotę, 10 listopada i poniedziałek 12. Zielona Góra, tel. 58-13. 14899-G

KOŻUCH damski i męski, nowe — sprzedam. Gorzów, Kochanowskiego 11/4. 3730-GG

KOŻUCH damski rozmiar 54 — sprzedam. Gorzów, telefon 223-86 3731-GGa

PROSIAKI — sprzedam. Barcikowice Małe 19. 14870-G

MATERIAŁ na szklarnię 5x12 m oraz piec kanałowy c.o. — sprzedam. Nowa Sól, osiedle Konstytucji 12C/44. 1875-G

LODÓWKĘ 120 l stan bardzo dobry — sprzedam. Racula 114. 14877-G

BŁAM karakułowy brązowy — sprzedam. Zielona Góra, tel. 24-25, po 15. 1488-G

WÓZEK bliźniaczy głęboki — sprzedam. Zielona Góra, Węglerska 11/40. 14881-G

FUTRO z norek, nowe, rozmiar średni — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Gorzów, skrytka 197 dla 3721-GG. 3721-GG

WARTBURGA 353 W rok 1978, stan idealny zamienię na Wołgę Gaz 21. Zielona Góra, tel. 37-95, po 16. 14962-G

SYRENĘ 105 L rok 1980 — sprzedam. Zielona Góra, Piaskowa 11/1. 14890-G

MIESZKANIE czteropokojowe I p. o powierzchni 79 m kw., c.o. etażowe, z działką ogrodową — sprzedam. Zielona Góra, Cegiana 10/2, do 16.00. 14643-G

MYJNIĘ wysokociśnieniową typ UMZ-160 do mycia podwozi i nadwozi samochodowych sprzedam. Lubsko, tel. 201-25. 14880-G

GOSPODARSTWO rolne 12 ha z zabudowaniami, dom z wygodami — sprzedam. Pławin 52, gm. Stare Kurowo. 3735-GG

PARTER domku dwurodzinnego, c.o., garaż, ogród w Żarach — sprzedam. Żary, tel. 24-47, po 16.00. 1750-P

SYRENĘ 105 rok 1977 — tanio sprzedam. Nądnia 67, k. Zbąszynia. 14884-G

SYRENĘ Bosto — sprzedam. Zielona Góra, Gwardii Ludowej 149/8, po 16.00. 14886-G

SILNIK Fiata 125p 1500 — sprzedam. Zielona Góra, tel. 644-82. 14887-G

FIATA 125p rok 1978 przebieg 64 tys. — sprzedam. Zielona Góra, Zawadzkiego 81/10. 14683-G

FIATA 126p pierwsza rejestracja 1979 rok —sprzedam. Zielona Góra, Morelowa 61/14, po 16.00. 14733-G

GOSPODARSTWO 17,5 ha, dom, budynki gospodarcze (murowane) nadające się na hodowle, 8 km od Wronek — pilnie sprzedam. Poznań, Wyspiańskiego 19/7, Odrobny. 3580-GG

FUTRO karakułowe brązowe, kożuch damski używany — sprzedam. Zielona Góra, tel. 705-96. 14920-G

PLANTACJĘ czarnej porzeczki 0,25 ha odstąpię. Zielona Góra, tel. 640-26. 14736-G

ŻUKA górnozaworowego — sprzedam. Międzyrzecz, Libelta 5, tel. 11-13, po 18. 1746-P

WARTBURGA 1983 rok — sprzedam. Żagań, Rynek 39/1. 14882-G

KOŻUCH damski hiszpański długi, oraz kożuszek damski z łatek — sprzedam. Zielona Góra, tel. 59-18. 14885-G

TOKARKĘ do drewna — sprzedam. Gorzów, Staszica 8c/23. 3711-GG

SZCZENIĘTA rasy biały pudel, rodowodowe — sprzedam. Gorzów, Matejki 62c/2. 3712-GG

KRÓTKIE futro z lisów, nowe, ciemny brąz — sprzedam. Strzelce Kraj., Wolności 12, lub tel. 58, po 15.00. 3715-GG

SPRZEDAM meblościankę stylizowaną ciemny mat (3 sztuki x 1 m), garaż w centrum miasta kupię lub wydzierżawię. Zielona Góra, tel. 723-71 od 17.00 do 20.00. 14859-G

DZIAŁKĘ z altaną na Wodnej odstąpię. Zielona Góra, telefon 40-67. 14930-G

Z POWODU wyjazdu sprzedam dom z zabudowaniami, 3 ha ziemi w Drzonkowie 87. 14865-G

DOM, warsztat stolarski, ogród 0,80 ha ziemi 40 km od Zielonej Góry sprzedam lub zamienię na 4-pokojowe mieszkanie w Zielonej Górze. Zielona Góra, tel. 626-95, po 16.00. 14850-G

DOM 3 pokoje, kuchnia, c.o., łazienka, woda, z ogródkiem — sprzedam. Lubin — Obora 85. 14849-G

DOM z warsztatem w Nowej Soli — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Zielona Góra, Niepodległości 25, dla 14846-G. 14846-G

KANARKI czerwone, klatki — sprzedam. Droński, Żary, Piastowska 3. 1704-P

KONSTRUKCJĘ, folie, piece nawiewne — sprzedam. Przyprostynia 118, gm. Zbąszyń. 14845-G

TANIO sprzedam kożuszek damski (łatki). Zielona Góra, Krasickiego 21/9, od 15.00 do 18.00. 14847-G

RÓŻNE

MONTAŻ żaluzji, karniszy, drzwi harmonijkowych, tapicerskie wygłuszanie drzwi. Zielona Góra, tel. 618-80. 14883-G

KUPNO

KUPIĘ — butlę gazową. Zielona Góra, tel. 56-36. 14860-G

KUPIĘ — pompę głębinową C-40 mogę zamienić na tłokową. Zielona Góra, tel. 56-36. 14860-Ga

ZAMIANY

TUCZNIKA zamienię na zamrażarkę — dopłacę. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Zielona Góra, Niepodległości 25, dla 14954-G. 14954-G

FIATA 126p z listopada 1982 r. — zamienię na większy Barlinek, tel. 61-156 3726-GG

POLONEZA CE na gwarancji — zamienię na Fiata 126p na gwarancji. Gorzów, tel. 225-76. 3733-GG

LODÓWKĘ Mińsk — zamienię na segment lub Łucznik. Zielona Góra, tel. 40-19, po 17.00. 14879-G

LOKALE

KOMFORTOWE M-2 w Świdnicy koło Wrocławia — zamienię korzystnie na mieszkanie w Zielonej Górze Zielona Góra, tel. 64-427. 14863-G

Księdzu kanonikowi z parafii Najświętszego Zbawiciela oraz wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy okazali swą bezinteresowną pomoc w krótkiej lecz ciężkiej chorobie, dzielili z nami ból i uczestniczyli w ostatniej drodze mojego ukochanego Męża, naszego Tatusia, Brata, Teścia i Dziadziusia

Bogdana Juliusza Bartela

serdeczne podziękowanie składa

żona z rodziną

Zakładowi Organizacji Pogrzebów „Requies" dziękuję za sprawne i rzetelne zorganizowanie ceremonii pogrzebowej.

14890-G

Przyjaciołom, znajomym, sąsiadom oraz wszystkim, którzy okazali pomoc, współczucie i uczestniczyli w pogrzebie mojej ukochanej Żony, naszej najdroższej Mamusi, Teściowej i Babci

Urszuli Urban

serdeczne podziękowanie składa

mąż z rodziną

14869-G

Mgr

Teresie Lamprecht

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

dyrekcja, grono nauczycielskie, pracownicy i członkowie ZNP Zespołu Szkół Ekonomicznych w Gorzowie.

K-6404

Irenie Okorowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

składają

dyrekcja i pracownicy Zakładu Budowlano-Remontowego ZSM w Zielonej Górze.

K-6377

30 października 1984 r. zmarł nasz pracownik

Józef Firmanty

Wyrazy szczerego współczucia RODZINIE

składają

Zarząd, Rada Nadzorcza oraz współpracownicy ze Spółdzielni Inwalidów „Warta" w Gorzowie.

K-6376

WINO-GRONKA

ROBOTA „FACHOWCÓW"

W bloku nr 61 przy ul. Podgórnej zdarzają się często awarie w instalacji centralnego ogrzewania. Aby naprawić najmniejszą wadę należy spuścić wodę z całego pionu. Fachowcy odkręcają więc zawory i woda z całego pionu centralnego ogrzewania zalewa piwnice.

Lokatorzy chcieli, żeby usunąć awarię — więc usunięto, a że przy okazji podmyło piwnicę? Cóż to „fachowców" obchodzi, wszak nie im ziemniaki zgniją.

SZEROKIE KARNETY

Wchodzi spokojny obywatel do autobusu WPK-M z 10-przejazdowym karnetem w ręku. Usiłuje go skasować. Niestety, nie mieści się w kasowniku. Cóż, może w drugim? Tu też nie?! Na szczęście jest jeszcze jeden... Bilet jednak okazał się za szeroki. Usiadł więc rozzłoszczony pasażer — nie, to nie. W zębach kasować nie będzie.

Pojazd podjechał na przystanek. Po chwili słychać przyjemny głos: — Bileciki do kontroli...

„POLON" ZREZYGNOWAŁ...

W ubiegły wtorek napisaliśmy w artykule „Prezent dla głuchych", że „Polon" żąda od Związku Głuchych zwrotu kosztów za remont budynku dokonany w latach 70. Okazało się, że owszem „Polon" żądał, ale już nie żąda. Chwała „Polonowi".

Tych wypadków mogło nie być

Nie chodzi o winę

Dwa ostatnie wypadki drogowe, jakie wydarzyły się we wtorek, 6 listopada br. na skrzyżowaniu ulic Konstytucji 3 Maja — Sikorskiego w Zielonej Górze, nasuwają pewne refleksje.

W pierwszym wypadku, który wydarzył się w samo południe, ranna została 14-letnia dziewczynka, a druga 12-letnia, wskutek doznanych obrażeń zmarła w szpitalu. Obie zostały potrącone przez samochód ciężarowy Tatra z zielonogórskiego „Transbudu", w czasie przechodzenia na drugą stronę ulicy.

W tym samym dniu o godz. 18.00 na tym samym skrzyżowaniu motocyklista potrącił przechodzącego przez jezdnię 13-letniego chłopca, który z obrażeniami został odwieziony do szpitala. Sprawca wypadku zbiegł, lecz w wyniku podjętych czynności przez funkcjonariuszy MO został ustalony i zatrzymany do dyspozycji prokuratora.

W ostatnich tygodniach coraz więcej wypadków powstaje przy udziale pieszych, a przede wszystkim dzieci. Najwięcej wypadków zdarza się właśnie na skrzyżowaniach z sygnalizacją świetlną, które zostały wybudowane w celu usprawnienia ruchu, jak również zapewnienia bezpieczeństwa pieszym i kierującym pojazdami.

Na wspomnianym skrzyżowaniu w tym roku zanotowaliśmy już kilkanaście wypadków i kolizji drogowych. Czy tak musi być? Otóż nie! Zależy to przede wszystkim od pieszych i kierujących pojazdami. Piesi bardzo często nie przestrzegają sygnałów świetlnych wchodząc wprost pod nadjeżdżające pojazdy. Wśród tych pieszych dominują młodzi ludzie i dzieci. Napiętnować należy również dorosłych, którzy bardzo często nie przestrzegając elementarnych zasad ruchu drogowego, dają złe przykłady dzieciom. Nie do rzadkości należą przypadki przeprowadzania dziecka przez matkę w miejscu niebezpiecznym i niedozwolonym. Do takich miejsc należy zaliczyć przystanki komunikacji miejskiej, np. przy ulicy Długiej i Gwardii Ludowej obok „Sportowca". Sceny, jakie tam można obserwować, mrożą krew w żyłach. Jak można lekceważyć własne bezpieczeństwo, własne życie? A życie dzieci w szczególności? Za bezpieczeństwo dzieci odpowiedzialni są rodzice, opiekunowie i wychowawcy w szkołach. Do tych kierujemy apel: zastanówcie się, czy wszystko zrobiliście, aby zapewnić dzieciom bezpieczeństwo? Czy nie za mało przypomnień, ostrzeżeń, lekcji wychowawczych na temat zachowania się w ruchu drogowym?

W jaki sposób należy zachowywać się na skrzyżowaniach? Należy pamiętać, że **kierowca rozpędzonego pojazdu nie zawsze zahamuje na czas i w miejscu. Może się zdarzyć awaria hamulców. Dlatego nie wchodzimy na jezdnię nawet przy sygnale zielonym, jeżeli zbliżający się pojazd nie zatrzymał się przy przejściu.** Jeżeli ulica rozdzielona jest wysepką na dwie oddzielne jezdnie — należy wyznaczone przejścia traktować jako dwa oddzielne, nawet przy sygnalizacji świetlnej.

Wiele odpowiedzialności za wypadki i kolizje, właśnie na skrzyżowaniach, ponoszą kierowcy pojazdów, którzy po prostu dość często lekceważą innych uczestników ruchu drogowego, a w szczególności pieszych. Z naszych obserwacji wynika, że nagminnie wjeżdżają na skrzyżowania w czasie nadawania sygnału żółtego, a nawet i czerwonego. Kodeks drogowy określa, **że wjazd na skrzyżowanie w czasie nadawania sygnału żółtego jest zabroniony.** Nie dotyczy to kierujących, których pojazdy w chwili zapalenia się sygnału żółtego znajdują się tak blisko sygnału, że nie mogą być zatrzymane przed nim bez gwałtownego hamowania. Sygnał żółty oznacza jednocześnie iż za chwilę zapali się sygnał czerwony. **Wielu kierowców ryzykuje i zamiast hamować widząc z daleka sygnał żółty — przyspiesza. I wówczas dochodzi do takich sytuacji, że sygnał czerwony zastaje ich na skrzyżowaniu. Jest to bardzo poważne i niebezpieczne wykroczenie.** Kierowca winien się liczyć z tym, zbliżając się do skrzyżowania, że w każdej chwili mogą zmienić się sygnały świetlne. Powinien więc poruszać się z prędkością bezpieczną, tj. taką przy której w każdej chwili będzie mógł zatrzymać pojazd przed przejściem dla pieszych, na którym piesi mają bezwzględne pierwszeństwo. Każdy kierowca powinien również obserwować pieszych znajdujących się w pobliżu jezdni, powinien przewidywać sytuacje jakie mogą się zdarzyć.

Wielu czytelników postuluje, aby zwiększyć wysokość mandatów karnych w stosunku do nieprzestrzegających przepisów drogowych.

Nam — Milicji Obywatelskiej — wcale nie chodzi o mandaty karne. Chodzi o to, aby wypadków nie było.

A to, jak zaznaczyliśmy na początku, zależy przede wszystkim od ludzi, tj. od kierujących, pieszych, rodziców, opiekunów i wychowawców.

st. sierż. sztab.
JÓZEF ROSZCZYK
Wydział Ruchu Drogowego WUSW

Spotkanie w klubie prelegenta TWP

Dziś o godzinie 17 w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej przy alei Niepodległości 28 odbędzie się spotkanie prelegentów poświęcone „Blaskom i cieniom literatury polskiej". Dyskusję poprowadzi z-ca redaktora naczelnego dwutygodnika „Nadodrze" — **Zenon Łukaszewicz.**

Wstęp wolny, mile widziana młodzież.

KRÓTKO O WSZYSTKIM

WYSTAWA GRAFIKI

Biblioteka Główna WSP zaprasza dziś na otwarcie wystawy grafiki Henryka Mądrawskiego do galerii WSP przy al. Wojska Polskiego 69. Wystawa czynna będzie do 7 grudnia br.

PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE

Klub „Pod Hubą" zaprasza dziś o godz. 19 miłośników teatru amatorskiego na przedstawienie teatru „Forum" pt. „Moony" wg T. Williamsa. Spektakl wyreżyserowany został przez Jerzego Ochockiego.

SPOTKANIE Z SOCJOLOGIEM

Koło ZSMP przy Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 3 w Zielonej Górze zaprasza na spotkanie z socjologiem, który mówić będzie nt. „Organizacje młodzieżowe w państwach socjalistycznych i kapitalistycznych". Spotkanie odbędzie się 13 bm. o godz. 16 w budynku szkoły przy ul. Strzeleckiej 9.

KLUB MPiK ZAPRASZA...

...dziś o godz. 18 na spotkanie z dr. Adamem Murmyło z Częstochowy, który wygłosi odczyt „Od Salonik do Aten". Spotkanie ilustrowane będzie przeźroczami. Zainteresowanych MPiK zaprasza do czytelni klubu.

Rys. St. Ziarnkowski

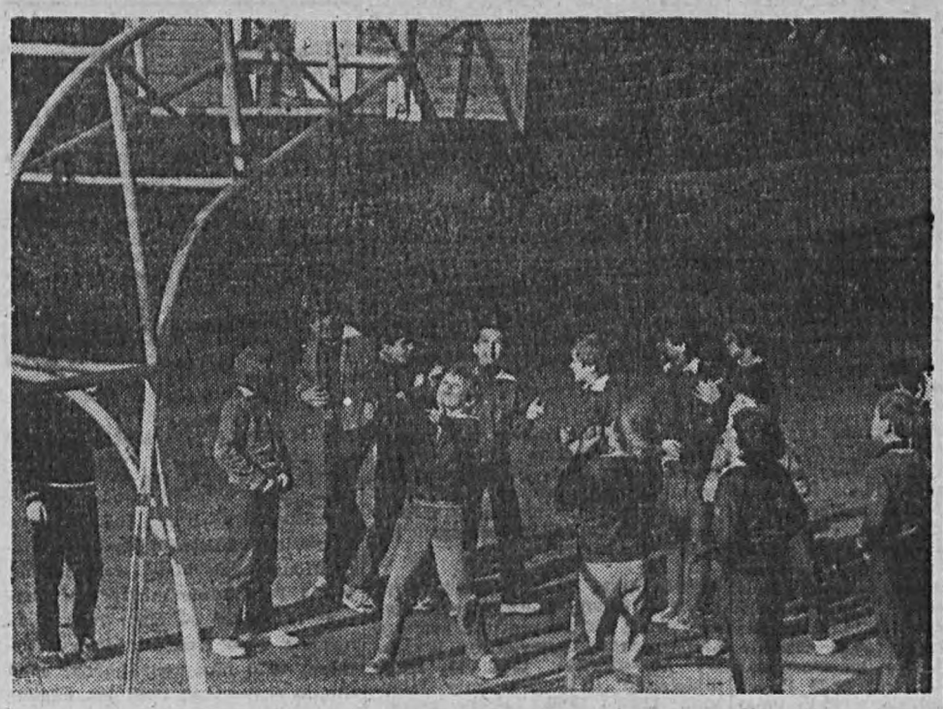

Podczas przerwy

Fot. BRONISŁAW BUGIEL

Przed wyborami do samorządu mieszkańców

Cztery lata wśród obojętności

Dobiega końca 4-letnia kadencja komitetów osiedlowych. Jest więc okazja do zastanowienia się co z zamierzeń zostało zrealizowane, co „nie wyszło" z różnych przyczyn, co stanowiło największe trudności i czym te trudności były powodowane. Wreszcie — jak pokierować pracą w przyszłej kadencji by stała się ona bardziej efektywna, a co za tym idzie, widoczna.

Odwiedziliśmy Komitet Osiedlowy nr 2 na osiedlu Wazów.

Na początek warto przedstawić pokrótce samo osiedle. Pobudowano je w latach sześćdziesiątych. Było ono jednym z pierwszych i nowocześniejszych jakie powstały w Zielonej Górze. Obecnie trudno tu mówić o nowoczesności. Przez szereg lat wiele budynków mieszkalnych uległo zniszczeniu. Wymagają te raz remontów, szczególnie robót dekarskich, blacharskich i murarskich. Większość domów nie posiada centralnego ogrzewania, ciepłej wody, oświetlenie ulic nie zdaje egzaminu. Można by tak jeszcze długo, ale po co? Wszyscy o tym doskonale wiedzą.

Zajęcie się tymi sprawami spada na barki 32-osobowego komitetu osiedlowego (osiedle liczy ok. 30 tys. mieszkańców), jest więc niemożliwe aby tak mała garstka ludzi mogła sobie ze wszystkim poradzić. Jednak dotychczas pomimo trudności udało się komitetowi zrealizować niektóre założenia. Przede wszystkim zadbano o zieleń. Posadzono liczne drzewa i krzewy ozdobne. W szczególności na Wazów I. Przez osiedle to przechodzi ruchliwa, dwukierunkowa, czteropasmowa ulica, zmuszająca mieszkańców do ciągłego wdychania spalin i pyłów z przejeżdżających pojazdów. W związku z tym w najbliższym czasie począwszy od ulicy Staszica wysadzone będą kasztany i lipy, ograniczające w znacznym stopniu rozprzestrzenianie się trujących gazów.

Udało się również poprawić nieco w tym rejonie usługi: krawieckie, fryzjerskie i kaletnicze. Działania w tym zakresie będą kontynuowane w następnej kadencji. Członkowie komitetu osiedlowego kilkakrotnie kontrolowali wykonywanie napraw — elektrycznych, hydraulicznych, przestawiania i remontów pieców. Spowodowało to większe przestrzeganie terminowości robót wykonywanych przez ABM. Natomiast, pomimo licznych interwencji nieudało się poprawić ich solidności.

W najbardziej drastycznych przypadkach zajęto się awanturnikami i pijakami. Zorganizowano parę czynów społecznych, głównie porządkowych na rzecz osiedla, w których brała udział również młodzież szkolna. Komisja Kultury Fizycznej przyczyniła się do uatrakcyjnienia wakacji dzieciom pozostającym w mieście, organizując im różnego rodzaju imprezy sportowo - rekreacyjne.

Społecznicy z Komitetu Osiedlowego osiedla Wazów zdają sobie sprawę z tego, że można było zrobić dużo więcej. Ale aby zrobić więcej, do pracy muszą się zaangażować również mieszkańcy. A mieszkańcy nie bardzo są tym zainteresowani. Potrafią tylko wytykać błędy, niedopatrzenia, mówić o małej operatywności i braku inicjatywy. Przychodzą tylko w sporadycznych przypadkach, kiedy im grunt spod nóg ucieka.

Żegnając rozmówców usłyszałem zdanie, które mocno utkwiło mi w pamięci: „Te cztery lata w działalności samorządu były najtrudniejsze. Przeszliśmy przez gehennę obojętności".

KTM

Martwię się o moje dziecko...

Do redakcji przyszedł list zaniepokojonej matki maleńkiego dziecka. Oto fragmenty: *„...Mój synek kończy 4 miesiąc życia i powinien już dwukrotnie otrzymać szczepienia ochronne, a w niedługim czasie trzecie. Cóż z tego, kiedy nie zaszczepiono go jeszcze w ogóle i nie wiadomo kiedy to nastąpi. Od września, regularnie co drugi dzień, dzwonię do przychodni przy ul. Gwardii Ludowej i wciąż słyszę odpowiedź, że nie wiadomo dlaczego szczepionki nie ma. Z książek dowiedziałam się, że dziecko zaszczepione trzykrotnie w odstępach czterotygodniowych potrójną szczepionką Di-Te-Per uzyska odporność na określone choroby zakaźne. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że sama szczepionka nie jest 100 proc. gwarancją na niezachorowalność dziecka ale jest też dla mnie jasne, że przebieg i ewentualne następstwa danej choroby będą na pewno lżejsze.*

Kto poniesie odpowiedzialność za trudne do przewidzenia skutki ciągłego przesuwania terminów szczepień ochronnych?

Zdaję sobie sprawę, że mogę dramatyzować, ale jestem matką i takie odpowiedzi, że nic się nie stanie, wcale mnie nie uspokajają. W końcu ktoś nie bez kozery ustalił takie, a nie inne terminy szczepień".

Po wyjaśnienie — co dzieje się ze szczepionkami ochronnymi dla niemowląt, zwróciliśmy się do Jerzego Politowicza — zastępcy dyrektora Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Zielonej Górze.

Okazało się, że brak szczepionki przeciwko błonicy, tężcowi i krztuścowi spowodowany jest awarią w wytwórni szczepionek i surowic w Warszawie. Ministerstwo Zdrowia sprowadziło tę szczepionkę z CSRS. Ale mimo tego kłopoty nie skończyły się. Niemowlęta nadal powinny otrzymać — począwszy od 3 miesięcy życia — szczepionkę polską — 3 razy w kilkutygodniowych odstępach. Natomiast czwarte wstrzyknięcie — szczepionka z CSRS — należy podać w rok po otrzymaniu trzeciego. Wówczas uzyska się dopiero pełne szczepienie podstawowe. Jak poinformował nas Jerzy Politowicz, do stacji przysłano szczepionkę polską i z CSRS. Zapas ten prawdopodobnie nie wystarczy do końca roku. Oczekiwana jest jednak nowa dostawa jeszcze w grudniu br.

(K. H.)

W Zielonej Górze i Żarach

Recital skrzypcowy Krzysztofa Jakowicza

Lubuskie Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego, Dom Kultury w Żarach i Klub MPiK w Zielonej Górze zapraszają melomanów na recital skrzypcowy **Krzysztofa Jakowicza,** któremu na fortepianie akompaniować będzie **Jolanta Borucińska.**

K. Jakowicz jest laureatem I nagrody w konkursie im. Ysaye oraz III nagrody w międzynarodowym konkursie skrzypcowym im. H. Wieniawskiego w Poznaniu. W latach sześćdziesiątych ukończył studia w PWSM w Warszawie, potem studiował jeszcze w Stanach Zjednoczonych. Koncertował w wielu krajach — m. in. w ZSRR, USA, Australii, Hiszpanii i we Włoszech. Występuje także w radiu i telewizji.

W programie recitalu, który odbędzie się 11 bm. o godz. 12 w Klubie MPiK w Zielonej Górze oraz 12 bm. o godz. 17 w Domu Kultury w Żarach, znajdą się: Sonata g-dur Mozarta, Sonata d-moll Brahmsa, Sonata g-moll Debussy'ego, „Tzigane" Ravella oraz „Melodie cygańskie" Sarasata.

(kid)

PIĄTEK
9
LISTOPADA
URSYNA, TEODORA

TEATRY

Teatr im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze — 18 — Jak się kochają w niższych sferach.

KINA

„WENUS" — 10, 12, 14, 16 — Thais (pol. 18 l.), 18 — Kamienne tablice (pol. 15 l.)

„NYSA" — 15.15 — Dubler zaczyna działać (radz. 15 l.), 17.15, 19.45 — Blues Brothers (USA 15 l.)

„NEWA" — 15.30, 19.30 — Biały ptak z czarnym znamieniem (radz. 15 l.), 17.30 — Biała magia (bułg. 15 l.)

MUZEA-WYSTAWY

Muzeum w Zielonej Górze — czynne 11—17. Wystawy: Człowiek, emocje, malarstwo, grafika, rzeźba. Malarstwo i tkanina przestrzenna Lucyny Krakowskiej „Marzenie przestrzeni", Galeria Jana Berdyszaka, Galeria Józefa Burlewicza, Galeria Józefa Marka, Galeria Andrzeja Gieragi, Galeria Mariana Kruczka. Winiarstwo, sztuka, rzemiosło, tradycje. Promocje artystyczne Anatola Burcewa. „Przywrócić Polsce" — wystawa z okazji 40-lecia PRL. Starożytny Egipt.

Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Świdnicy — czynne 8—16. Środkowe Nadodrze w pierwszym tysiącleciu przed naszą erą. Środkowe Nadodrze u schyłku starożytności. Obrona polskiej granicy zachodniej w okresie piastowskim. Wystawa biograficzna Józefa i Bogdana Kostrzewskich.

Muzeum Etnograficzne z siedzibą w Ochli — Dziecko w sztuce ludowej. Sztuka ludowa dla dziecka (10—16).

Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie — czynne 10—17. Ciężki sprzęt bojowy WP.

Salon BWA — czynny 12—17.

Galeria WSP — czynna 9—17. Seria współczesnej grafiki polskiej (graficy krakowscy).

Galeria PSP przy ul. Żeromskiego — czynna 10.30—18. Prezentuje współczesne dzieła sztuki.

Klub MPiK (9—20) — Ćwiczenia z kompozycji rzeźby, liternictwa, fotografii — uczniów PLSP w Zielonej Górze.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. K. Norwida w Zielonej Górze — Galeria polskiej ilustracji książkowej. Muzeum Książki Środkowego Nadodrza. Czynna 10—17.

APTEKI

Dyżur pełni apteka przy ul. Wiśniowej.

TELEFONY

Straż Pożarna	998
Pogotowie Milicyjne	997
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Gazownicze	2181
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Weterynaryjne (czynne całą dobę)	917
Młodzieżowy Telefon Zaufania (14—17)	988
Telefon Zaufania MO (czynny całą dobę)	3359
Informacja PKS	2301
Informacja PKP	2838
LOT (9—16)	70727
Informacja Usługowa	5300
Infor. Służby Zdrowia	2146
Postoje taksówek	
dworzec	2666
ul. Podgórna	2668
ul. Gwardii Ludowej	5237
Pomoc drogowa	
Zielona Góra, ul. Walki Młodych (7—15)	70852
Zielona Góra, ul. Walki Młodych (7—18)	981

RODZINIE tragicznie zmarłej

Agnieszki Poźniak

wyrazy szczerego żalu i głębokiego współczucia składają

dyrekcja, grono pedagogiczne i uczniowie Szkoły Podstawowej nr 6 w Zielonej Górze.

15735-G

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 7 listopada 1984 r. odeszła od nas na zawsze nasza ukochana MAMA, BABCIA i TEŚCIOWA

Halina Cerba

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 10 listopada 1984 r. o godzinie 12 na cmentarzu komunalnym przy ulicy Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pogrążona w smutku

rodzina.

15118-G

GAZETA LUBUSKA

— dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Redakcja, al. Niepodległości 25, skr. pocztowa 120, 65-950 Zielona Góra. Telefony: centrala 4661—4667 łączy wszystkie działy. Redaktor naczelny — Zdzisław Olas — 709-55. Sekretarz redakcji — 37-07. Redakcja nocna — 52-76. Dział miejski — 29-12. Dział ekonom. — 56-62. Dział łączności z czytelnikami — 711-41. Oddział redakcji w Gorzowie ul. Jagiellończyka 17, 66-400 Gorzów, tel. 253-62. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. WYDAWCA: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa Książka Ruch" Zielonogórskie Wydawnictwo Prasowe, al. Niepodległości 65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 51 (łączy centrala telefoniczna 4661 4667). Druk: Drukarnia Prasowa ZWP ul. Reja 5 65-076 Zielona Góra. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklamy Ogłoszeń ZWP 65-042 Zielona Góra al. Niepodległości 25 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa Książka Ruch" na terenie całego kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. PRENUMERATA. Informacji o warunkach prenumeraty udzielają Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" i urzędy pocztowe. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto NBP XV Oddział w Warszawie 1153-201645-139-11. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 procent dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 procent dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

A-19 Zlec. 1248

Wychowywać przez sport

Wczoraj w Zielonej Górze odbyła się wojewódzka narada aktywu sportowego, której tematem były wychowawcze aspekty kultury fizycznej. Naradzie zwołanej z inicjatywy instancji wojewódzkiej PZPR przewodniczył sekretarz KW partii, **Zbigniew Niemiński.** Tezy do dyskusji uczestnicy otrzymali wcześniej co sprawiło, że po krótkim wprowadzeniu do tematu można było przystąpić do merytorycznej dyskusji.

Jaka była ta dyskusja? W trudnym, również dla szeroko pojętej kultury fizycznej, okresie nawarstwiły się różnego rodzaju problemy. Stąd nie zawsze dyskutanci potrafili trzymać się tematu. Z niejednej wypowiedzi przebijał niepokój o dalsze losy szczycących się wartościowymi dokonaniami klubów, a główny temat umykał uwadze. Oczywiście, trudno mieć o to pretensje, wszak wypowiedzi nacechowane były troską, a trudna codzienna działalność na rzecz sportu wyczynowego i jego form masowych nie zawsze przynosi adekwatne do wysiłku rezultaty.

Ideą spotkania było jednak sprowokowanie działaczy do dyskusji na temat szukania środków służących zahamowaniu widocznej w sporcie, zczególnie w wysokim wyczynie, niegospodarności, postawom aspołecznym, gwiazdorstwu, czasem nawet deprawacji. W materiałach do dyskusji mocno akcentowano także problem bardzo dziś kiepskiego stanu sprawności fizycznej dzieci i młodzieży.

W niektórych wypowiedziach te problemy znalazły właściwe miejsce. Gorzkie słowa pod adresem władz oświatowych skierował prezes KS Novita, **Jan Okrasa.** Jak stwierdził, klub czyni wiele w kierunku objęcia nauką pływania uczniów wszystkich zielonogórskich szkół podstawowych, a w swoich działaniach natrafia na mur obojętności ze strony resortu, który powinien być tą inicjatywa szczególnie zainteresowany.

Prezes zasłużonego dla lubuskiej siatkówki sulechowskiego Zawiszy, **Bogdan Gregorczuk** wskazał na zależność stabilizacji finansowej klubu z całokształtem zadań sportowych i wychowawczych, poruszył również kwestię siły przebicia finansowego potentatów z innych województw. Taka praktyka nie sprzyja działalności zgodnej z obowiązującymi przepisami.

Temat „wędrujących rentierów" piłki nożnej sygnalizował I sekretarz KMiG w Żarach, **Zenon Sibilski.** Warto również wspomnieć, że właśnie w Żarach przed 2 laty zapadła uchwała plenum KMiG obligująca zakłady pracy do świadczeń na kulturę fizyczna. A zatem przy sprzyjającym dla sportu klimacie wiele można zrobić we własnym zakresie, nie oczekując przysłowiowej manny z nieba.

Zabierając głos jako ostatni z dyskutantów wicewojewoda zielonogórski, Zbyszko Piwoński wskazał na potrzebę eksponowania wartości humanistycznych sportu, podejmowania skutecznych działań pozwalających na walkę z nieprawidłowościami. Wspomniał także o potrzebie bardziej rzeczowego dialogu na osi sport szkolny — kluby.

Do kilku szczegółowych tematów zasygnalizowanych w dyskusji postaramy się wrócić w oddzielnych publikacjach. **R.S.**

14 bm. w Zielonej Górze

Mecz piłkarski juniorów Polska - NRD

Dosłownie w ostaniej chwili z PZPN nadeszła do Zielonej Góry propozycja zlokalizowania w winnym grodzie międzypaństwowego meczu piłkarskiego juniorów (do 18 lat) Polska — NRD. Spotkanie odbędzie się już w najbliższą środę, 14 bm. na stadionie MOSiR-u przy ul. Sulechowskiej. Początek meczu o godz. 13.

Mimo krótkiego terminu, działacze OZPN w Zielonej Górze zdecydowali się przyjąć imprezę i — jak to już wcześniej bywało — z roli gospodarza wywiążą się zapewne bez zarzutu. Termin i godzina meczu nie są korzystne. Sądzimy jednak, że dyrekcje szkół zrobią frajdę młodym sympatykom sportu i spotkanie nie będzie rozgrywane przy pustych trybunach. A swoją drogą, trochę dziwna jest ta stosowana przez PZPN metoda zaskoczenia.

„Wielobój Gwiazd"

Komu przypadnie puchar «GL»?

Dużym zainteresowaniem sympatyków sportu i rozrywki cieszy się „Wielobój Gwiazd", który w najbliższą sobotę odbędzie się w Gorzowie. Publiczność obejrzy występy artystyczne, znanych sportowców oraz rywalizację reprezentacji TKKF czterech województw: jeleniogórskiego, legnickiego, zielonogórskiego i gorzowskiego. Zwycięska ekipa otrzyma puchar „Gazety Lubuskiej".

Wszystkie gwiazdy sportu, które już zapowiadaliśmy, potwierdziły udział w imprezie. Organizatorzy zakończyli już przygotowania do przeprowadzenia „Wieloboju".

Zmieniła się godzina rozpoczęcia imprezy. Ze względu na to, że program będzie rejestrowany przez kamery Telewizji Polskiej, zachodzi potrzeba zamontowania skomplikowanego sprzętu w hali, w której przed południem odbędzie się mecz II ligi koszykarek. W związku z tym sobotni „Wielobój Gwiazd" rozpocznie się o godz. 18, a nie o 17, jak pierwotnie planowano.

A zatem już jutro sportowo-rozrywkowe emocje w hali Stilonu przy ul. Czereśniowej. Po imprezie poznamy już odpowiedź na pytanie, która reprezentacja wygra „Wielobój Gwiazd" i otrzyma puchar naszej „Gazety".

Polscy brydżyści w półfinale

Trwa dobra passa polskich brydżystów na olimpiadzie w Seattle. W ćwierćfinale Polacy po bardzo trudnym meczu wygrali z Pakistanem 157:127. Rywalem naszej drużyny w półfinale będzie Austria. Austriacy sprawili wielką niespodziankę eliminując gospodarzy olimpiady, jednego głównych faworytów turnieju — zespół USA 128:121. Przegrał także inny faworyt — Włochy, który uległ Danii 117:132. Rywalem Duńczyków będzie Francja, która odniosła najwyższe zwycięstwo w ćwierćfinale — nad Indonezją 244:95.

Czechosłowacy pewni swego?

Zespół CSRS pewnie zmierza po kolejny sukces w europejskiej superlidze tenisa stołowego. Czechosłowacy odnieśli minimalne, ale cenne zwycięstwo 4:3 na wyjeździe z Węgrami.

Bez porażki jest również zespół Szwecji, lecz decyzją europejskiej unii tenisa stołowego (ETTU) został pozbawiony dwóch punktów za nie wywieszenie emblematów oficjalnych sponsorów tych rozgrywek (Butterfly i Nittaku). Przekreśla to praktycznie szanse Szwedów na końcowe zwycięstwo. Natomiast zespół Holandii stracił 2 pkt. za granie piłeczkami niezgodnymi z przepisami ETTU.

Polacy osłabieni brakiem Leszka Kucharskiego i Stefana Dryszela nie sprostali w Neustadt zespołowi RFN. Jak zwykle niezawodny był **Andrzej Grubba** zdobywca dwóch punktów. **Piotrowi Molendzie** zabrakło doświadczenia międzynarodowego, a jego porażka z Georgiem Boehmem była bardzo pechowa.

Wyniki trzeciej rundy: RFN — Polska 4:3. Szwecja — Anglia 5:2, Węgry — CSRS 3:4, mecz Jugosławia — Holandia przełożony na termin późniejszy.

TABELA:

CSRS	3	3	12:9
RFN	3	2	13:8
Szwecja	3	1	15:6
Węgry	3	1	10:11
Anglia	3	1	10:11
Polska	3	1	10:11
Jugosławia	2	0	5:9
Holandia	2	—2	2:13

Kto rywalem Widzewa?

Dziś w południe odbędzie się w Zurichu losowanie III rundy piłkarskiego Pucharu UEFA. Wśród 16 zespołów, które pozostały na placu boju (spośród 64) jest nasz reprezentant — Widzew Łódź. Sukces w meczach z Borussią Moenchengladbach, sprawił że akcje wicemistrza Polski wzrosły, a aspiracje kibiców także. Wśród potencjalnych rywali łodzian w 1/8 finału są zespoły słabsze od Borussi, choć są też pewnie silniejsze.

Universitatea Craiova, Zeleznicar Sarajewo, Bohemians Praga, Dynamo Mińsk, Dundde United, Spartak Moskwa — to drużyny, z którymi Widzew miałby co najmniej równe szanse. Znając jednak „słabość" łodzian do firm słynnych i uznanych, być może byłoby lepiej, gdyby los przydzielił im Real Madryt, Anderlecht Bruksela, Manchester United czy Tottenham Hotspurs. Niewykluczone, że kolejnym rywalem naszego pucharowego jedynaka będzie ponownie reprezentant RFN, bowiem do tej fazy pucharu UEFA awansowały dwie drużyny tego kraju — FC Koeln i Hamburger SV.

Największą niespodziankę sprawili chyba piłkarze Bohemiansu Praga eliminując Ajax Amsterdam. Rewanżowy mecz tych drużyn był też najbardziej dramatyczny, bowiem dopiero rzuty karne zadecydowały o niepowodzeniu Holendrów. „Jedenastki" rozstrzygnęły też o awansie Dynama Mińsk, który rywalizował ze Sportingiem Lizbona.

W Pucharze Europy sensacji nie zanotowano, chociaż wypadła z pucharów wysoko notowana Benfica Lizbona. Miała jednak godnego przeciwnika — słynny Liverpool, typowany, obok Juventusu Turyn, do tego trofeum. Zespół Zbigniewa Bońka pokonał drugą przeszkodę w tym turnieju spacerkiem, bowiem Grasshoppers Zurich zagrozić mistrzowi Italii nie był w stanie.

Austria Wiedeń, Dniepr Dniepropietrowsk, Panathinaikos Ateny, Sparta Praga, FC Liverpool, Girondins Bordeaux, IFK Goeteborg i Juventus Turyn — to ósemka ćwierćfinalistów Pucharu Europy. Zestawienie par w tym pucharze poznamy podczas losowania — 14 grudnia, a w akcji zobaczymy te drużyny dopiero w marcu przyszłego roku.

Zgodnie z planem przebiegały też rewanże w Pucharze Zdobywców Pucharów. Jedyny wyjątek stanowiła chyba tylko grecka Larissa, która wyeliminowała Servette Genewa. Warto przypomnieć, że Larissę trenuje **Andrzej Strejlau,** a w jej składzie występują dwaj polscy piłkarze — **Kazimierz Kmiecik** i **Krzysztof Adamczyk.** W ćwierćfinałach tego turnieju awansowały: Celtic Glasgow, Dynamo Drezno, Everton, Dynamo Moskwa, Bayern Monachium, AS Roma, Larissa i zwycięzca Wisły Kraków — Fortuna Sittard.

Ostatni mecz pięściarzy Gwardii

W przyszłą niedzielę, 18 bm. drużyny uczestniczące w rozgrywkach o wejście do II ligi bokserskiej zakończą sezon. Zielonogórska Gwardia podejmie Śląsk z Rudy Śl. i wynik tego spotkania będzie miał zapewne spore znaczenie. Wobec planowanej reorganizacji DMP we wszystkich klasach, zajęcie w swojej grupie 3 miejsca może być równoznaczne (choć nie musi) z awansem do II ligi.

Po dziewięciu seriach spotkań gwardziści zajmują 4 m. mając minimalnie gorszy bilans punktów właśnie do drużyny Śląska.

Jak już informowaliśmy w 9 kolejce Gwardia wygrała w Toruniu z Pomorzaninem 12:8. W innych spotkaniach tej serii Victoria Wałbrzych pokonała Prosnę Kalisz 13:7, a Śląsk zwyciężył Miedź Legnica 12:8.

TABELA:

Victoria	9	120:60
Prosna	9	103:77
Śląsk	9	92:88
Gwardia	9	87:03
Miedź	9	85:93
Pomorzanin	9	51:127

Na ligowych boiskach

Piłkarze ręczni AZS-u Gorzów w najbliższą sobotę i niedzielę rozegrają ostatnie mecze I ligi przed przerwą między rundami. Po spotkaniach z Wybrzeżem (odbyły się awansem) akademicy grać będą w Poznaniu z miejscową Posnanią. Beniaminek ma o dwa punkty mniej od gorzowian i będzie chciał powiększyć dorobek. Z kolei zespołowi trenera Michała Kaniowskiego bardzo zależy na zdobyciu punktów, by móc spokojnie przygotowywać się do zmagań w drugiej rundzie rozgrywek. Zapowiadają się zacięte pojedynki, ale akademików stać na sprawienie radości swoim licznym sympatykom.

Pozostałe spotkania: **Wybrzeże Gdańsk — Grunwald Poznań, Korona Kielce — AZS Warszawa, Śląsk Wrocław — Pogoń Zabrze, Hutnik Kraków — Aniliana Łódź.**

Drużyny II ligi siatkarek rozegrają trzecią serię mistrzostw. Sulechowski Zawisza udaje się do szczecińskiego Ogniwa, z którym powinien sobie poradzić, choć nonszalancja drogo może kosztować. Sulechowscy kibice liczą zatem na kolejne punkty, a także optymalny bilans setów, gdyż one również mogą okazać się ważne w końcowej tabeli mistrzostw.

Wydarzeniem tej serii będą zapewne mecze Gedania — AZS AWF Warszawa, których faworytkami są gdańszczanki. Ewentualny podział punktów postawi Gedanię w niewdzięcznej sytuacji. Ognisko Białystok podejmie Budowlanych Toruń, a Start Gdynia — Warmię Olsztyn.

Szóstą kolejkę spotkań rozegrają w najbliższą sobotę koszykarki II ligi. Jak dotąd, zupełnie dobrze spisuje się beniaminek — Stilon Gorzów. Zespół trenera Włodzimierza Ćwiertniaka stanie przed kolejną szansą na zwycięstwo. Przeciwniczkami gorzowianek będą koszykarki SZS MDK Warszawa. Jest to drużyna nieźle wyszkolona, efektownie grająca, ale jej pokonanie leży w zasięgu możliwości zespołu gorzowskiego.

Zmieniła się godzina rozpoczęcia meczu Stilon — SZS MDK Warszawa. Spotkanie rozpocznie się wcześniej, o godz. 10 (a nie o 11, jak planowano pierwotnie) w sobotę w hali przy ul. Czereśniowej.

Inne mecze: Włókniarz Białystok — Olimpia Poznań, Znicz Pruszków — Widzew Łódź, AZS Toruń — AZS Gdańsk, Start Gdańsk — AZS Koszalin, ŁKS II Łódź — Lech II Poznań.

Piłkarski weekend

W 13 kolejce spotkań II ligi piłkarskiej jedenastka Stilonu Gorzów wystąpi w Poznaniu. W sobotę o godz. 16 gorzowianie zmierzą się tam z miejscową Olimpią. Pierwsza runda rozgrywek dobiega końca, a dorobek punktowy stilonowców jest bardzo skromny. W tym tygodniu sytuacja drużyny była przedmiotem troskliwych rozważań działaczy klubu. Piłkarze zapowiadają ambitną grę i walkę o każdy możliwy do zdobycia punkt.

Pozostałe mecze: Piast Gliwice — Zagłębie Lubin, Gwardia Warszawa — Chrobry Głogów, Moto Jelcz Oława — Zawisza Bydgoszcz, Szombierki Bytom — Ślęza Wrocław, Odra Wodzisław — Zagłębie Wałbrzych, Stal Stocznia Szczecin — Chemik Police, AKS Niwka — Victoria Jaworzno.

KLASA M

W klasie międzyokręgowej zielonogórsko — leszczyńskiej w niedzielę o godz. 13 odbędą się mecze dwunastej kolejki spotkań. Grają: **Pogoń Świebodzin — Zootechnik Pawłowice** (sędziuje T. Lachowicz), **Budowlani Lubsko — Zjednoczeni Pudliszki** (J. Sokołowski), **Ravia Rawicz — Sprotavia** (Z. Czerw), **Kania Gostyń — Promień Żary** (L. Bielski), **Carina Gubin — Korona Piaski** (K. Turkowski), **Kolejarz Zielona Góra — Cynkmet Bytom** (F. Mierzwiak), **Pogoń Śmigiel — Piast Iłowa** (F. Pławiak).

KLASA M JUNIORÓW GRUPA SZCZECIŃSKA:

Stilon Gorzów — Arkonia Szczecin (niedziela, godz. 12), **Celuloza Kostrzyn — Pogoń Szczecin** (niedziela, godz. 13), **Victoria Sianów — Dąb Dębno, Olimpia Poznań — Błękitni Stargard, Orzeł Wałcz — Warta Poznań, Gwardia Koszalin — Stal Stocznia Szczecin, Chemik Police — Lech Poznań.**

GRUPA WROCŁAWSKA:

Piast Iłowa — Śląsk Wrocław (niedziela, godz. 11), **Stal Jasień — Zryw Zielona Góra** (niedziela, godz. 11), **Dozamet Nowa Sól — Pogoń Oleśnica** (niedziela, godz. 11), **Promień Żary — Polonia Leszno** (niedziela, godz. 13), **Ślęza Wrocław — Pafawag Wrocław, Polonia Wrocław — Moto Jelcz Oława, Ravia Rawicz — Obra Kościan.**

KLASA OKRĘGOWA ZIELONA GÓRA

W niedzielę o godz. 13 odbędą się mecze przedostatniej kolejki spotkań. Oto zestaw par: **Stal Jasień — Polmo Kożuchów** (sędziuje K. Kujawski), **Beskid Bożnów — Mirostowiczanka** (E. Lange), **Bizon Bieganów — Medyk Cibórz** (Z. Kielmański), **Czarni II Żagań — Meblarz Nowe Miasteczko** (W. Nowak), **Dąb Kębłowo — Lech Sulechów** (M. Rydzy), **Dozamet II Nowa Sól — Garbarnia Leszno Górne** (J. Dobosz), **Fadom II Nowogród — Pogoń II Świebodzin** (J. Borowski).

Zielonogórska klasa A — początek spotkań niedziela godz. 11 (juniorzy) i godz. 13 (seniorzy).

GORZÓW

Piłkarze gorzowskiej klasy okręgowej rozegrają ostatnią kolejkę spotkań rundy jesiennej. W sobotę (godz. 11 — juniorzy, godz. 13 — seniorzy) zmierzą się: **Osadnik Myślibórz — Stoczniowiec II Barlinek, Meprozet St. Kurowo — Zjednoczeni Przytoczna, Orzeł Międzyrzecz — Grunwald Choszczno, LZS Bobrówko — Łucznik Strzelce, Stal Sulęcin — SHR Wojcieszyce, Komes Słubice — Błękitni Dobiegniew, Kasztelania Santok — Warta Gorzów. W niedzielę (godz. 11 i 13) Dąb Dębno — Celuloza II Kostrzyn.**

Wczoraj w Słubicach

R. Fiszer wygrał wyścig kolarzy-przełajowców

Wczoraj w Słubicach odbył się drugi z serii czterech wyścigów o Grand Prix **„Dziennika Ludowego"** w kolarstwie przełajowym. Podobnie jak dzień wcześniej w Bieganowie, gospodarze imprezy uczynili wszystko, by kolarze i widzowie mile wspominali pobyt w malowniczo położonym Ośrodku Sportu i Rekreacji. Trasa wyścigu była bardzo ciekawa, a jednocześnie trudna. Jedno okrążenie miało długość 2.200 metrów, a trasa obfitowała w strome zjazdy i podbiegi. Kolarze musieli wykazać wiele umiejętności, by móc liczyć na miejsce w czołówce.

W wyścigu seniorów (50 minut jazdy plus jedno okrążenie) tuż po starcie na czoło wysunął się ubiegłoroczny junior **Sławomir Frejowski.** Rutynowani rywale nie dali się jednak zaskoczyć młodszemu koledze i szybko zlikwidowali tę ucieczkę. Po pierwszym okrążeniu ukształtowała się 4-osobowa czołówka, w której jechali mocno pracując **Jan Wiejak** i **Grzegorz Jaroszewski** oraz dwaj reprezentanci CSRS — **Radomir Fiszer** i **Frantisek Klouczek.** Oni dyktowali warunki gry, a dopiero za ich plecami trwała walka o kolejne lokaty.

Kiedy wydawało się, że cała wspomniana czwórka niezagrożona dojedzie do mety i między siebie podzieli cztery pierwsze miejsca, na karkołomnym zjeździe na ostatnim okrążeniu kraksę miał Fr. Klouczek, na domiar złego potrącił któregoś z kolarzy i został przez sędziów zdyskwalifikowany. Na ostatnim odcinku prowadzącego G. Jaroszewskiego zaatakował R. Fiszer, wyprzedził Polaka i został zwycięzcą słubickiego crossu. Na drugim miejscu finiszował Jaroszewski, a za nim J. Wiejak. W chwilę po tej trójce na mecie zameldowała się kolejna grupka — po udanej końcówce czwartą lokatę wywalczył **Stanisław Bambula,** piątą — **Edward Piech** ze strzeleckiego POM-u, a szóstą — **Noel van der Leji.**

Wyniki seniorów: **1. Radomir Fiszer** (CSRS 1), **2. Grzegorz Jaroszewski** (Polska I — Żyrardowianka), **3. Jan Wiejak** (Polska I — Prim Ełk), **4. Stanislav Bambula** (CSRS I), **5. Edward Piech** (Polska I — POM Strzelce), **6. Noel van der Leji** (Holandia).

Po dwóch wyścigach w punktacji Grand Prix „Dziennika Ludowego" prowadzą Radomir Fiszer i Grzegorz Jaroszewski — po 48 pkt przed Janem Wiejakiem — 42 pkt oraz Edwardem Piechem i Stanislavem Bambulą — po 36 pkt.

Bohaterem wyścigu juniorów był tym razem utalentowany **Cezary Zamana** (Prim Ełk), który zaraz po starcie uciekł rywalom i zdecydowanie prowadził do mety. **Podczas crossu w Bieganowie Zamana miał kraksę, zła mał kierownicę i nie odegrał tam żadnej roli. W Słubicach potwierdził duże możliwości. 1,5 minuty za Zamaną finiszowali jadący cały czas razem Urs Gueller** (Szwajcaria) i **Robert Bondaryk** (Bizon Bieganów). Tuż przed metą Szwajcar minimalnie wyprzedził bojowego kolarza z Bieganowa. Następne trzy miejsca podzielili Szwajcarzy i Holendrzy.

Po dwóch wyścigach w punktacji juniorów prowadzi Gueller — 48 pkt przed Bondarykiem — 44 pkt.

Dziś dzień przerwy w wyścigach, w sobotę przełajowcy rywalizować będą w Chodzieży, a w niedzielę w Gorzowie.

Wyścig w Gorzowie zapowiada się bardzo atrakcyjnie, bowiem prawdopodobnie rozstrzygnie o tym, komu przypadną w tym roku główne trofea cenionej imprezy „Dziennika Ludowego". Trasa crossu w Gorzowie wytyczona została na bardzo widowiskowym terenie na obrzeżu osiedla Słonecznego. Początek wyścigu juniorów o godz. 13, a seniorów — o godz. 14. Start honorowy nastąpi sprzed Zakładów Mięsnych na ul. Armii Czerwonej, po czym kolarze wjadą na teren wyścigu, na wspomnianym fragmencie osiedla, a trasa wieść będzie także między domami przy ul. Sportowej, zaś meta znajdować się będzie na ulicy przed klubem „Gong". Dodajmy, że impreza gorzowska będzie retransmitowana przez telewizję.

K. HOŁ.

Żużlowcy w «Tęczowym Kasku»

We wtorek zamieściliśmy pierwszą dwudziestkę żużlowców w dorocznej klasyfikacji „Tęczowego Kasku". Informowaliśmy już, że na 2 m. uplasował się **Andrzej Huszcza,** a tuż za nim — **Jerzy Rembas.** Uzupełniając tę informację zamieszczamy pełną listę nazwisk lubuskich żużlowców.

A. Huszcza zgromadził 299 pkt. (w 44 imprezach wliczanych do klasyfikacji „TK"), a J. Rembas — 291 pkt. (w 47 imprezach). Wyniki pozostałych żużlowców Falubazu i Stali Gorzów: **5. Bogusław Nowak — 249 pkt. (44), 6. Maciej Jaworek — 237 (49 — najwięcej startów w imprezach „TK"), 16. Edward Jancarz — 156 (23), 17. Krzysztof Grzelak — 154 (44), 19. Ryszard Franczyszyn — 147 (43), 20. Jan Krzystyniak — 145 (36), 37. Piotr Tomaszewski — 94 (24), 39. Stefan Żeromski — 92 (29), 41. Wiesław Pawlak — 89 (24), 46. Mirosław Daniszewski — 80 (29), 49. Mieczysław Woźniak — 79 (26), 83. Marek Glinka — 42 (16), 89. Cezary Owiżyc — 33 (10), 123. Zbigniew Błażejczak — 24 (10), 127. Ryszard Jasinowski — 22 (10), 134. Stanisław Racięda — 19 (10), 156. Jarosław Glinka — 12 (8) i Grzegorz Malinowski — 12 (5), 163. Marek Towalski** (w okresie startów w barwach Stali) — **11 (5), 171. Andrzej Dudek — 9 (3), 176. Alfred Krzystyniak — 8 (3), 214. Waldemar Gaweł — 1 (1).**

— o —

Do zamieszczonej poprzednio informacji na temat rozpoczęcia plebiscytu na 10 najlepszych (najpopularniejszych) żużlowców. Polski i świata, wkradł się niewielki błąd. Raz jeszcze podajemy prawidłowy adres pod który należy przesyłać karty pocztowe z wytypowanymi dziesiątkami żużlowców: Marek Czernecki, ul. Gajowa 12 m. 5 (a nie 5), 50-519 Wrocław. Kartoczekuje również współorganizator plebiscytu: Marek Smyła, skrytka pocztowa 39, 50-966 Wrocław 9. Przypominamy, że termin głosowania upłynie 31 grudnia br.

Władysław Żmuda przeciwko Veronie

Agencje poświęcają sporo miejsca nadchodzącej kolejce rozgrywek I ligi piłkarskiej Włoch. Piłkarze Juventusu Turyn grać będą w Mediolanie z Interem. Pod znakiem zapytania stoi udział w tym meczu Zbigniewa Bońka, który podczas spotkania pucharowego „Juve" z Grasshoppersem w Zurichu doznał kontuzji. W składzie Cremonense awizowany jest występ Władysława Żmudy. Ciekawostką jest, że Cremonense grać będzie z Veroną, klubem, w którym poprzednio występował Żmuda.

TELEWIZJA

PIĄTEK

PROGRAM I: 6 TTR — Uprawa roślin, sem. III — Agrotechnika zbóż ozimych; 6.30 TTR — Hodowla zwierząt, sem. III — Organizacja bazy paszowej dla świń; 8.10 Historia, kl. 7 — Noc Listopadowa, jej następstwa; 9 Wokół nas, kl. 1—2 — wspólna radość, 9.45 Film dla 2 zmiany — „Odwieczny zew" (10) — „Dni i noce trwogi"; 10.50 Dt — wiadomości; 11 Domowe przedszkole; 11.55 Język polski, kl 8 — Spotkania — Stefan Żeromski; 12.50 Wokół nas, kl. 1—2 — Wspólna praca — wspólna radość (powt. dla 2 zmiany); 13.30 TTR — Historia, sem. I — Kultura średniowieczna; 14 TTR — Chemia, sem. II — Wiązania chemiczne; 15.30 W szkole i w domu; 15.50 NURT — Studium historii — Życie w mieście średniowiecznym; 16.20 Program dnia; 16.25 Dt — wiadomości; 16.30 Tylko dla orląt; 16.55 Piątek z Pankracym; 17.20 Dt — wiadomości; 17.30 Dwadzieścia lat minęło — „Zawodowcy" — film TP; 18.15 Tele-gol; 18.45 Zakątek Dobrej Nadziei; 19 Dobranoc — „Chłopiec z plakatu"; 19.10 Chciałbym napisać... w 90 rocznicę urodzin Jarosława Iwaszkiewicza; 19.30 Dziennik telewizyjny; 20 Monitor rządowy; 20.30 „Odwieczny zew" (10) — „Dni i noce trwogi" — serial TV radz.; 21.40 Dt — komentarze; 22.10 Zawsze po 21-ej; 22.50 XXVI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Jazzowej „Jazz Jamboree '84"; 23.15 Dt — wiadomości.

PROGRAM II: 17.25 Program dnia; 17.30 Oferty nauki; 18 Spróbuj sam; 18.30 Program lokalny; 19 Obyczaje codzienne — Tramwajowy savoir vivre; 19.20 Przeboje „Dwójki", 19.30 Dziennik telewizyjny; 20 Przyjechała telewizja — Pozejściu z areny; 20.15 Mądrej głowie — Reklama; 20.45 Z Beskidem dzień cały; 21.15 Dt — wydarzenia — telefon „2"; 21.30 Galerie świata — Muzeum Rosyjskie w Leningradzie (9); 21.55 Opowieści o miłości — „Panienka z dobrego domu wyrusza w świat" — amerykański film obycz.; 23.30 Dt — wiadomości.

TV BERLIN

PROGRAM I: 17.15 Jan i Tini na wycieczce; 17.45 Cervantes (1) — serial telewizji hiszpańskiej; 19 Zwierzęta przed kamerą; 19.30 Dziennik; 20 Cheyenne — amerykański film fab.; 22.25 Hieny — polski film telewizyjny.

PROGRAM II: 20 Kochana biała mysz — komedia filmowa prod. NRD; 21.30 Dziennik; 22 Międzypaństwowy mecz bokserski NRD — Rumunia.

RADIO

PROGRAM I: 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23 — Wiad.; 5.30— 9.00 Poranne sygnały; 9—11 Cztery pory roku; 11.05 Konc. przed hejnałem; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Radio kierowców; 13.30 Cudze chwalicie, swego nie znacie; 14.05 Magazyn „Rytm"; 15.55 Radio kierowców; 16.15 Bank przebojów; 17 Muzyka i aktualności; 17.25 Gitara, banjo i country; 18.15 Konc. dnia; 19.30 Radio dzieciom; 20.10 Konc. życzeń; 20.40 Wiersze dla ciebie; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Muzyka baroku; 22.25 Repetycje z jazzu polskiego; 23.10 Panorama świata; 23.25 Dyskoteka przed północą.

PROGRAM II: 6, 8, 13, 17, 20.40 — Wiad.; 6.30 PR Zielona Góra; 8.30 Poranna serenada; 9 „0" — odc.; 9.20 Muzyka; 9.50 i 14 „Trudno być Bogiem" — odc.; 10 Godzina melomana; 11.10 Muzyczny non-stop; 12 „Pasja" K. Pendereckiego we Włoszech i Szwajcarii; 12.25 W stronę jazzu; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.10 Nowości krajowej fonografii; 15.10 Tańce polskie; 15.30 Folklor na mapie świata; 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 17.05 PR Zielona Góra; 18.30 Klub stereo; 19.30—22.10 Wieczór w filharmonii; 22.10 Słuchajmy razem; 23.20 Inspiracje literackie w muzyce.

PROGRAM III: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18 — Wiad.; 6—9.05 Zapraszamy do Trójki; 9.05 Po prostu o nas; 9.20 Mała poranna muzyka; 10 Wyprawy po zdrowie; 10.30 W kręgu dixielandu; 11.30 Muzyczny Interklub; 11.50 i 19.50 „Lekcje rozłąki" — odc.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14 Symfonie D. Szostakowicza; 15.05 Rock po polsku; 16—19 Zapraszamy do Trójki; 19 „Królowie przeklęci" — odc.; 19.30 Trochę swingu; 20 Trójdźwięk; 20.45 Klub Trójki; 21 Trzy kwadranse jazzu; 22.15 Śpiewać poezję; 22.45 Wszędzie są ludzie — aud.; 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV: 7, 12.05, 16, 19.30, 23.50 — Wiad.; 7.10 NURT; 7.40 Jęz. rosyjski; 8.10 Z dala od zgiełku; 8.30 Muzyczne wycinanki; 9.05 i 13 Jęz. polski, kl. 2; 9.35 Notatnik kulturalny; 10 Jęz. polski, kl. 5—8; 10.30 Kompozytorzy Młodej Polski; 11 Historia, kl. 1 lic.; 11.30 Płytowe kolekcje; 12.30 Radio Moskwa; 13.25 Symfonie klasyków wiedeńskich; 14—16 Popołudnie młodych słuchaczy; 16 „Wilk" — odc.; 16.30 Widnokrąg; 17.05 Koncerty instrumentalne; 18.20 Muzyczne hobby; 18.40 Studio ekspertów; 19.40 Jęz. angielski; 19.55 „Od dwóch do pięciu" — aud.; 20.20—22.00 Wieczór muzyki i myśli; 22 Na skrzydłach pieśni; 22.50 Lektury Czwórki; 23 Muzykoterapia; 23.30 Człowiek i nauka.

PR ZIELONA GÓRA: 6.30 Radioporanek; 17.05 Wiad. i muzyka; 17.15 Magazyn związkowy; 17.35 Przeboje stare i nowe; 18 Człowiek na polu — rep.; 18.20 Odkurzone melodie i piosenki.